



PISMO NAUCZYCIELA POLONIJNEGO
CENTRALA
POLSKICH
SZKÓŁ
DOKSZTAŁCAJĄCYCH
W AMERYCE



20
V / 2020

ONLINE ISSN 2470-6167
ONLINE ISSN 2470-6173
MAYLAD 110 egz.



K W A R T A L N I K

POLISH SUPPLEMENTARY SCHOOL COUNCIL OF AMERICA

ASYSTENT

**Fundacja na rzecz Wspierania
i Rozwoju Szkół Polonijnych wkracza
w 5 rok działalności**

Być dwu- i wielojęzycznym

**O Leopoldzie Tyrmandzie
w 100-lecie urodzin**

Q
U
A
R
T
E
R
L
Y

EDUKACJA ▪ WYDARZENIA ▪ INFORMACJE

**AKADEMIA
ZARZĄDZANIA**



AGNIESZKA FRĄCZEK

Śnieżek!

Patrzcie! Patrzcie! Śnieżek pada!
Miękki niczym marmolada.
W parku, w lesie, za kołnierzem –
wszędzie biało. Wszędzie śnieżek!

Hopla, hopla! Pędzą sanki!
Pędzą dzieci i bałwanki,
gawron ślizga się na łyżwach,
mops śnieżkami rzuca w wyżła.

Hopsa! Z górki na pazurki!
Wkoło tańczą śnieżne chmurki,
miś polarny mknie na nartach,
kręci młynki, robi salta...

Turli! W śniegu się turlamy!
Wyglądamy jak bałwany,
mnie aż nos się zaczerwienił...
O! W marchewkę się przemienił!

To ci heca... Ale co tam!
Kto by nosem się kłopotał?
Przecież z nieba śnieżek pada
miękki niczym marmolada!

AGNIESZKA FRĄCZEK

No to co...?

No to co, że śniegiem prószy?
Mnie tam wiosna burczy w duszy!
No to co, że wszędzie biało?
Ja mam tęcz kolekcję całą –
zasadziłam je w donicze,
w zlewie, garnku i w solniczce.
No to co, że mrozek trzyma?
Mnie tam zimno się nie ima!
Z zaspę hop! na zaspę skaczę,
w parku z kaczką sobie kwaczę
i rozdaję czapki wronom.
Bo ja w głowie mam zielono!

DRODZY Czytelnicy!

Mamy w tym roku zupełnie inną zimę. Doświadczamy pandemicznych lęków i stajemy przed zupełnie nowymi wyzwaniami. Jednak na przekór nękającym nas zmartwieniom staramy się żyć i działać normalnie. Numer „Asystenta”, który oddajemy Państwu do rąk, również jest tego dowodem. Nie zapominając o traumach i wirusowych dramatach, wychodzimy, jak zawsze, naprzeciw oczekiwaniom naszych Czytelników. Pamiętając o nich, o polonijnych nauczycielach trwających na pozycjach zdalnej pracy, staramy się konsekwentnie pisać o sprawach ważnych i pomocnych w szkolnej rzeczywistości.

Tym razem tematem przewodnim naszego pisma jest Leopold Tyrmand – intelektualista, pisarz, obrońca wolności – jak tytułuje go w swoim artykule Marianna Borawska. Z okazji setnej rocznicy urodzin autora „Złego” szerzej jego dorobkiem pisarskim zajmuje się Tadeusz Sucharski, który pokazuje, jak już od początku swojej pracy twórczej pisarz próbował łączyć dwie pasje – aktywność dziennikarską i twórczość literacką. O pamięć należną weteranom dopomina się w krótkim, ale ważnym artykule Elżbieta Laskowska. Wspomnieć też trzeba o absolwentach, którzy na łamach „Asystenta” mówią o sobie i swoim pokoleniu. To znaczące głosy, a zarazem duma polonijnych szkół. Zgodzimy się przecież wszyscy, że to właśnie aktywność absolwentów jest najlepszą wizytówką działalności naszych placówek edukacyjnych.

Jak zawsze czeka na Państwa imponująca teka „Asystenta”, gdzie znaleźć można nie tylko gotowe propozycje lekcji, ale również szereg inspiracji i pomysłów do uatrakcyjnienia programowych treści. Bardzo ważny artykuł Anny Czerwińskiej-Trzaskomy („Moje dziecko będzie dwujęzyczne!”) wpisuje się w długi już cykl opracowań związanych z nauką i przyswajaniem języków. Z kolei Irena Gubernat proponuje zajęcia się na lekcji języka polskiego motywem wędrówki, pojawiającym się w różnych utworach i epokach literackich. O tym, jak uczyć poprawnego stosowania zaimków osobowych w różnych przypadkach pisze Aneta Matyszczyk, a Laura Migas-Puch poświęca tym razem swój tekst metodom doskonalenia umiejętności komunikowania się. Natomiast Iwona Perużyńska przygotowała scenariusz zajęć do filmu „Cudowny chłopak”, który stwarza możliwość wielotorowych dyskusji nad problemem „inności”. Jej artykuł jest w pewnym sensie praktycznym nawiązaniem do tekstu Laury Puch „Kiedy warto obejrzeć film na lekcji w polskiej szkole?”. Propozycję nauczania historii w sposób niestandardowy znajdziemy w opracowaniu Krystyny Janickiej-Wlodek. W tym samym tematycznym kręgu

pozostaniemy, poznając konspekt Justyny Kosickiej dotyczący powstania listopadowego, jego przyczyn, przebiegu i następstw. Historią zajmuje się także Iwona Korga („Powstania śląskie – historia odwagi i patriotyzmu”). Ta sama autorka przedstawia też materiał przydatny do zajęć poświęconych sztuce polskiej w Stanach Zjednoczonych. A dzięki pomysłowości Anny Tracz nie zabraknie „ściągawki” z geografii.

Warto zwrócić uwagę na ciekawy i inspirujący artykuł Samanty Busiło na temat organizacji przestrzeni do celów edukacyjnych, z wykorzystaniem do tego (za Davidem Thornburgiem) czterech tajemniczo brzmiących obszarów o symbolicznych nazwach: wodopój, jaskinia, laboratorium i góra. Koniecznie dojdźcie się, co one znaczą!

Psycholog Beata Strzyżewska radzi, co powinni zrobić rodzice i nauczyciele, żeby dzieciom „chciało się chcieć”, inaczej mówiąc, żeby wydobyć z nich motywację do działania. W czasie pandemii i zdalnego nauczania jest to temat bardzo istotny.

I jak zawsze piszą dla Państwa polscy twórcy: Agnieszka Frączek, Barbara Kosmowska, Wojciech Widłak i Rafał Witek. A piszą z nadzieją, że ich utwory też mogą umilić szkolne zajęcia. Stać się pretekstem do rozmów i zabawy. Zachęć do myślenia.

Numer zamyka Dorota Andraka ważnymi informacjami związanymi z pracą komitetów rodzicielskich. A najwytrwalszym czytelnikom Marianna Borawska proponuje listę lektur niemal obowiązkowych, pozycji wartych przeczytania.

Pozostawiamy Państwa sam na sam z piękną zimą i z „Asystentem” – przyjacielem polonijnych nauczycieli.

A na ten świąteczny, magiczny czas życzymy naszym Czytelnikom, aby Święta Bożego Narodzenia były pełne spokoju, radości i rodzinnej atmosfery. A Nowy, szczęśliwszy, Rok 2021 był przede wszystkim rokiem bezcovidowym, abyśmy wreszcie mogli się w nim spotykać bezpośrednio, a nie komputerowo przy zdalnym nauczaniu.

Redakcja „Asystenta”

str. SPIS TREŚCI

- 5 **HALO! TU ŚWIAT**
- 6 Działalność Fundacji na rzecz Wspierania i Rozwoju Szkół Polonijnych
Bożena Mahmoud
- 12 **HALO! TU CENTRALA**
- 12 Pamiętaj o Weteranach!
Elżbieta Laskowska
- 13 Wakacje z Panem Bogiem 2020 - „Napełnieni Duchem Świętym”
Matgorzata Skrodzki
- 16 **TEMAT NUMERU**
- 17 Leopold Tyrmand - intelektualista - pisarz - obrońca wolności.
W setną rocznicę urodzin
Marianna Borawska
- 19 Tyrmand w szponach „biesa beletrystyki”
Tadeusz Sucharski
- 23 **„ASYSTENT” ABSOLWENTA**
- 23 „Nigdy w pojedynkę, zawsze razem -
tak powinniśmy patrzeć na życie”
Jakub Jan Staniewski
- 26 **DIALOG MIĘDZYPOKOLENIOWY**
- 26 Formy edukacji międzypokoleniowej w warunkach COVID-19
Marianna Borawska
- 28 **Z TEKI „ASYSTENTA”**
- 29 Moje dziecko będzie dwujęzyczne!
Anna Czerwińska-Trzaskoma
- 31 Promowanie dwujęzyczności w nowojorskim 14. Okręgu Szkolnym
Alicja Winnicki
- 33 Polskie Niezapominajki idą do szkoły
Beata Katarzyna Jędryka
- 36 Motyw wędrówki w literaturze
Irena Gubernat
- 39 Pomysłów kilka na łączenie z przypadkiem zaimka. Konspekt
lekcji języka polskiego
Aneta Matyszczyk
- 42 Autoprezentacja. Argumentacja. Dyskusja
- doskonalimy umiejętności komunikatywne
Laura Migas-Puch
- 44 Spójrzcie inaczej. Scenariusz lekcji języka polskiego
do filmu „Cudowny chłopak”
Iwona Perużyńska
- 46 Z ziemi włoskiej do Polski. Scenariusz zajęć z historii
Krystyna Janicka-Włodek
- 51 Powstanie listopadowe - przyczyny, przebieg i następstwa.
Scenariusz lekcji historii
Justyna Kosicka
- 54 Powstanie śląskie - historia odwagi i patriotyzmu
Iwona Korga
- 56 Sztuka polska w Stanach Zjednoczonych
Iwona Korga
- 58 Położenie Polski. Konspekt lekcji geografii
Anna Tracz
- 61 Wodopój i laboratorium - architekci przestrzeni w edukacji
Samanta Busiło
- 65 Zmotywuj mnie, czyli zrób tak, żeby chciało mi się chcieć
Beata Strzyżewska
- 68 **PISZĄ DLA NAS**
- 68 Popołudnie z babcią
Rafał Witek
- 69 Pierogi z farszem wspomnień
Barbara Kosmowska
- 71 Wesoly Ryjek „Król”
Wojciech Widlak
- 72 Wesoly Ryjek „Szopka”
Wojciech Widlak
- 73 **AKADEMIA ZARZĄDZANIA**
- 73 Współpraca szkoły z rodzicami
Dorota Andraka
- 75 Fundusze komitetu rodzicielskiego
Dorota Andraka
- 76 **WARTO PRZECZYTAĆ**
- 76 Polecam starszym czytelnikom, ich dzieciom i wnukom
Marianna Borawska

Redaktor naczelna

Renata Jujka

Redaktor prowadząca

Iwona Perużyńska

Redaktor ds. literackich

Barbara Kosmowska

Zespół redakcyjny

Bożena Mahmoud, Ewa Zatusińska

Projekt okładki

Henryk Maćkowiak

Rysunki

Agnieszka Misior

Fotografie i ilustracje

Archiwum CPSD, archiwum Instytutu Piłsudskiego
w Ameryce, www.centralapolskichszkol.org/fundacja/index,
Mariola Kozak, Iwona Perużyńska

Okładki książek dzięki uprzejmości Wydawnictwa Videograf SA

Bank zdjęć: www.pixabay.com, www.unsplash.com

Korekta

Daniela Podławska

Współpracownicy

Marianna Borawska

Skład, opracowanie graficzne i druk

PPU Boxpol Sp. z o.o., ul. Wiejska 28, 76-200 Słupsk, Polska
tel. +48 59 8424371, e-mail: druk@boxpol.pl, www.boxpol.pl

Wydawca

Centrala Polskich Szkół Doksztalujących w Ameryce

Czasopismo „Asystent”

wydaje Centrala Polskich Szkół Doksztalujących w Ameryce
– zgodnie z podjętą Uchwałą w 2015 r.,
na mocy której powołano zespół redakcyjny.

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych i zastrzega sobie
prawo do redagowania, skracania i adiustacji nadesłanych tekstów.

Materiały do numeru na I kwartał przyjmowane są
do 15 stycznia, na II kwartał – do 15 kwietnia,
na III kwartał – do 15 lipca, na IV kwartał – do 15 października.

Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń, zamieszczonych reklam
i materiałów promocyjnych.

Opinie zawarte w nadesłanych tekstach są opiniami ich autorów
i nie muszą odzwierciedlać stanowiska Zarządu CPSD.
Przedruki z kwartalnika „Asystent” dozwolone są wyłącznie
za uprzednią pisemną zgodą Wydawcy.

Kwartalnik „Asystent” można zamówić:

Bożena Mahmoud, 79 E.Tiana Rd, Hampton Bays, NY 11946
bozenamahmoud@optonline.net, tel-516-658-1992

Promocja

Aneta Matyszczyk

 **KANCELARIA PREZESA
RADY MINISTRÓW**

Projekt finansowany ze środków Kancelarii Prezesa Rady
Ministrów w ramach zadania publicznego dotyczącego
pomocy Polonii i Polakom za granicą.

Publikacja wyraża jedynie poglądy autorów i nie może być
utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Kancelarii Prezesa
Rady Ministrów.



FUNDACJA

NA RZECZ WSPIERANIA I ROZWOJU
SZKÓŁ POLONIJNYCH

HALO!
TU ŚWIAT

DZIAŁALNOŚĆ FUNDACJI

na rzecz Wspierania i Rozwoju Szkół Polonijnych

Z dr Dorotą Andraką, prezes CPSP, i dr Beatą Jędryką, prezes Fundacji, adiunktem w Instytucie Polonistyki Stosowanej na Uniwersytecie Warszawskim, rozmawiała Bożena Mahmoud.

W maju 2016 roku została powołana przez Centralę Polskich Szkół Doksztalających w Ameryce Fundacja na rzecz Wspierania i Rozwoju Szkół Polonijnych.

Zanim przejdziemy do omawiania jej prawie już 5-letniej działalności, przytoczę fragment wywiadu, który przeprowadziła Renata Jujka, redaktor naczelna „Asystenta”, z dr Dorotą Andraką, prezes CPSP, oraz z ówczesną prezes Fundacji – Sylwią Machót („Asystent” nr 4), w którym dr Andra opowiedziała o tym, jak zrodził się pomysł założenia Fundacji i w jaki sposób doprowadziła do jego realizacji.

Dorota Andra: „Pomysł fundacji, która będzie łączyła działalność Centrali Polskich Szkół z działalnością placówek/ organizacji oświatowych w Polsce, rodził się przez ostatnie dwa lata podczas różnych spotkań liderów polonijnych, posiedzeń, powołanej przez Ministerstwo Edukacji Narodowej Rady Oświa-

Uważnie słuchałam przedstawianych propozycji współpracy z ośrodkami edukacyjnymi za granicą. Wielokrotnie mówiono tam o wspieraniu naszych placówek przez przyznawanie środków finansowych



na projekty przygotowywane przez organizacje pozarządowe założone w kraju. Zaczęłam śledzić wszystkie informacje umieszczone na stronie Ministerstwa Spraw Zagranicznych, dotyczące współpracy z Polonią i Polakami. Analizowałam obszary działalności i możliwości bezpośredniego uczestnictwa Centrali Polskich Szkół Doksztalających w pozyskiwaniu środków na rzecz oświaty polonijnej.

ty Polonijnej, której jestem członkiem oraz spotkań w Ministerstwie Spraw Zagranicznych w Polsce.

pomowych studiów z zakresu zarządzania i organizacji placówek oświatowych wiedziałam, że należy

HALO! TU ŚWIAT

zacząć od analizy przepisów umożliwiających właściwe działania. Zapoznałam się z listą organizacji, które ubiegały się w Senacie o finansowanie projektów



tyimi partnerami, takimi jak Uniwersytet Warszawski, Uniwersytet Jagielloński czy Uniwersytet Marii Skłodowskiej-Curie. Dzięki współpracy z Sylwią Machoń w początkowej działalności Fundacji, a następnie z dr Beatą Jędryką, obecną prezes Fundacji, możemy już mówić o konkretnych rezultatach.

B.M. Pani Beato, stanowisko prezesa Fundacji objęła Pani w marcu 2017 roku. Posiada Pani bardzo szeroką wiedzę na temat funkcjonowania tego typu organizacji. Skąd taka znajomość tematu?

B.J. Jestem absolwentką Szkoły Głównej Handlowej, gdzie skończy-

ła na rzecz Polonii i Polaków, a także w MSZ i w MEN. W każdym przypadku powtarzało się słowo FUNDACJA – pomyślałam zatem, że trzeba zapoznać się z przepisami obowiązującymi przy zakładaniu takiej formy działalności. Zaczęłam konsultować się z prawnikami i osobami mającymi doświadczenie w zakładaniu fundacji. Okazało się, że to właściwa droga, którą może podążać Centrala.

Podczas zebrania Zarządu przedstawiłam propozycję założenia fundacji w Polsce, pokazując, w jak istotny sposób mogłaby ona wpłynąć na przyszłość i rozwój naszego szkolnictwa. Podkreślałam, że byłaby to jedna z form pozyskiwania środków finansowych na realizację założonych przez nas celów, co umożliwiłoby lepszą współpracę z organizacjami, instytucjami i uczelniami w Polsce.

Często zadawano mi pytania, które kwestionowały potrzebę i przydatność takiej fundacji. Ja jednak wytrwale dążyłam do celu, mając poparcie większości członków Zarządu. Ostatecznie otrzymałam oficjalną ich zgodę na spotkanie z adwokatem w Polsce w celu omówienia kolejności działań związanych z powołaniem fundacji.

Zaczęła się długa praca, która przyniosła pozytywny efekt – w maju 2016 roku została zarejestrowana w Polsce Fundacja na rzecz Wspierania i Rozwoju Szkół Polonijnych”.

B.M. Przypomnieliśmy sobie, jak wyglądała droga prowadząca do założenia Fundacji. Jakie były i są jej cele?

D.A. Przy zakładaniu Fundacji, organizacji pozarządowej, przyświecała nam idea wspierania szkolnictwa polonijnego, w szczególności, oczywiście, szkół zrzeszonych w Centrali Polskich Szkół Doksztalcających, która jest fundatorem. Założeniem było to, że wszystkie opracowywane projekty będą uzupełniać bieżące potrzeby szkolnictwa polonijnego ukierunkowane na nauczycieli, uczniów i społeczność polonijną skupioną wokół szkół. Planowaliśmy nowe inicjatywy, ale też kontynuację współdziałania ze sta-



łam kierunek zarządzania jednostkami terytorialnymi, które funkcjonują na takich samych zasadach jak fundacje, czyli instytucje, które nie mogą co prawda zarabiać, lecz działają na rzecz społeczeństwa i dobra innych. Warto tu zaznaczyć, że strategie, którymi posługują się fundacje są zbliżone do tych, według których funkcjonują organy państwowe.

B.M. To teraz proszę opowiedzieć o dotychczasowych osiągnięciach Fundacji.

B.J. Fundacja ma 3 profile działalności:

1. **Edukacja i wypoczynek** – projekty są adresowane bezpośrednio do dzieci ze szkół polonijnych w USA.

Naszym pierwszym, spektakularnym osiągnięciem było pozyskanie w 2016 roku środków z Senatu na 2 turnusy w Ukie na Mazurach, w których uczestniczyły dzieci z USA, Niemiec i Polski. Pragnę tu zaznaczyć, że pomimo iż jesz-



cze nie byłem prezesem Fundacji, to ten projekt był mojego autorstwa. To pierwszy projekt Fundacji, oceniony bardzo wysoko, dzięki czemu zaczęliśmy sobie wyrabiać markę wśród rządowych organów administracyjnych i zapewne dlatego, również z Senatu, otrzymaliśmy fundusze w następnym roku na jeden turnus w Ukcie. Kolejny pobyt dzieci i młodzieży miał miejsce w Augustowie – został sfinansowany przez fundusze pozyskane przez Fundację z Ministerstwa Edukacji Narodowej.

Kolejną inicjatywą przeprowadzoną według tego profilu jest Rodzina Polonijna, czyli wymiana młodzieży polskiej i Polonii Amerykańskiej – to pierwszy projekt realizowany w partnerstwie z Fundacją „Nasza Historia”, ponieważ nie byliśmy jeszcze samodzielną jednostką, przy udziale Niepublicznej Szkoły Podstawowej Gaudeamus w Józefosławiu z Polski i kilku szkół polonijnych z USA. Natomiast drugi projekt z tego cyklu przeprowadzany jest już przez naszą Fundację samodzielnie w partnerstwie z Zespołem Szkół Podstawowych nr 2 w Białymstoku.



nistyki Stosowanej Uniwersytetu Warszawskiego, z wykorzystaniem dotacji MEN-u, posiadającego specjalne środki dla szkolnictwa polonijnego. Od bieżącego roku jesteśmy już samodzielnymi i we współpracy z UW pozyskaliśmy fundusze z MEN na serię warsztatów dla nauczycieli pod hasłem „Wiem więcej”, prowadzonych, co warto zaznaczyć, w zdecydowanej większości przez nauczycieli polonijnych pracujących w szkołach zrzeszonych w CPSD.



2. **Doskonalenie zawodowe nauczycieli polonijnych**
Na przestrzeni kilku lat działalności Fundacji organizowane były warsztaty i szkolenia dla nauczycieli wspólnie m.in. z Instytutem Polo-

3. **Wydawniczy**, który jest tak naprawdę połączeniem dwóch wyżej omówionych.

Pierwszym osiągnięciem w tym obszarze było pozyskanie środków z Senatu w latach 2018 i 2019, a w roku bieżącym z Kancelarii Premiera RP, na wydawanie „Asystenta” – kwartalnika Centrali.

Kolejnym, to projekt finansowany przez Senat pod tytułem „Polskie Niezapomnianki”, dotyczący przygotowania podręcznika dla klas 1–3 szkół polonijnych oraz udział w konkursie MEN-u, w którym ubiegamy się o fundusze na wydruk przygotowanych podręczników.

B.M. Co należy rozumieć przez to, że Fundacja jest samodzielna, i w którym momencie tę samodzielność uzyskała?

B.J. Fundacja stała się samodzielna w momencie przekroczenia progu istnienia na rynku organizacji bezdochodowych, zdobyła zaufanie i prawo startowania bez współpartnera w konkursach ogłaszanych przez różne organy administracji państwowej, pozyskała środki i dotacje finansowe dla organizacji polonijnych. „Próg” jest uzależniony od warunków konkursu: w Ministerstwie Edukacji Narodowej minimum to 3 lata działalności, inne organy wymagają 5 lat, ale są też organizacje rozpisujące konkursy, które nie oczekują udokumentowanego doświadczenia.

Duże znaczenie ma też stawka, o jaką się ubiegamy – im wyższa, tym większy wymóg poświadczonych działań i referencji w postaci przyjętych sprawozdań finansowo-merytorycznych.

B.M. Mówimy o wielu projektach. Do kogo są skierowane, jak przebiega ich realizacja? Warto chyba powiedzieć niewtajemniczonym, jak dany projekt powstaje.

D.A. W pierwszym rządzie należy podkreślić, że założenia i cele działalności Fundacji są ściśle określone w jej statucie, więc każdy projekt musi być z nim zgodny i odnosić się do konkretnego punktu. Jeżeli dla przykładu piszemy projekt na obóz dla dzieci w Polsce, odwołujemy się do „niedochodowego działania służącego organizacji obozów, wyjazdów krajoznawczych dzieci i młodzieży uczęszczających do szkół polonijnych”. Statut jest dołączany do każdego projektu.

Pisząc projekt, wyceniamy m.in. koszt jego realizacji. Nawet jeżeli jest on zatwierdzony, w większości przypadków otrzymujemy niższą kwotę, niż ta, o którą się ubiegaliśmy. Wtedy następuje 2. etap, w którym musimy napisać aneks do pierwowzoru, opierając się na przyznanych nam środkach, opisując dokładnie działania i uczestników. Jako beneficjenci jakiegokolwiek programu, musimy też napisać list intencyjny, który jest wymagany od instytucji z nami współpracującymi.

B.J. Tak, to jest podstawa – umowa partnerska plus list intencyjny. Za każdym razem, kiedy składamy projekt, CPSD i Fundacja podpisują list intencyjny dotyczący działań na danym obszarze. Jest to gwarancja, że jeżeli Fundacja otrzyma środki finansowe na określone przedsięwzięcie, to rzeczywistym odbiorcą i realizatorem będzie beneficjent, czyli CPSD.

D.A. Każdy projekt wymaga też tzw. wkładu własnego. Co to oznacza w rzeczywistości? Założmy, że projekt jest wyceniony na 45 tys. zł, oznacza to, że nasz wkład własny wynosi 13 tys. zł. Co to jest? Nie muszą to być pieniądze wykładane przez Centralę – może to być wyliczony czas osób pracujących nad projektem. Posłużmy się przykładem warsztatów „Wiem więcej”. Dr Jędryka, jako metodyk, spotykała się kolejno z każdym prowadzącym warsztaty w celu merytorycznych konsultacji, ja witałam wszystkich przed rozpoczęciem warsztatów. Był też zespół pracujący nad logistyką i planem działania. Wkład własny Centrali to przeliczenie naszej pracy społecznej na usługi.

B.M. Jak są rozliczane projekty?

D.A. Trzeba koniecznie zaznaczyć, że wszystkie środki z instytucji państwowych w Polsce są przekazywane wyłącznie na konto Fundacji, co oznacza, że finansowo rozlicza się ona w Polsce.

B.J. Tak, a Fundacja jest rozliczana z każdej złotówki! Jesteśmy organizacją niedochodową, więc nie mamy żadnych zarobków. Jedyne fundusze, jakie posiadamy, to tzw. fundusze docelowe. Organy przyznające nam środki wymagają od nas skrupulatnego rozliczenia nie tylko finansowego, ale też merytorycznego. Jesteśmy bardzo monitorowani i musimy dostarczać dokładnej, wymaganej dokumentacji. Dlatego właśnie przy każdym projekcie tak nagabuję wszystkich o terminowe nadsyłanie potrzebnych informacji, wypełnionych aplikacji itd. Zgromadzenie dokumentacji, faktur, opisanie każdego działania jest konieczne i muszę zaznaczyć, że bardzo czasochłonne.

D.A. Sprawdzanie i monitorowanie nie sprowadza się tylko do końcowego rozliczenia, ale trwa również



podczas realizacji projektu. Przykładem może być znowu „Wiem więcej”, nasze pierwsze samodzielne warsztaty, w których uczestniczyli przedstawiciele MEN-u w celu obserwacji/ sprawdzenia właściwego

ich przebiegu. Dodam tylko, że nie jesteśmy w tym względzie wyjątkiem. W podobny sposób sprawdzane są inne organizacje korzystające z funduszy organów państwowych.

B.M. Czy fundacja może być zamknięta?

B.J. Może być zawieszona – w naszym przypadku przez MEN, bo tam jesteśmy zarejestrowani, jeżeli nie spełnia warunków, czy nie jest godna zaufania, ale zdarza się to bardzo rzadko.



D.A. Fundacja może nie dostać wsparcia finansowego, jednak w dalszym ciągu działa merytorycznie, pozyskiwać środki z innych, pozapaństwowych instytucji, poszukiwać sponsorów, tak jak robi to Centrala.



B.M. Czy Fundacja może działać zarobkowo?

D.A. Fundacja może rozpocząć działalność gospodarczą. To właśnie stąd wywodzi się pomysł powołania Ośrodka Doskonalenia Zawodowego Nauczycieli, który został zawieszony z powodu panującej pandemii.

B.J. Taka działalność pozwoliłaby nam na przykład na prowadzenie warsztatów i szkoleń dla nauczycieli w Europie za pieniądze, a to z kolei umożliwiłoby organizowanie bezpłatnych i poza projektami warsztatów dla nauczycieli polonijnych w Centrali.

D.A. Jest też szansa na pozyskiwanie środków z innych źródeł, na przykład z 1% podatku odprowadzanego przez osoby prywatne w Polsce na konto naszej organizacji, co daje nam szersze pole działania.

B.M. I tu już praktycznie mówimy o planach na przyszłość. W związku z powyższym mam pytanie dotyczące podręczników. Przygotowane są dla klas 1-3, w planach, rozumiem, są podręczniki dla klas 4-8. A co z liceum? Moim zdaniem i tam są one bardzo potrzebne.

D.A. Uważam, że podręczniki dla klas 4-8 i do liceum powinny być przygotowywane jednocześnie. Osobiście marzy mi się jeden podręcznik do liceum, zawierający 4 sprawności językowe i przygotowujący młodzież zarówno do egzaminów językowych, jak i do wykorzystania znajomości języka polskiego w życiu zawodowym. Możemy starać się o środki z różnych źródeł, co pozwoliłoby na realizację 2 projektów w tym samym czasie.

B.J. Należy pamiętać, że napisanie podręcznika to długotrwały proces. Potrzebny jest kompetentny i sprawdzony zespół. Dobrego podręcznika dla szkół polonijnych, niezależnie na jakim poziomie, nie mogą napisać osoby pracujące w Polsce. Muszą to być nauczyciele znający środowisko od wewnątrz, jego potrzeby, ludzie spod tzw. „polonijnej tablicy”. Dlatego tak fajnie i owocnie pracowało nam się przy tworzeniu „Niezapominajek”, gdyż zespół był zróżnicowany – składał się z nauczycieli pracujących w szkołach polonijnych. Uzależnieni też jesteśmy od rodzaju i terminów ogłaszanych konkursów, niemniej jednak cel jest słuszny i możliwy do zrealizowania.

B.M. Moje drogie Panie, bardzo dziękuję nie tylko za przybliżenie czytelnikom tajemnic funkcjonowania Fundacji, ale również za uświadomienie nam wszystkim, jaki ogrom pracy kryje się za jej osiągnięciami, i oczywiście życzyć dalszych sukcesów.

Korzyści płynące z posiadania przez Centralę Polskich Szkół Doksztalających w Ameryce Fundacji w Polsce są ogromne: zostały poszerzone możliwości i obszary działania, wzbogacone oferty kierowane przez CPSD do nauczycieli, uczniów i rodziców. Warto jednak podkreślić, że działalność Centrali nie ogranicza się tylko do projektów realizowanych przez Fundację. Jak wiadomo, w dalszym ciągu panuje na świecie pandemia koronawirusa, która ogra-



HALO! TU ŚWIAT



nicza aktywność we wszystkich sferach życia. Centrala i wszystkie szkoły w niej zrzeszone stoją jednak na wysokości zadania i znajdują rozwiązania umożliwiające kontynuację edukacji najmłodszego pokole-

nia Polonii Amerykańskiej. Zajęcia w szkołach polonijnych odbywają się regularnie – stacjonarnie, zdalnie lub hybrydowo, w zależności od warunków i możliwości danej placówki. Pomysłowość i zaangażowanie dyrektorów szkół, nauczycieli i rodziców uatrakcyjnia zajęcia, przez co zachęca uczniów do kontynuowania nauki w polonijnych szkołach.



nia Polonii Amerykańskiej. Zajęcia w szkołach polonijnych odbywają się regularnie – stacjonarnie, zdalnie lub hybrydowo, w zależności od warunków i możliwości danej placówki. Pomysłowość i zaangażowanie dyrektorów szkół, nauczycieli i rodziców uatrakcyjnia zajęcia, przez co zachęca uczniów do kontynuowania nauki w polonijnych szkołach.

Nauczycielom proponuje się szeroką gamę warsztatów on-line – to m.in. wspomniana w wywiadzie

seria „Wiem więcej”, czy inne organizowane przez działający przy CPSD od 2018 roku Lokalny Ośrodek Metodyczny Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”. Do tegorocznych sukcesów należy zaliczyć także uruchomienie w październiku br. nowego kierunku studiów podyplomowych dla nauczycieli polonijnych ze Stanów Zjednoczonych – „Język polski jako obcy i drugi w pracy z dzieckiem” – przez Instytut Polonistyki Stosowanej na Wydziale Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego w partnerstwie z CPSD, w których uczestniczy 47 nauczycieli szkół polonijnych zrzeszonych w Centrali.

Odbyła się również, tym razem wirtualnie, Jesień Literacka sponsorowana przez Konsulat Generalny RP w Nowym Jorku, pod hasłem „Jesienne spacer z pisarzami”, podczas której uczniowie i nauczyciele mieli okazję spotkać się z zaprzyjaźnionymi z Centralą polskimi twórcami: Barbarą Kosmowską, Agnieszką Frączek, Rafałem Witkiem i Wojciechem Wiđtakiem, powszechnie zwanym Panem Kuleczką.

Zdalne nauczanie, pomimo wszelkich związanych z nim negatywnych aspektów, ma również dobre strony: umożliwia bowiem młodym ludziom, i nie tylko młodym, kontakt z rówieśnikami na odległość, udział w akcjach organizowanych w różnych zakątkach kraju, a nawet świata. Warto przy tym zaznaczyć, że uczniowie szkół polonijnych biorą w nich bardzo chętnie udział. Takich przeróżnych przedsięwzięć było bez liku – wymienię tylko dwa: bardzo hucznie odbyła się wirtualna Parada Pułaskiego w październiku, duży odzew miała też akcja „Zapał światło pamięci”, przeprowadzona przez Instytut Pamięci Narodowej w 39. rocznicę ogłoszenia stanu wojennego w Polsce.

Wszystkie wydarzenia organizowane zarówno w indywidualnych placówkach, jak i przez Centralę lub inne organizacje, w których uczestniczą uczniowie szkół polonijnych, są bogato dokumentowane zdjęciami na profilach społecznościowych CPSD: Facebook i Instagram, których administratorem jest utalentowana i kreatywna nauczycielka z Polskiej Szkoły Sobotniej im. bł. ks. Jerzego Popiełuszki w Derby, CT, Barbara Wojcieszak. ■

PAMIĘTAJ O WETERANACH

KAZIMIERA IŁŁAKOWICZÓWNA

Umarli... Znajomi... Kochani

*Idą ku mnie tylko kalinami
Po cierniach, po sinych jagodach,
umarli, znajomi, kochani.
[...]
I głaszczą ich, choć wiem, że – nieżywi...
znajomi,... ci, których kochałam:
Jaś, co spalił się wraz z samolotem,
i Kazio, co zginął potem,
Pawełek, oceanem przykryty,
Tadzio zastrzelony przez bandytów...
Młodzi, zamyśleni, zmarnowani,
idą ku mnie kalinami
znajomi... umarli... kochani*



31 października 2020 roku w Amerykańskiej Częstochowie – duchowym sercu Polonii – zgromadzili się uczniowie polskich szkół dokształcających, harcerze i weterani na niezwyklej uroczystości – „Pamiętaj o Weteranach – akcja porządkowania i dekorowania grobów weterańskich”. Inicjatorem akcji jest Grzegorz Tymiński ze Stowarzyszenia „Pamięć”. W akcji wzięło udział 14 szkół ze stanów NJ, NY, PA – w sumie 176 uczniów, nauczycieli i opiekunów. Obecna była także prezes CPSD dr Dorota Andraka.

Piękne i bardzo wymowne wydarzenie, ważne dla naszych uczniów, ważne dla nas nauczycieli i rodziców. Uroczystość rozpoczęła się Mszą św., a po niej nastąpiło porządkowanie grobów weteranów i dekorowanie ich biało-czerwonymi wstęgami. Zgromadzeni wokół Pomnika Husarza wzięli udział w modlitwie, którą poprowadził ojciec Bartłomiej Marciniak. „Oni odeszli na Wieczną Wartę, ale dali nam świadectwo wartości, które nie przemijają: »Bóg, Honor, Ojczyzna«” – powiedział o. Bartłomiej. Na zakończenie uroczystości wszyscy uczestnicy zaproszeni zostali na wojskową grochówkę z kiełbasą. Po smacznym posiłku odbył się harcerski kominek, popłynęły żołnierskie i harcerskie piosenki. Gawęda o pułkowniku Józefie Zawitkowskim opowiedziana została przez obecną na spotkaniu jego córkę Krystynę Zienciuk-Ignacak. Jakże wymownie za-brzmiały po gawędzie słowa pieśni:

*O, ile mąk, ile cierpienia, o, ile krwi, wylanych też.
Pomimo to – nie mam zwątpienia,
Dodawał sił – wędrówki kres.*

Dziękujemy za piękną lekcję patriotyzmu.



MAŁGORZATA SKRODZKI

WAKACJE Z PANEM BOGIEM 2020 – „NAPEŁNIENI DUCHEM ŚWIĘTYM”

Między 16 a 22 sierpnia 2020 roku odbyły się „Wakacje z Panem Bogiem” – letnie obozy organizowane przez redemptorystę o. Waldemara Łątkowskiego i Katarzynę Pawkę, dyrektor Polskiej Szkoły w Lakewood, NJ. Wyjeżdżamy na te wakacje co roku od 13 już lat i pisaliśmy o tym nie raz. W tym roku na przeszkodzie zarówno organizatorów, jak i wszystkich uczestników stanęła, niestety, pandemia koronawirusa, dlatego nasz wyjazd musiał zmienić swoją formę. Mogliśmy wyjechać na Wakacje z Panem Bogiem i spędzić tydzień w Silver Bay nad malowniczym Lake George, ale tylko jako rodziny, czyli wszystkim małym uczestnikom towarzyszyć musieli rodzice. Mamy świadomość, że wielu osobom przygotowującym swoje pociechy na wakacje taka zmiana formuły skomplikowała plany i uniemożliwiła niektórym dzieciom wyjazd z uwagi na to, że nie wszyscy rodzice mogli pojechać razem z nimi. Przez ostatnie lata większość dzieci przebywała na campie bez rodzi-



ców – czuwali nad nimi opiekunowie i do takiej formy wszyscy się przyzwyczailiśmy, dlatego osoby wyjeżdżające wspólnie od lat wiadomość o zmianach zaskoczyła i, nie ma co ukrywać, rozczarowała. Zarówno ojciec Waldemar Łątkowski, jak i Katarzyna Pawka, którzy do Wakacji z Panem Bogiem przygotowywali się cały rok, zrobili wszystko co w ich mocy, aby tegoroczne spotkanie mogło w ogóle się odbyć i aby jak najwięcej uczestników wzięło w nim udział. Wakacyjny wyjazd doszedł do skutku dzięki zaangażowaniu organizatorów, poświęceniu rodziców, pomocy sióstr zakonnych i kapłanów, a także dzięki wsparciu sponsorów.



Największe wyrazy podziękowania i słowa uznania należą się ojcu Waldemarowi Łątkowskiemu CSsR, który mimo że od roku jest proboszczem parafii St. Mary of Częstochowa w Cicero nieopodal Chicago, nie zważając

na ogromną odległość i niemałe trudności, podjął się zorganizowania obozu. Katarzynie Pawce podziękować trzeba za poświęcenie swego czasu i sił oraz za wiarę w to, że chce to móc i że warto walczyć o sprawy wartościowe i pożyteczne. Towarzyszyły nam też Siostry Służebniczki Starowiejskie, które swoją obecnością i modlitwą wspierają nas od lat. Dziękujemy siostronom Bogusławie Bagińskiej i Magdalenie Oleszkowicz, prowadzącym spotkania w grupach, przewodzącym porannym modlitwom, pomagającym nam zrozumieć słowa Ewangelii na dany dzień. Dziękujemy też księdzu Pawłowi Dziatkiewiczowi ze Zgromadzenia Księża Salezjanów – spędził on z nami cały tydzień, odprawiając Eucharystię, biorąc udział w rozmowach podczas grupowych spotkań, dzieląc się swoimi misyjnymi doświadczeniami oraz spowiadając każdego dnia. Słowa podziękowania kierujemy również do Polsko-Słowiańskiej Federalnej Unii Kredytowej za wsparcie finansowe. United Poles przygotowała dla uczestników plecaki, a International Lowell Foods zatroszczyła się o słodkie upominki. Centrala Polskich Szkół Doksztalcających na Wschodnim Wybrzeżu wsparła w tym roku swoich nauczycieli pełniących od lat podczas tych wakacji funkcje opiekunów i katechetów razem. Podziękowania dla Centrali mogliśmy złożyć osobiście na ręce prezes CPSD dr Doroty Andraki, która zrobiła wszystkim miłą niespodziankę i odwiedziła nas w czwartkowy wieczór. Było to bardzo przyjacielskie spotkanie, tym bardziej że pośród uczestników Wakacji z Panem Bogiem znajduje się ogromna grupa dzieci i młodzieży uczęszczających do polskich szkół zrzeszonych w Centrali. Pani Dorota obdarowała wszystkich słodkościami, spędziła z nami czwartkowy wieczór i wzięła udział w porannej Eucharystii następnego dnia. Dziękujemy pani prezes za obecność, wsparcie i ciepłe słowa pod adresem organizatorów i uczestników.

Pomimo tego, że – jak stwierdzili sami uczestnicy biorący od lat udział w wyjazdach – tegoroczny tydzień

był nieco inny niż poprzednie, każdego dnia pracowaliśmy i spędzaliśmy czas według zasad obowiązujących na obozie od zawsze. Dlatego też stałymi punktami dnia były: poranna modlitwa, codzienna Eucharystia, spotkania w grupach, wspólne posiłki, plażowanie, wyprawy w góry. Z racji obostrzeń sanitarnych zabrakło w tym roku tzw. „pogodnych wieczorów”, projekcji filmowych, dyskotek, dostępu do sali gimnastycznej, na której podczas poprzednich wyjazdów rozgrywaliliśmy mecze siatkówki, korzystaliśmy ze ścianki wspinaczkowej czy organizowaliśmy różne gry zespołowe. Mimo że w związku z panującą sytuacją nasza aktywność była ograniczona, matka natura zrekomensowała nam te niedogodności swoim niezmiernym pięknem, którego nie sposób było nie dostrzec i nie docenić. Okalające ośrodek góry cieszyły oczy od wschodu do zachodu słońca, a jezioro znajdujące się na wyciągnięcie ręki jakby czekało tylko na nas. Dzięki obecności rodziców odpowiedzialnych za swoje pociechy wszyscy uczestnicy tegorocznych wakacji mogli bez ograniczeń korzystać z wypożyczalni sprzętów wodnych. Był też czas na wędkowanie, z czego z ogromną radością korzystali codziennie nastolatki. Dużą popularnością cieszyła się też strzelnica. Graliśmy w tenisa i badmintona, bo tutaj łatwo nam było zachować wymagany tzw. społeczny dystans. Mając w sercu i pamięci dzieci nie mogące w tym roku skorzystać z wyjazdu, organizatorzy przygotowali dla nich spotkanie przez Zoom, które poprowadziła pani Joanna Kwiatek. Miało być ono choć namiastką tego, co my przeżywaliliśmy podczas całego tygodnia.

Temat przewodni tegorocznych Wakacji z Panem Bogiem to „Przyjdź Duchu Święty, ja pragnę”. Właśnie Osobie Ducha Świętego poświęcone były codzienne spotkania, podczas których rozmawialiśmy o tym, kim jest dla nas Duch Święty, jakimi darami nas obdarza, czy jesteśmy otwarci na Jego działanie i jakie owoce może przynieść współpraca z tą Trzecią Osobą Trójcy



Świętej, której obecności w naszym życiu wielu z nas nie dostrzega i nie docenia daru, jaki wszyscy otrzymaliśmy w dniu naszego Chrztu Świętego. Ważnym i pięknym wydarzeniem było Obmycie w Duchu Świętym dokonane trzeciego dnia pobytu, kiedy to podczas wieczornego nabożeństwa, odprawionego nad brzegiem jeziora przy zachodzie słońca, każdy z nas mógł dobrowolnie odnowić swoje Przymierze z Duchem Świętym, wyznając wiarę w jednego Boga, wyrzekając się zła i przyrzekając świadome otwarcie się na działanie Ducha Świętego. Towarzyszyło temu symboliczne obmycie twarzy i przyjęcie prezentu w postaci poświęconego krzyżyka.

Duch Święty towarzyszył nam każdego dnia, zarówno podczas poranków, kiedy śpiewem i modlitwą zaczynaliśmy dzień, jak też podczas Eucharystii i spotkań w grupach rodzin – wówczas tzw. liderzy koncentrowali się na przybliżeniu wszystkim tej Trzeciej Osoby Trójcy Świętej. Tematy spotkań koncentrowały się



wokół takich zagadnień, jak: dary Ducha Świętego i Jego owoce, bierzmowanie, przypomnienie osoby św. Jana Pawła II i jego słów: „Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi, tej ziemi”. Tydzień minął bardzo szybko i po tegorocznych Wakacjach z Panem Bogiem zostały już tylko wspomnienia, ale mamy nadzieję, że oprócz pięknych wspomnień zostanie w nas coś więcej. Kasia Pawka ujęła to pięknie w jednym zdaniu, wyrażając nadzieję, że „[...] zasiane w Silver Bay ziarno będzie owocować w nas wszystkich i przyniesie dobre owoce”.

Piękne świadectwa dali rodzice – tak ci, którzy już wcześniej brali udział w naszych wspólnych wyjazdach, jak i ci, którzy przyjechali pierwszy raz, niejako przymuszeni zaistniałą sytuacją. Nikt z nich nie żałował podjętej decyzji, wręcz przeciwnie – czas wspólnie spędzony ze swoimi dziećmi często określali jako błogosławieństwo, jako prezent od losu. Pani Ania, która przyjechała pierwszy raz z córką Sylwią, zapytana o wrażenia z pobytu przytoczyła słowa Jana Pawła II, które podczas jednej z pielgrzymek skierował do rodzi-

ców: „Nie dajcie znieść się pokusie zapewnienia dzieciom jak najlepszych warunków materialnych za cenę waszego czasu i uwagi”. W podobnym tonie wypowiedzieli się wszyscy, którzy pierwszy raz przyjechali na Wakacje z Panem Bogiem i drugim człowiekiem. Pani Monika, mama Mateusza i Victora, określiła swoje rozmowy z ks. Pawłem podczas wspólnych posiłków jako „niekończące się rekolekcje”. Innym razem padały stwierdzenia, że „zaskakującym jest, iż wyjazd religijny może być tak atrakcyjną formą spędzenia urlopu”. Pani Monika, która przyjechała z trzema małymi córeczkami również nie szczędziła słów zachwytu i wdzięczności wobec uczestników wyjazdu, a zwłaszcza wobec naszej młodzieży, która chętnie pomagała jej w opiece nad małymi dziećmi. Dzięki temu, że starsi uczestnicy opiekowali się młodszymi, pilnowali ich, wspólnie organizowali gry i zabawy – rodzice mogli skorzystać ze spotkań z o. Waldemarem, który odpowiadał na trudne pytania i wyjaśniał zawiłości naszej wiary. Ci z nas, którzy biorą udział w wyjazdach od wielu

już lat, każdego roku widzą, jak wiele dobrego dają takie wakacje dzieciom, młodzieży, a także nam dorosłym, jak wszyscy powracamy do domów wzbogaceni duchowo. Wielu z nas wraca bogatszymi o nowe przyjaźnie, o które na takich wyjazdach nie jest trudno. Jak powiedziała siostra Magdalena „atmosferę miejsca tworzą ludzie” i jest to trafne spostrzeżenie, bo rozjechaliśmy się w tym roku z lekkim niedosytem rozmów, spotkań i wymiany doświadczeń. Myślę, że tegoroczne rodzinne Wakacje z Panem Bogiem były potrzebne

i dzieciom, które przez ostatnie miesiące pozbawione były możliwości wyjazdów w większych grupach lub spotkań z rówieśnikami, i nam dorosłym, którzy zobaczyliśmy, że czas spędzony z najbliższymi, uwaga, uśmiech i serdeczność są bezcenne. Rozstaliśmy się z nadzieją, że owoce Ducha Świętego, o którym w tym roku tak dużo mówiliśmy, będą widoczne w naszym codziennym życiu, że słowa usłyszane podczas tego wakacyjnego tygodnia przyniosą dobry plon w postaci poprawy naszego życia duchowego, przyłgnięcia do Chrystusa i mocnego opowiedzenia się po stronie Pana Boga i wartości tak często dziś deptanych, których obrona i pielęgnowanie w nas samych i w naszych dzieciach jest naszym obowiązkiem.

Mamy ogromną nadzieję, że Wakacje z Panem Bogiem zaplanowane na lipiec 2021 roku odbędą się zgodnie z planem i że spotkamy się ponownie. Zapraszamy serdecznie wszystkich, którzy chcieliby dołączyć do naszej wakacyjnej rodziny. Wszelkie informacje i relacje z wyjazdów są dostępne na stronie internetowej pod adresem <https://wakacjezbogiem.com/> ■



100-LECIE URODZIN
LEOPOLDA TYRMANDA

TEMAT NUMERU

LEOPOLD TYRMAND

– intelektualista – pisarz – obrońca wolności.
W setną rocznicę urodzin

Jedno z najbardziej słynnych zdań Leopolda Tyrmanda: „Przybyłem do Ameryki, aby bronić ją przed nią samą” jest niewątpliwie uzasadnionym powodem, aby dziś, 34 lata po jego przybyciu do USA, przybliżyć niezwykłą sylwetkę człowieka, który będąc wybitnym, ciągle zmagał się z trudnościami, bo jak mówił: „[...] jestem uczciwy i dlatego nigdy nie będę bogaty, choć akurat na bogactwie zależy mi najbardziej, niestety na drodze do osiągnięcia tego celu stoi moja krystaliczna uczciwość”¹.

Zycie tego wybitnego pisarza obfitowało w niezwykle wydarzenia. Urodził się w 1920 roku w Warszawie w zasymilowanej rodzinie żydowskiej, ukończył Gimnazjum im. Jana Kreczmarra. W 1938 roku wyjechał do Paryża, gdzie studiował architekturę w Academie des Beaux-Arts – tam również poznał amerykański jazz, któremu pozostał wierny przez całe życie. Wybuch wojny zastał go w Warszawie i aby uniknąć aresztowania, uciekł przed Niemcami do Wilna. Rodzice niestety zostali wywiezieni do Majdanka, ojciec zginął, natomiast matka przeżyła wojnę i wyjechała do Izraela. W Wilnie aresztowano młodego Tyrmanda pod zarzutem współpracy z polskim podziemiem, zdołał jednak zbiec z transportu i pod fałszywym nazwiskiem pracował w Rzeszy jako robotnik kolejowy, kelner, marynarz. Próba ucieczki z rejsu do Norwegii nie udała się, został osadzony w obozie koncentracyjnym w pobliżu Oslo. Po wyzwoleniu pracował w Szwecji i Danii w Międzynarodowym Czerwonym Krzyżu. Po powrocie do Warszawy w 1946 roku zamieszkał przy ul. Konopnickiej obok Placu Trzech



Leopold Tyrmand podczas koncertu Studio 55, źródło: www.muzeumjazzu.pl

¹ Książki. Magazyn do czytania, 2020, nr 1, s. 15.

Krzyży (na domu znajduje się tablica). Pracował w redakcjach „Ekspresu Wieczornego”, „Przekroju”, „Tygodnika Powszechnego” – do czasu jego zamknięcia z powodu niezamieszczenia nekrologu po śmierci Stalina w 1953 roku. W wieku 34 lat pisze w „Dzienniku”, że ma poczucie klęski. To odczucie zmieniło się jednak w 1955 roku, kiedy ożenił się ze studentką ASP Małgorzatą Rubel-Żurowską.

Jego ukochanym miastem była niewątpliwie Warszawa, gdzie w 1954 roku rozpoczął pisanie „Dziennika 1954”, w którym zamieścił wiele pikantnych szczegółów, zdarzeń, opisów autentycznych postaci powojennej Polski. Powieść, oceniana jako najwybitniejsze dzieło pisarza, zawiera prawdziwy aż do bólu obraz stalinowskiej rzeczywistości, odbudowującej się Warszawy, zestawienie okresu powojennego z obrazami zapamiętanymi sprzed wojny. Podczas chwilowej odwilży po śmierci Stalina otrzymuje zamówienie na powieść „Zły”, której dwudziestotysięczny nakład rozszedł się bardzo szybko – premier Józef Cyrankiewicz w uznaniu przekazał mu talon na samochód, co wówczas było szczytem marzeń, zaś milicja zapraszała go nieustannie z odczytami o chuliganach. Podkreślano doskonałą znajomość różnych środowisk: mieszkańców poszczególnych dzielnic, urzędników ministerialnych i prywaciarzy, dozorców i elektrotechników, pracowników redakcji i sportowców, muzyków i organizatorów imprez, chuliganów i złodziei. Tyrmand znał zaufki Warszawy, bazyry i handlarzy, miasto sprzed wojny, wyburzone dzielnice z przygotowywanym pod budowę Pałacu Kultury placem. Czuł ze stolicą nierozzerwalne więzi.

W tym czasie rozpadło się jego pierwsze małżeństwo i w 1957 roku wziął ślub z Barbarą Hoff, dziennikarką „Przekroju”. Niestety cenzura zakazała wydawania jego książek: „Siedem długich rejsów” i „Życie towarzyskie i uczuciowe”, które przedstawiały wyjątkowo barwny i prawdziwy obraz ówczesnej obyczajowości. Ostatnią wydaną w Polsce w 1961 roku powieścią był „Filip”. W następnych latach podczas pobytu w zachodniej Europie poznał Jerzego Giedroycia, odwiedził matkę w Izraelu i dzięki uzyskanemu po wielu latach starań paszportowi oraz otrzymanemu stypendium Departamentu Stanu USA popłynął w 1965 roku do Nowego Jorku, pozostawiając drugą żonę, z którą w przyszłości rozwiedzie się korespondencyjnie.

Publikacje w paryskiej „Kulturze”, amerykańskim „The New Yorker” oraz „Zapiski dyletanta” przyniosły mu popularność w intelektualnych sferach USA. Wykładał równocześnie w Uniwersytecie Stanowym i Columbia w Nowym Jorku. Warto jednak pamiętać, że w Ameryce końca lat 60. młode pokolenia były entuzjastycznie nastawione do Związku Radzieckiego, nosiły na sztandarach wizerunki Mao, Ho Chi Minha, co widoczne było nawet w środowiskach uniwersyteckich, dlatego Tyrmand wypowiedział to symboliczne zdanie: „Przybyłem do Ameryki bronić ją przed nią samą”.

Rok 1967 okazał się nareszcie lepszy dla Tyrmanda – „New Yorker” drukuje jego „Dziennik amerykański”. Autor staje się coraz bardziej znany wśród intelektualnych elit, a Instytut Literacki wydaje „Życie towarzyskie i uczuciowe”. Na wieść o interwencji pol-

skich wojsk w tłumieniu praskiej wiosny zrzeka się polskiego obywatelstwa. Następują także znaczące zmiany w jego życiu osobistym – ślub z 24-letnią studentką Yale Mary Ellen Fox, która pełna wrażeń po przeczytaniu „Zapisków dyletanta” napisała do niego list. Jego „Dziennik 1954” jest drukowany w latach 80. w londyńskich „Wiadomościach”, wzbudza także entuzjazm w Polsce, zwłaszcza że zawiera doniesienia o strajkujących robotnikach w Gdańsku. Te prywatne zapiski traktował autor jako psychiczne wyciszenie i oczyszczenie, zaś czytelnikami mieli być ci, którzy przetrwali komunizm i wszyscy nieustępliwi. W 1981 roku 61-letni Tyrmand i Ellen zostają rodzicami bliźniaków, którym dają imiona Rebecca i Matthew. Kartkę z życzeniami z okazji tych urodzin przesłał mu m.in. prezydent Ronald Reagan. Niestety pisarz nie doczekał się reprintu „Złego”, wydanego przez grupę młodych polskich emigrantów, dla których był postacią kultową, zmarł bowiem podczas wakacji na atak serca w Miami 19 marca 1985 roku w wieku 65 lat. Jest pochowany na Long Island.

Pisząc o Tyrmandzie, nie można pominąć jego znaczącej roli popularyzatora jazzu w Polsce, z którym zetknął się w Paryżu podczas studiów i był rozmiłowany w nim do końca życia. Został współorganizatorem pierwszych festiwali jazzowych, autorem zbioru esejów „U brzegów jazzu”, znakomicie ilustrujących tę muzykę. Krzysztof Teodor Toeplitz w książce „Zły Tyrmand” pisze, że pisarz kochał tę muzykę, myślał podobnie jak jej twórcy, nawet ubierał się w stylu jazzmanów. Jazz był dla niego elementem światopoglądu.

Pisarz wykazywał się niezwykłą odwagą zarówno w swoich utworach, jak i w prywatnym życiu – widać to było w sposobie bycia, ubierania się, zachowania, a świadczyło o nieugiętości i harcie ducha człowieka żyjącego w okresie tak wielkiego zniewolenia. Opis całego życia Tyrmanda, jego przeżyć wojennych, fascynacji sportem, muzyką, a także rozważania nad ludzką naturą i przede wszystkim nad sobą samym oraz otaczającym światem zawarte są w utworze „Gorzki smak czekolady. Lucullus i inne opowiadania”.

W związku z Rokiem Tyrmanda niewątpliwie interesujące byłoby spotkanie z jego 40-letnim synem, który mieszka w Nowym Jorku i przyjeżdżał kilkakrotnie do Polski i Warszawy, by odkrywać ślady ojca i poznać historię jego kraju. ■



TYRMAND W SZPONACH „BIESA BELETRYSTYKI”

„Z najgłębszego powołania czuję się dziennikarzem” – pisał o sobie Leopold Tyrmand, równocześnie jednak dodając, że czasami daje się porwać „biesowi beletrystyki”. Próżno dopatrywać się w owych deklaracjach pisarskiej kokieterii. Przypadkiem z piórem zaczął bowiem późniejszy twórca „Złęgo” jako dziennikarz. Długo ukrywał owe początki, ponieważ, powiedzmy to wprost, nie tylko nie były one chwalebne, ale po prostu wręcz haniebne. Pracę dziennikarską rozpoczął Tyrmand w Wilnie latem roku 1940 jako dwudziestolatek w „Prawdzie Komsomolskiej”, niemal natychmiast po zajęciu Wileńszczyzny przez Związek Sowiecki. W tej gadzinówce (gazecie polskojęzycznej podległej władzom okupacyjnym) był najlepszym felietonistą, przemycającym w felietonach „Na kanwie dnia” tylko nieco zawołowaną agitację sowiecką. Dużo też pisał o bliskiej mu tematyce sportowej. Poza tym redagował młodzieżowy dodatek do gazety – „Prawdę Pionierską”. Hańbę kolaboracji z sowieckim okupantem, którą podjęto przeciw wielu luminarzy polskiej literatury międzywojennej, tłumaczyć i neutralizować może młodzieńczy wiek adepta publicystyki. Ale połączony wówczas bakcyl publicystyczny pozostał w Tyrmandzie na zawsze.

Odezwał się natychmiast po powrocie pisarza do kraju z wojennej tułaczki w 1946 roku. Rozpoczął Tyrmand pracę w „Przekroju”, najlepszym wówczas tygodniku części Europy oddanej pod dominację sowiecką, z którego usunięto go w roku 1949 za „nieprawomyślny” komentarz poświęcony meczowi bokserkiemu Polska-ZSRR. Publikował w dziennikach, w miesięczniku

„Ruch Muzyczny”, w którym ogłosił artykuł „Co to jest jazz?” (1946). W szkicu tym można widzieć zapowiedź jego późniejszej książki „U brzegów jazzu” (1957). Recenzje muzyczne i teatralne zamieszczał także w innych czasopismach, przede wszystkim w „Tygodniku

Powszechnym”, z którym związany był aż do rozwiązania redakcji po odmowie opublikowania nekrologu po śmierci Stalina w marcu 1953 roku.

Tyrmand potrafił w początkowych latach swojej twórczości pracy nad słowem połączyć obie pasje – aktywności dziennikarskiej towarzyszyła wówczas także twórczość literacka, której nie traktował jednak jako zajęcia szczególnie atrakcyjnego, lecz jako wpływ działań „biesa”. Zbyt cenił sobie uroki życia, by oddać się w „niewolę” pióra; chciał żyć „szybko, różnorako i nigdy nie zamykać oczu, nawet wobec błysków eksplozji i dławiącego lęku”. Mimo tak zaskakującej hierarchii wartości, mimo pewnego autodegradowania twórczości literackiej jego dorobek artystyczny okazuje się naprawdę bogaty ilościowo. Ale czy również bogaty jakościowo? By odpowiedzieć na to pytanie, trzeba bliżej przyjrzeć się jego spuściźnie.

Debiutancka książka „Hotel Ansgar”, złożona z kilku opowiadań, ukazała się w 1947 roku, dwa lata po zakończeniu wojny, a rok po powrocie Tyrmanda do kraju z wojennej tułaczki. W tomie tym znalazł się pierwszy, jak przekonywał autor, napisany przez nie-



źródło: wikipedia.pl, fot. Adrian Gryczuk, CC BY-SA 3.0

go tekst literacki „Niedziela w Stavanger”, który nazwał utworem „niezdarnym, na poły dziennikarskim, na pół pamiątkowym”. Wytyczały owe krótkie nowele jeden z głównych nurtów twórczości pisarza: przetworzenie niezwykłych osobistych doświadczeń i przeżyć

w pisarstwo, w fabuły kolejnych utworów. Wojenne doświadczenia Tyrmanda były tak bogate i niezwykłe, że pisarz, można by sądzić, nie musiał uciekać się do fikcji. W kolejnych dziełach na różny sposób wykorzystywał ten materiał biograficzny. Losy bohaterów jego utworów, najczęściej pierwszoosobowych, przypominają doświadczenia autora. Zwraca uwagę kreacja narratora tych niemal łotrzykowskich, dalekich od dominującego wówczas nurtu martyrologicznego opowiadań. Jest to zazwyczaj człowiek, który potrafi sobie poradzić w każdej sytuacji życiowej – wojna to dla niego nie tyle dramat, ile rodzaj wyzwania. Sympatycznym cwaniactwem potrafi sobie zwykle zjednać bliźnich, umie jednak spojrzeć na siebie z ironicznym dystansem. Czasem ulega podszeptom mało natrętnego dydaktyzmu. Takiego bohatera odnajdzie czytelnik rów-

W pierwszych latach po debiucie prozatorskim „bies beletrystyki” uaktywniał się dość sporadycznie – w ciągu pięciu lat, do końca roku 1952, powstało zaledwie kilka stosunkowo krótkich opowiadań wydanych kilka lat później w przywołanym już tomie „Gorzki smak czekolady Lukullus”. Znacznie bardziej ów „bies” zawładnął Tyrmandem w połowie lat pięćdziesiątych. W listopadzie 1952 roku rozpoczął pracę nad powieścią „Siedem dalekich rejsów”, szybko się jednak zorientował, że ze względów cenzuralnych nie ma szans na jej wydanie. Zaprzestał więc pisanie, powrócił do pracy w krótkich latach „odwilży”, czyli powolnego odchodzenia od stalinizmu. Powieść ukończona i wydana w 1957 roku została jednak skonfiskowana, a powodem były: „pornografia i obrona inicjatywy prywatnej”. W konsekwencji pierwsze wydanie książki w języku polskim ukazało się dopiero dwadzieścia lat później, w 1975 roku w Londynie. Pornografii, nawet jak na pruderyjną moralność komunistyczną, w tej powieści niewiele, natomiast wyraźnie pobrzmiwają silne głosy w obronie własności indywidualnej. Akcja dzieje się w Darłowie pod koniec lat czterdziestych, zatem pod koniec epoki, o której autor w „Dzienniku 1954” pisał: „Cóż to było za klawe życie! Komuniści jeszcze nie położyli swej drętwej, dialektycznej tapy na gazetach, kinach i obyczajach”. Przyczyną cenzuralnej blokady szukać raczej należy w zapowiedzi warunków życia po zlikwidowaniu „prywatnej inicjatywy”, w ujawnieniu mechanizmów systemu komunistycznego, który prowadzi do „nudy” (jak u Witkacego). Zupełnie niemożliwe do przyjęcia przez cenzurę było natomiast pogardliwe i nienawistne nazwanie „bandytami” „bolszewików, komunistów, peperowców”, określenie rzeczywistości polskiej jako „więzienia”, które nie ma nic wspólnego z cywilizowanym światem. Do dzisiaj utwór ten, pełen



źródło: wikipedia.pl, fot. Adrian Gryczuk, CC BY-SA 3.0

niez w opowiadaniach z kolejnego tomu „Gorzki smak czekolady Lucullus” (1957), w powieściach: „Wędrówki i myśli porucznika Stukułki” (1957, publikacja w prasie) oraz „Filip” (1961). Autobiograficzna z zasady geneza wątków fabularnych połączona z pierwszoosobową najczęściej formułą narracji wywoływały naturalne, aczkolwiek naiwne pytania odbiorców – czy to wszystko prawda? Wątpliwości tego rodzaju nie zaskakiwały pisarza, rozumiał to czytelnicze zaciekawienie i pragnienie odnalezienia w bohaterze autoportretu twórcy. Przyznawał, że wydarzenia przedstawione w jego utworach są „prawdziwe”, zastrzegał jednak, że jest to „prawda kompilacyjna”. Rozumiał przez nią twórcze powiązanie i uporządkowanie różnych wydarzeń prawdziwych, wplatanie we własne doświadczenia historii zasłyszanych, obdarowywanie bohatera cechami i przeżyciami innych poznanych i spotkanych postaci. Podkreślał więc twórca „literackość” swoich dzieł, nie dyskredytując wszakże ich „dokumentarność”.

obrazów codzienności nieobecnej w ówczesnym realizmie (?) polskim, nie stracił chyba uroku. Ale tylko jako „czytadło”, jako powieść popularna ze świetnie połączonym wątkiem sensacyjnym i romansowo-erotycznym, z błyskotliwymi, żywymi, prawdziwymi dialogami.

Po zwolnieniu z „Tygodnika Powszechnego” i odmowie współpracy z mutacją tygodnika podporządkowanego władzy komunistycznej na początku stycznia 1954 roku rozpoczął Tyrmand prowadzenie regularnych zapisków, które zakończył 2 kwietnia 1954 roku. Przerwał je, gdy wydawnictwo „Czytelnik” zaoferoowało mu kontrakt na napisanie powieści „Zły”. „Zły” to powieść dla „każdego”, natomiast „Dziennik 1954” wymaga czytelnika bardziej wyrafinowanego. W tym swoistym diariuszu, który łączy cechy dziennika intymnego (zapis romansu z Bogną-Krystyną) z dziennikiem intelektualnym (zapis „wewnętrznej pracy myśli”) przyjął Tyrmand na siebie rolę świadka; wystawiał „świadelectwo swemu życiu, swoim pragnieniom i myślom,

swojej epoce”. Obszernie komentował codzienność Polski w epoce poststalinowskiej, dając jedną z najgłębszych analiz systemu „od środka”. Ujawniał swój bunt nie tylko przeciw tej rzeczywistości, ale także przeciw własnej sytuacji utalentowanego twórcy zepchniętego na margines życia. Ukazywał postawy swoich współczesnych. Poznał i docenił wielkość Zbigniewa Herberta, ówczesnie autora kilku wierszy drukowanych w czasopiśmie, którego nazwał „jednym z najwybitniejszych współczesnych”, „największym poetą młodego pokolenia powojennej Polski”. „Dziennik 1954” to zapis zmagania intelektualisty, zamkniętego w kulturze europejskiej epikurejczyka (pознаł Paryż, świat skandynawski i niemiecki), z ubogim komunizmem sowieckim, który zapanował nad Wisłą, z brudną rzeczywistością peerelowską. Brudną w dwojakim tego słowa znaczeniu, bo Tyrmanda porażał zarówno panujący wszędzie brud, jaki i, może jeszcze bardziej, nieczystość moralna, która zdominowała polskie życie. Trzeba więc i należy czytać „Dziennik 1954” również jako zapis wierności Herbertowskiej „potędze smaku”. Maszynopis dziennika zabrał Tyrmand ze sobą, wyjeżdżając z kraju. Dłuższe fragmenty drukował londyński tygodnik „Wiadomości” w latach 1974–1978, po dwóch latach ukazało się pierwsze wydanie książkowe.

Niezwykłą popularność u czytelników, porównywalną wówczas chyba tylko z „Pierwszym krokiem w chmurach” Marka Hłaski, przyniosła Tyrmandowi powieść „Zły” (1955), wydana w okresie „odwilży”.

Jerzy Pilch określił ją świetnie jako „romans z bruku zrujnowanego”, ponieważ jest to sensacyjna powieść w typie romansu brukowego, której akcja rozgrywa się na zniszczonych wojną brukach warszawskich. Być może jest „szmirowata”, ale, co trafnie zauważyła Maria Dąbrowska, szmirowatość owa odzwierciedla polską rzeczywistość. Jeśli Hłasko pokazywał w swoich opowiadaniach nieobecny w prozie polskiej świat lumpenproletariatu, zaniedbanego przedmieścia, to Tyrmand wkroczył w półświatki drobnych chuliganów i przedsiębiorczych mafiosów, ale także „zwyczajnych” ludzi z codziennymi problemami, pewnie tożsamymi z kłopotami czytelników przedstawiających się bandyterce. Ujawnił przy tym pisarz niezwykle wprost zmysł obserwacji, „fotograficzny” realizm, odwagę pokazywania niepięknego świata. Wykreował przekonujące portrety bohaterów wpisanych w ciekawą, sensacyjno-przygodową, trochę kryminalną intrygę, ze świetnym popkulturowym wątkiem romansowo-erotycznym. Najważniejsze wszakże

było dostrzeżenie ukrywanych oficjalnie „ciemnych, ponurych spraw”, które działy i dzieją się wszędzie: „w zatłoczonych tramwajach i pociągach podmiejskich, w barach mlecznych, na dworcach”. Powieść kończy symptomatyczne zdanie-deklaracja: „Jesteśmy w Warszawie”, która stanowi kłamrę dla dedykacji: „mojemu rodzinnemu miastu”. Bo bohaterem utworu jest właśnie Warszawa, często przywoływana w lirycznych apostrofach. Jeszcze w dużym stopniu zniszczona, ale i powstająca z ruin. Pisarz „fapie” i opisuje warszawskie „życie na gorąco”, „powszechność awantury” „poczawszy od pyskówek w ogonkach po mleko, poprzez wieczną wojnę pasażerów z obsługą środków komunikacyjnych, aż do krwawych bijatyk w knajpach”. Pokazuje ludzi „urodzonych pomiędzy Olszynką Grochowską a Cmentarzem Wolskim i Bielaniami a Służewcem”, którzy posługują się żywym językiem, bliskim potocznej, ulicznej polszczyźnie. Czasem zbliżają się do „wiecha”, jak Witold Doroszewski świetnie nazwał język warszawiaków. Z tej masy bohaterów potrafi Tyrmand

50

Na mocy rozporządzenia Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 5 czerwca 1935 r. Nr. 10-11363/35 (Dziennik Urzędowy P.R. W. R. i O. P. Nr. 7/227, poz. 130) szkół, wydawca świąteczne świadectwo, czytelnik ul. do odwołania jako prawa gminnej państwowej.

Nr 29/32 Rok szk. 1934/35

Tyrmand Leopold
 urodzony d. 16 maja 1920 r. w Warszawie
 (powieść), religii (wyznanie) *anglikańskiej*
 uczeń klasy *III - G* otrzymuje za rok szk. 1934/35 stopnie następujące:

	OKREŚLY			średnia	OKREŚLY				średnia	Lpiana	wynik ogólny
	I	II	III		I	II	III	IV			
za sprawowania się	<i>db</i>	<i>db</i>	<i>db</i>	<i>db</i>	<i>db</i>	<i>db</i>	<i>db</i>	<i>db</i>	<i>db</i>	<i>db</i>	<i>db</i>
z nauki religii	<i>db</i>	<i>db</i>	<i>db</i>	<i>db</i>	<i>db</i>	<i>db</i>	<i>db</i>	<i>db</i>	<i>db</i>	<i>db</i>	<i>db</i>
języka polskiego	<i>db</i>	<i>db</i>	<i>db</i>	<i>db</i>	<i>db</i>	<i>db</i>	<i>db</i>	<i>db</i>	<i>db</i>	<i>db</i>	<i>db</i>
języka łacinskiego	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-
języka francuskiego	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-
języka niemieckiego	<i>db</i>	<i>db</i>	<i>db</i>	<i>db</i>	<i>db</i>	<i>db</i>	<i>db</i>	<i>db</i>	<i>db</i>	<i>db</i>	<i>db</i>
historji	<i>db</i>	<i>db</i>	<i>db</i>	<i>db</i>	<i>db</i>	<i>db</i>	<i>db</i>	<i>db</i>	<i>db</i>	<i>db</i>	<i>db</i>
geografji	-	<i>db</i>	-	-	<i>db</i>	<i>db</i>	-	-	<i>db</i>	<i>db</i>	<i>db</i>
przyrodosławstwa	<i>db</i>	<i>db</i>	<i>db</i>	<i>db</i>	<i>db</i>	<i>db</i>	<i>db</i>	<i>db</i>	<i>db</i>	<i>db</i>	<i>db</i>
fizyki	<i>db</i>	<i>db</i>	<i>db</i>	<i>db</i>	<i>db</i>	<i>db</i>	<i>db</i>	<i>db</i>	<i>db</i>	<i>db</i>	<i>db</i>
chemji	<i>db</i>	<i>db</i>	<i>db</i>	<i>db</i>	<i>db</i>	<i>db</i>	<i>db</i>	<i>db</i>	<i>db</i>	<i>db</i>	<i>db</i>
matematyki	<i>db</i>	<i>db</i>	<i>db</i>	<i>db</i>	<i>db</i>	<i>db</i>	<i>db</i>	<i>db</i>	<i>db</i>	<i>db</i>	<i>db</i>
arytmetyki	<i>db</i>	<i>db</i>	<i>db</i>	<i>db</i>	<i>db</i>	<i>db</i>	<i>db</i>	<i>db</i>	<i>db</i>	<i>db</i>	<i>db</i>
algebry	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-
geometrii z tryg.	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-
geopodowityki filozofji	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-
filozofji	<i>db</i>	<i>db</i>	<i>db</i>	<i>db</i>	<i>db</i>	<i>db</i>	<i>db</i>	<i>db</i>	<i>db</i>	<i>db</i>	<i>db</i>
rytmiki	<i>db</i>	<i>db</i>	<i>db</i>	<i>db</i>	<i>db</i>	<i>db</i>	<i>db</i>	<i>db</i>	<i>db</i>	<i>db</i>	<i>db</i>
śpiewu i muzyki	<i>db</i>	<i>db</i>	<i>db</i>	<i>db</i>	<i>db</i>	<i>db</i>	<i>db</i>	<i>db</i>	<i>db</i>	<i>db</i>	<i>db</i>
pracy ręcznej	<i>db</i>	<i>db</i>	<i>db</i>	<i>db</i>	<i>db</i>	<i>db</i>	<i>db</i>	<i>db</i>	<i>db</i>	<i>db</i>	<i>db</i>
plasma	<i>db</i>	<i>db</i>	<i>db</i>	<i>db</i>	<i>db</i>	<i>db</i>	<i>db</i>	<i>db</i>	<i>db</i>	<i>db</i>	<i>db</i>
ćwiczeń cielesnych	<i>db</i>	<i>db</i>	<i>db</i>	<i>db</i>	<i>db</i>	<i>db</i>	<i>db</i>	<i>db</i>	<i>db</i>	<i>db</i>	<i>db</i>
Łączna liczba ocen	<i>db</i>	<i>db</i>	<i>db</i>	<i>db</i>	<i>db</i>	<i>db</i>	<i>db</i>	<i>db</i>	<i>db</i>	<i>db</i>	<i>db</i>
Średnia ocen	<i>db</i>	<i>db</i>	<i>db</i>	<i>db</i>	<i>db</i>	<i>db</i>	<i>db</i>	<i>db</i>	<i>db</i>	<i>db</i>	<i>db</i>
Data wydania świadectwa											
Podpis wychowawcy											

Utworzyła Komisja Klasowa – wyniki ogólne dostateczne
 Utworzyła Rada Pedagogiczna – promocyjnie do kl. wyższej

UWAGA:
 Skala ocen sprawowania: bardzo dobre, dobre, odpowiednie, nieodpowiednie.
 - postępowi: bardzo dobre, dobre, dostateczne, niedostateczne.

Wzrost: 170 cm, Ciężar ciała: 60 kg, Ciężar serca: 250 g, Ciężar płuc: 200 g, Ciężar wątroby: 150 g, Ciężar nerek: 100 g, Ciężar mózgu: 150 g, Ciężar serca: 250 g, Ciężar płuc: 200 g, Ciężar wątroby: 150 g, Ciężar nerek: 100 g, Ciężar mózgu: 150 g

źródło: wikipedia.pl, świadectwo z katalogiem ocen uzyskanych przez Leopolda Tyrmanda w III klasie Prywatnego Gimnazjum i Liceum Męskiego im. A. Kreczmara w Warszawie (1932)

wyłowić jednostki, zindywidualizować postaci. Może najmniej udaje się to z tytułowym „Złym”, warszawskim „Zorro”, którym okazuje się nawrócony gangster, ratujący przed chuliganami i próbujący prowadzić działalność wychowawczą. Powieść zdobyła szerokiego czytelnika, a nawet zyskała akceptację władz, na co z pewnością wpłynęła kreacja skruszonego bandziora oraz sympatycznego, przestrzegającego procedur milicjanta. Łaska władz skończyła się wraz z decyzją pisarza o emigracji. „Zły” i jego autor zostali skazani na nieistnienie. Legenda jednak ciągle żyła, dlatego też bezradni obywatele PRL-u zdawali się lokować w powieści swoje tęsknoty i nadzieje.

Jako dopełnienie portretu Warszawy ze „Złego” można odczytywać kolejną powieść Tyrmanda „Życie towarzyskie i uczuciowe”. W tym utworze wkrocza autor na stołeczne salony kulturalne, kreśli obraz środowiska dziennikarzy, pisarzy, filmowców. Brakuje tu jednak sympatii, z którą pokazywał „szarych” mieszkańców stolicy. Powieść powstawała w latach 1961–1964, ale nie została opublikowana w Polsce; wydał ją w roku 1967 paryski Instytut Literacki. Kolejny raz przekonał się Tyrmand, jak niebezpieczny cenzuralnie w peerelowskiej literaturze „małego realizmu” okazuje się realizm niesfałszowany. W momencie powstania czytano „Życie towarzyskie i uczuciowe” jako klasyczną powieść z kluczem. Bez trudu rozpoznawano ukrytych za powieściowymi nazwiskami znaczących ówczesnie „koryfeuszy” kultury, przedstawionych przez Tyrmanda z nieskrywanym sarkazmem. Powieść wszakże się nie zestarzała; dziś, kiedy większość nazwisk tych „wielkich” to już tylko niewiele znaczące hasła w Wikipedii, aktualna pozostaje przestroga pisarza przed „kastą służalców, którzy za cenę obsypania zaszczytami i dobrem doczesnym wyrzekli się mówienia prawdy”.

„Życie towarzyskie i uczuciowe” poprzedzi-

ła wspomniana już powieść „Filip”, w której autor dość zgrabnie połączył fabułę wojenno-przygodową z fragmentami wspomnieniowo-eseistycznymi. Spina tę kompozycję postać bohatera obdarzonego rysami autobiograficznymi, starającego się żyć pełnią życia mimo ograniczeń wojennych. W powieści tej twórca próbował jakby usatysfakcjonować zarówno odbiorcę literatury popularnej, jak i wyrafinowanego intelektualistę – starał się połączyć w zakresie formuły narracyjnych cechy „Złego” i „Dziennika 1954”. Szczególnie interesujące wydają się fragmenty poświęcone analizie najcięższej choroby XX wieku: totalizmu, nazwanego „rakiem kwitnącego na pozór stulecia”, który nie pozwalał „ogromnym masom ludzkim” „żyć dla siebie” i zmuszał do umierania „za pokraczne, smutne symbole”. Dokonał Tyrmand w powieści pogłębionej analizy postaw człowieka, Polaka w „oku cyklonu”. Ujawnił wewnętrzną walkę między Polakiem i nie-Polakiem, buntował się przeciw „bezmysłnemu” patriotyzmowi. Poddawał wątpliwni w przyszłość Europy. W porządku fabularnym powieści zapis takich uczuć oznaczał „zaledwie” bolesną antycypację duchowej kondycji świata powojennego, ale z perspektywy porządku twórczego pisarza widzieć w tym trzeba gorzką diagnozę współczesności.

Między kolejnymi powieściami próbował Tyrmand sił także jako dramaturg („Pakamera”), scenarzystą („Naprawdę wczoraj”, „Niebo”). Za najwybitniejsze jednak osiągnięcie krajowego pisarstwa niebeletrystycznego uznać z pewnością należy eseistyczną książkę „U brzegów jazzu” (1957). Ujawnia się w niej nie tyle muzykolog, nie tyle koneser, którym autor z całą pewnością był, ile miłośnik i admirator tej muzyki zakazanej w Polsce w czasach stalinizmu (jak we wszystkich systemach totalitarnych). W niemal każdym ze swoich dzieł dawał Tyrmand dowody fascynacji jazzem, przywoływał Louisa Armstronga, Ellę Fitzgerald, Counta Basiego. Propagował tę muzykę, ukazywał jej niezwykłość. U źródła tej fascynacji leżał kult dla sztuki pospolitej, piosenki plebejskiej, autentycznej. W jazzie słyszał głos nieskłamany, głos prosto z serca, głos improwizowany, widział w nim „szorstki młodzieńczy humanizm”. I tę wartość muzyki jazzowej unaoczniał w esejach, próbował „zainfekować” swoim podziwem dla niej także czytelnika. Mniej mu zależało na stworzeniu kompendium, bardziej na wykreowaniu klimatu przychylności dla jazzu.

Po „Życiu towarzyskim i uczuciowym” „bies beletrystyki” opuścił Tyrmand już na zawsze. Od tej chwili oddawał się tylko „biesowi publicystyki”, „przyciszonemu” na pewien czas przez silniejszego demona. Wyzwolił się on gwałtownie na amerykańskiej emigracji pisarza. Publicystę wsparł wówczas „apostoł” antykomunizmu, którego zadaniem było ochronić Amerykanów nie tylko przed miazmatami komunistycznymi („Cywilizacja komunizmu”, 1972), ale także przed wszelkimi tendencjami lewicowymi, ruchami kontestacyjnymi („Notebooks of Dilettante”, 1970). Amerykańskie książki Tyrmanda nie zdołały jednak przestąpić jego dzieła największego, „Dziennika 1954”. Może więc niesłuszne okazało się egzorcyzmowanie „biesa beletrystyki”. ■



źródło: www.muzeumjazzu.pl, fot. Lucjan Fogiel

JAKUB JAN STANIEWSKI

„NIGDY W POJEDYNKĘ, ZAWSZE RAZEM – tak powinniśmy patrzeć na życie”

Z Natalią Turkiewicz, uczennicą Polskiej Szkoły Sobotniej im. św. Cyryla i Metodego i Wiceprzewodniczącą Komisji ds. Młodzieży CPSD, rozmawiał Jakub Jan Staniewski.

Natalia Turkiewicz, nowo wybrana przewodnicząca Komisji ds. Młodzieży Centrali Polskich Szkół Doksztalujących, uczennica XI klasy Liceum Zdrowia i Usług Społecznych na Manhattanie w Nowym Jorku, jest nie tylko aspirującym neurochirurgiem, lecz niezwykle zorganizowaną osobą, która swój czas spędzony w szkole amerykańskiej uzupełnia wolontariatem, pracą społeczną i uczęszczaniem do Polskiej Szkoły Sobotniej przy parafii św. Cyryla i Metodego na Greenpoincie.

Podczas przeprowadzonego z Natalią wywiadu spytałem, jak sobie radzi z łączeniem rygorystyczne-

go planu nauki z pozostałymi obowiązkami – zarówno z działalnością szkolną, jak i polonijną? Zapytałem także, jakie rady miałyby dla uczniów, dla których zarządzanie czasem nie jest łatwą sprawą.

Jakub Staniewski: Powiedz nam trochę o sobie, przedstaw się naszym czytelnikom.

Natalia Turkiewicz: Nazywam się Natalia Turkiewicz i uczęszczam do High School for Health and Human Services, gdzie uczestniczę w programie pomocy medycznej. W szkole należę do samorządu uczniowskiego, gram w futbol amerykański i jestem cheerleaderką. Poza szkołą gram na gitarze, przynależę do grup młodzieżowych i jestem wiceprzewodniczącą Komisji

ds. Młodzieży, Zastępcą Dyrektora ds. Społecznych w Polskim Stowarzyszeniu Młodzieży oraz dyrektorem nowo założonego przez Polskie Stowarzyszenie Młodzieży Towarzystwa Lekarskiego. Uczęszczam też do Polskiej Szkoły Sobotniej przy parafii św. Cyryla i Metodego na Greenpoincie, gdzie dyrektorem jest prezes dr Dorota Andraka. Ponadto jestem wolontariuszem w kościele oraz w mojej polskiej szkole. Obecnie jestem także kandydatem do odbycia stażu w szpitalu w ramach programu „Futures and Options”.

J.S. Niezwykle dużo robisz. Czy starcza Ci na to wszystko dnia, skoro dla działalności polonijnej, przy Twojej pozostałej aktywności, potrzebujesz bardzo dużo czasu. Jak zatem godzisz obowiązki szkolne z pozaszkolnymi?

N.T. Staram się bardzo do-



Natalia Turkiewicz, Koordynator ds. Projektów Społecznych PSM, przygotowująca upominki przeznaczone dla seniorów w domu spokojnej starości w ramach projektu „Bo Wszyscy Polacy to Jedna Rodzina”

brze zarządzać swoim czasem. Muszę przyznać, że nie jest to łatwe. Dlatego codziennie ustaliam sobie plan działania i trzymam się go, punkt po punkcie, aby nie czuć się przytłoczona wszystkimi obowiązkami. Ostatnio ta rutyna musiała się nieco zmienić z powodu pandemii, ale generalnie wyglądało to tak: dwie godziny rano, przed zajęciami lekcyjnymi, poświęcałam na staż, potem szłam do szkoły amerykańskiej, po szkole miałam trening cheerleaderek lub futbolu amerykańskiego. Po zajęciach w szkole przeznaczałam godzinę lub dwie na odrabianie zadań domowych, następnie miałam zajęcia gry na gitarze. Po powrocie do domu kontynuowałam odrabianie lekcji do szkoły amerykańskiej lub polskiej, aby wreszcie późnym wieczorem zająć się sprawami związanymi z Polskim Stowarzyszeniem Młodzieży lub Komisją ds. Młodzieży. A pod koniec tygodnia miałam zajęcia w polskiej szkole i dodatkową pracę w ramach obowiązków dotyczących samorządu uczniowskiego. Każdy dzień miałam dokładnie rozplanowany, co pomagało mi wywiązywać się z wszystkich zobowiązań.

J.S. Jakie rady miałabyś dla uczniów, którzy nie radzą sobie w szkole lub nie potrafią sobie poradzić z zarządzaniem czasem?

N.T. Z całym przekonaniem, mając na uwadze własne doświadczenia w tym względzie i poczynania metodą prób i błędów, radziłabym najpierw ustalić plan działania jako punkt wyjścia do czynności rutynowych. Można przywołać porównanie do chodzenia na siłownię. Są dni, w których nie masz ochoty na to, ale mimo wszystko czujesz, że musisz to zrobić, bo inaczej czułbyś się źle. Tak samo jest z rutyną. Czasami musisz wstawać o szóstej rano i często nie chce ci się tego robić. Wiesz jednak, że wstanie z łóżka jest dla ciebie konieczne, a więc samodyscyplina i motywacja to narzędzia, bez których nie da się niczego wykonać. Pierwsza godzina rozpoczynająca dzień warunkuje resztę dnia. Codziennie wykonywane podstawowe czynności, takie jak: ubieranie się, poranna toaleta, uporządkowanie pokoju, przygotowanie śniadania jakby automatycznie przygotowują cię na dobry dzień. Jeśli obudzisz się i nie będziesz postępować zgodnie z rutyną, nie będziesz tak produktywny, jak tego oczekujesz od siebie. Dlatego rozpoczęcie dnia we właściwy sposób to początek drogi do sukcesu.

J.S. Podjęłaś się bardzo rygorystycznego programu nauki w amerykańskiej szkole. Jak wyglądają kursy w Twojej szkole?

N.T. Moja szkoła jest mniej więcej taka sama, jak każde inne liceum w Stanach Zjednoczonych, z wyjątkiem tego, że jako uczniowie nie mamy możliwości wyboru przedmiotów tzw. opcjonalnych (ang. electives). Czteroletni program nauczania kończy się otrzymaniem certyfikatu asystenta medycznego, który pozwala na podjęcie pracy w tym charakterze w dowolnym środowisku medycznym od razu po ukończeniu liceum: czy to w prywatnej praktyce medycznej, szpitalu, czy klinice. Co ciekawe uczestniczenie w tym programie wymusza wykonywanie wielu zajęć pozaszkolnych, związanych z różnymi dziedzinami medycyny i zdrowia oraz odbycie określonej liczby godzin stażu po to, by spełnić wymagania programu.

J.S. Chodzisz do liceum specjalistycznego. Czy Twoim zdaniem pomogło Ci to w podjęciu decyzji

co do wymarzonej kariery? Czy pomaga Ci to w jakiś sposób być bardziej przygotowaną do drogi, którą sobie obrałaś?

N.T. Myślę, że zawsze wiedziałam, co chcę robić. Nie mogę zatem stwierdzić, że szkoła pomogła mi w wyborze drogi mojej kariery. Mogę jedynie podkreślić, że na pewno dała mi przewagę, ponieważ, biorąc pod uwagę program nauczania, jestem o dwa lata do przodu w porównaniu do innych osób będących już na studiach, które przygotowują je do kierunku medycznego. Uzyskanie certyfikatu asystenta medycznego w liceum zdecydowanie przyspiesza proces zostania lekarzem – w moim przypadku wymarzonej specjalizacji – neurochirurgii. Co więcej, aby móc pokryć koszty studiów, mogę bez problemu znaleźć zajęcia właśnie w dziedzinie związanej z moimi zainteresowaniami, zamiast wykonywać pracę, która nie jest z tym związana. Wielu studentów studiów medycznych stoi, niestety, przed takim dylematem, często podejmując prace zupełnie niezwiązane z przyszłą karierą zawodową tylko po to, by po prostu móc opłacić studia. Dzięki uzyskaniu certyfikatu mogę zostać zatrudniona w różnych dziedzinach medycyny jako asystent medyczny bezpośrednio po liceum, bez konieczności ukończenia dwuletniej nauki z pomocy medycznej w szkole policealnej w ramach specjalnego kursu lub dodatkowego, uzupełniającego programu oferowanego na studiach.

J.S. Miesiąc temu, na posiedzeniu Komisji ds. Młodzieży zostałaś wybrana na wiceprzewodniczącą. Z czym według Ciebie wiąże się praca w komisji?

N.T. Komisja ds. Młodzieży ma na celu zrzeszenie polskich uczniów z różnych polonijnych szkół w Stanach Zjednoczonych i pomoc w integracji polskiej społeczności szkolnej. Powstanie komisji związane jest z potrzebą wymiany doświadczeń młodzieży z polskich szkół, a także z wzbogacaniem tych doświadczeń przez umożliwienie młodym Polakom łatwiejszego dostępu do różnorodnych programów edukacyjnych i wydarzeń będących rezultatem kreatywnych działań młodych ludzi, które mają być przeznaczone do realizacji właśnie w polskich szkołach. Jako członek komisji reprezentuję głos uczniów mojej polskiej szkoły i przedstawiam ich pomysły na posiedzeniach. Jako wiceprzewodnicząca pomagam w ustalaniu terminów zebrań i biorę czynny udział we wdrażaniu świetnych inicjatyw uczniów, proponowanych do włączenia w życie polskich szkół.

J.S. Pełnisz dodatkowo funkcję Zastępcy Dyrektora ds. Społecznych w Polskim Stowarzyszeniu Młodzieży. Jaki jest zakres Twoich obowiązków? Czy warto działać w organizacjach polonijnych? Jeśli tak, to dlaczego?

N.T. Zdecydowanie uważam, że warto pracować w polskich organizacjach. Jako młoda Polonia nie mamy się czego wstydzić. Nic nie jest w stanie zastąpić polskich korzeni, polskiej kultury, tradycji, które są niezaprzeczalnie wyjątkowe. Myślę, że jest to bardzo ważne, aby wreszcie dać głos młodzieży – Polskie Stowarzyszenie Młodzieży właśnie to robi. Dzięki wykorzystaniu stworzonej na tę okoliczność platformie młodzi ludzie mają ułatwioną drogę nawiązywania wzajemnych kontaktów, nawet jeżeli nie mieli szansy uczęszczać do polskiej szkoły kształcącej, oraz pomagania społeczności, w której się wychowują. Robimy to na różne sposoby, m.in. poprzez organizowanie war-

sztatów, konferencji, spotkań z ciekawymi osobowościami wpływamy na zaangażowanie młodzieży w otaczające ją środowisko. Powołując się na doświadczenie mojej rodziny, chcę przywołać przykład mojej mamy, która zawsze starała się w jakikolwiek sposób pomagać bezinteresownie innym. Kiedy miałam sześć lat, przyłączyłam się do tej pomocy. Pamiętam, jak zawsze pytałam Mamę, dlaczego poświęca innym tyle czasu, skoro nie dostaje nic w zamian. Jej odpowiedź wywarła na mnie ogromny wpływ, zresztą Mama zawsze dawała mi tę samą odpowiedź: „...żaden dobry człowiek nie robi czegoś, oczekując czegoś w zamian...”. To Mama zainspirowała mnie do bezinteresownego pomagania innym. Myślę, że pomoc ludziom bez oczekiwania jakiegokolwiek wdzięczności to jedna z najpiękniejszych rzeczy w życiu, jakiej można doświadczyć. Warto podkreślić, iż kiedy jeszcze byłam Koordynatorem ds. Projektów Społecznych w Polskim Stowarzyszeniu Młodzieży, zorganizowaliśmy paczki upominko-



Natalia Turkiewicz podczas zajęć z medycyny w szkole

wości w swoim życiu. Pomoc w szerzeniu dobra musi polegać na tym, że nie oczekujemy niczego w zamian. To prawdziwy wyraz miłości do innych. Nawet jeśli jest to tylko uśmiech, uścisk lub zwykłe powitanie. Uważam, że właśnie takie proste gesty mogą zmienić czyjś dzień, tydzień lub miesiąc. To wszystko nic przecież nie kosztuje, a może sprawić, że ktoś poczuje się potrzebny i szczęśliwy.

J.S. Co motywuje Cię na co dzień do tak ambitnego działania? Co daje ci tzw. drive?

N.T. Ogromna chęć niesienia pomocy ludziom – to jest mój drive. Chęć bycia chirurgiem to także chęć pomagania innym. Chęć bycia wolontariuszem to ten sam powód: uwielbiam pomagać ludziom. Chcę być kimś, kto może wpłynąć na innych po to, by pomóc im zachowywać spokój ducha, kimś, kto mówi, że wszystko będzie dobrze, kimś, kto wspólnie z innymi może czynić świat lepszym, opartym na wzajemnym zrozumieniu, życzliwości, ufności i serdeczności. Pomaganie jednej osobie na pewno nie zmieni całego świata, ale może zmienić świat chociażby tej jednej osoby.

J.S. Co powiedziałaabyś osobom, które twierdzą, że nie warto działać społecznie?

N.T. Zawsze staram się postawić w położenie innych ludzi lub myśleć o sytuacjach, które przeżyłam. Życie to ludzie, którym ja pomogłam, i którzy mi pomogli. Często myślę o tym, jak wdzięczna jestem za własne doświadczenia i doświadczenia innych. Osobom, które uważają, że nie warto działać społecznie, powiedziałabym, aby mając na uwadze trudne sytuacje, w obliczu których znaleźli się lub mogą się znaleźć, pamiętali, kto był przy nich w najtrudniejszych momentach. Kiedy ma się właśnie taki sposób myślenia i myśli się o wszystkim, co doprowadza nas tam, gdzie jesteśmy, gdzie chcieliśmy się znaleźć, gdy pamiętamy o tych, którzy podali nam rękę w najtrudniejszych chwilach, wtedy zaczynamy być wdzięczni i jednocześnie chcemy zrobić to samo dla innych. Nigdy w pojedynkę, zawsze razem – tak powinniśmy patrzeć na życie, aby poczuć w sobie wdzięczność wobec tego, co robią dla nas inni, a jednocześnie mieć motywację do bezinteresownego okazywania bliźnim tej samej dobroci, jaką nam kiedykolwiek okazano.

J.S. W jaki sposób możemy zachęcać młodych ludzi do podjęcia aktywności społecznej lub wolontariatu? Czy szkoła polonijna może odegrać w tym jakąś rolę?

N.T. W moim odczuciu osoby, które pracują z młodzieżą, widzą, jaki olbrzymi potencjał drzemie w młodych. Często młodzież jest niedoceniana. Pomagając, przyciągamy ludzi do siebie i w ich sercach inicjujemy chęć wspierania innych. Najlepszym sposobem, aby zainspirować swoje otoczenie do czynienia dobra i bycia aktywnym w społeczności, jest bycie aktywnym samemu. Realizując swoje pasje, zmieniając życie ludzi i znajdując sposoby czynienia dobra na świecie, nieuchronnie i z sukcesem można inspirować innych do tego samego. Tylko będąc żywym przykładem, można zagrzewać ludzi do działania, aby w ten sposób stawali się kolejnym przykładem dla pozostałych.

J.S. Dziękuję za rozmowę.

N.T. Również dziękuję! ■

MARIANNA BORAWSKA

FORMY EDUKACJI MIĘDZYPOKOLENIOWEJ W WARUNKACH PANDEMII COVID-19

Tadeusz Kotarbiński, wybitny polski filozof XX wieku, w swoich wykładach oraz opublikowanych artykułach i książkach wiele miejsca poświęcał refleksji nad tym, jak żyć i jak współżyć z ludźmi, by być porządnym człowiekiem. W wydanej w 1991 roku pracy, zatytułowanej „Myśli i słowa”, wśród wielu cennych aforyzmów znajdziemy i taki: „Do tego, by dobrze się działo, potrzebne są młode ręce i stare głowy”¹. Jest to niewątpliwie potwierdzenie potrzeby współpracy międzypokoleniowej seniorów i młodych jako niezbędnego elementu dobrego funkcjonowania społeczeństwa.

Niestety niespodziewanie zostaliśmy uzależnieni w naszych działaniach od sytuacji zagrożenia koronawirusem COVID-19, który gwałtownie rozprzestrzenił się po wszystkich kontynentach. Nasze formy aktywności są mocno ograniczone na skutek obowiązujących przepisów określających warunki spotkań, konieczności używania maseczek i rękawic, stosowania dezynfekcji, zachowania odległości w lokalach, przestrzeni publicznej, placówkach handlowych itp. Na skutek tych restrykcji i przekazywanych codziennie danych o liczbach zakażeń i zgonów narasta atmosfera przygnębienia i depresji, co dodatkowo niekorzystnie wpływa na stan zdrowia ludzi starszych, zwłaszcza samotnych.

W sytuacji ciągłego zagrożenia w kontaktach międzyludzkich konieczne jest „bycie razem z innymi”, potrzebna jest świadomość, że jesteśmy od siebie zależni, że stanowimy część większej wspólnoty. Seniorzy mieszkający po sąsiedzku na tej samej klatce, tuż obok nas, piętro wyżej lub pod nami, być może bardzo potrzebują, żeby do nich zadzwonić z pytaniem, czy czegoś nie potrzebują, czy może zrobić zakupy, w czymś pomóc...

W tej nowej rzeczywistości niezwykle ważna staje się międzypokoleniowa edukacja, poczucie odpowiedzialności za bliźnich, świadomość, że nie możemy się ograniczać wyłącznie do troski o siebie i nasze potrzeby. Tak więc w obecnym stanie, który, niestety, trwać może wiele miesięcy, przestrzeganie wprowadzanych nakazów i zabezpieczeń staje się ważnym elementem relacji międzypokoleniowych. Przykro stwierdzić, że zbyt często również seniorzy nie przestrzegają nie-

zbędnych rygorów, może więc warto przywołać inną maksymę Tadeusza Kotarbińskiego: „Chcąc, żeby młodość była lepsza, żeby nie była cyniczna, trzeba, żeby społeczeństwo zachowywało się tak, by je można było słusznie szanować”².



Mimo wielu ograniczeń czas pandemii powoduje, że z przyczyny wprowadzenia zdalnego nauczania bądź nieczynnych przedszkoli dziadkowie i babcie muszą częściej opiekować się wnukami i przebywać z nimi. Dzięki temu i jedni, i drudzy mają dodatkową okazję do zacieśniania międzypokoleniowych więzi emocjonalnych, rozmów, poznawania dziejów rodziny czy nieznanych faktów z życia rodziców – po prostu do bycia ze sobą. O tym, jak znaczące są kontakty z dziadkami świadczą liczne nagrodzone wiersze i teksty prozatorskie nadsyłane w ciągu minionych 36 lat na Międzynarodowy Konkurs Literackiej Twórczości Młodości

¹ T. Kotarbiński, *Myśli i słowa*, Zielona Góra 1991, s. 32.

² op. cit., s. 12.

w Słupsku, a od ubiegłego roku na Międzynarodowy Konkurs Literacki dla Dzieci i Młodzieży w Ustce.

W październiku tego roku szłam na spotkanie do nowo utworzonego Klubu Seniora, znajdującego się przy niedawno otwartym Domu Sąsiedzkim w Słupsku, wokół którego znajduje się racjonalnie zagospodarowany teren rekreacyjny z urządzeniami do ćwiczeń, ziołowymi donicami, wygodnymi siedziskami, huśtawkami i innym sprzętem. Na jednej z ławeczek siedział

Dom Sąsiedzki, będący jakby ilustracją wiersza, jest Placówką Wsparcia Dziennego, która także w sytuacji pandemii przy zachowaniu wszystkich zaleceń oferuje mieszkańcom: dzieciom, młodzieży, seniorom, niezwykle atrakcyjne możliwości spędzania czasu wolnego. Zajęcia odbywają się w niewielkich grupach, w oddzielnych pomieszczeniach dla maluchów, nastolatków, seniorów, a także w plenerze. Tematyka jest różnorodna, dotyczy np. życia pszczół, pożytku z miodu, wosku,



starszy pan, a obok na huśtawce może 4-, 5-letni chłopiec, który prosi: „Dziadziu, chodź rozhuśtaj mnie tak mocno, jak ty potrafisz”, na taką prośbę dziadzio nie pozostał obojętny. Scenę tę skojarzyłam sobie z wierszem „Dziś znów pójdziemy na huśtawki”, który w tym roku nadesłał na Konkurs Literacki w Ustce Michał z Hajnówki.

*Uwielbiałem, kiedy razem w ciepłe, słoneczne dni,
szliśmy wspólnie na huśtawki...*

Po drodze zawsze miałem tysiąc pytań.

Nigdy nie zlekceważyłeś żadnego z nich.

*Nawet te, na które odpowiedzieć było trudno,
wyjaśniałeś po swojemu... dziadziowemu...*

Kiedy miałem kiepski nastrój,

rozpedzałeś ciemne chmury.

Muchy z nosa wyganiałeś i wpuszczałeś tam biedronki.

A radości to dzieliliśmy jak tort.

Smakowaliśmy kawatek po kawátku.

Bez słów żadnych zawsze mi dawałeś dłoń.

Wybierałem sobie Twój najmniejszy palec...

Najwygodniej było objąć go malutką rączką,

mocno ścisnąć, poczuć się bezpiecznie.

Wiersz jest długi, wskazuje nie tylko na mocne więzi łączące wnuka z dziadkiem, przy którym, ściskając jego palec, chłopiec czuł się bezpiecznie, ale także na potrzebę zaspokajania dziecięcych i młodzieńczych ambicji, sięgania wyżej i wyżej, co pozostało mu do dziś, nawet kiedy dziadek żyje już tylko w jego pamięci.

pytku pszczelego, ich zastosowania w kosmetologii, dla zdrowia, a także gotowania zgodnie z życzeniami i sugestiami uczestników. Powstają też zespoły: hafciarski, muzyczny, miłośników poznawania dziejów Pomorza i inne. Z inicjatywy młodych oczyszczono stary, zniszczony mur sąsiedniej kamienicy, szpecący widok, i przygotowano miejsce na mural, który ma wkrótce powstać. Dom Sąsiedzki w tym przygnębiającym czasie staje się placówką łączącą zajęcia i edukację międzypokoleniową osób od lat 7 do 107.

Innym ciekawym przykładem relacji międzypokoleniowych i organizowania zajęć możliwych do realizacji w czasie licznych utrudnień, jest zaangażowanie grupy dziewcząt do uszycia małych woreczków z cienkiego kolorowego materiału, do których wyspane zostały zasuszone kwiaty lawendy zerwane w sierpniu i wrześniu. Stały się one podarunkiem przekazanym seniorom 1 października z okazji Światowego Dnia Seniora. Wzruszone starsze panie zapowiedziały, że gdy wróci możliwość spotkań przy własnoręcznie upieczonym cieście, opowiedzą o właściwościach leczniczych i kulinarnych różnych ziół i kwiatów.

Nie wiemy, co przyniosą nam kolejne miesiące, jaki zasięg przybierze pandemia, ale będzie to zapewne wielki test solidarności międzypokoleniowej, kiedy to seniorzy muszą maksymalnie ograniczyć wychodzenie z domu. Konieczne więc będzie nie tylko psychiczne wspieranie ludzi starszych przez młodzież, ale też odciążenie ich od obowiązków robienia zakupów i załatwiania różnych spraw. To będzie nowy wymiar międzypokoleniowych kontaktów. ■

Chłodnia

Bałwan, zdaniem niektórych,
ma los niezwykle ponury...
Wiosną... aż strach pomyśleć...
podobno ląduje w Wiśle!

Czy to prawda? Ależ skąd!
Bałwan w Wiśle...? Nonsens! Błąd!
Zwykła bujda na resorach!

Bałwan, gdy przychodzi pora,
nosek z marchwi marszczy... niucha...
śpiewu wiatru pilnie słucha...
Wreszcie stwierdza z ważną miną:
- Pora się pożegnać z zimą.

Wrzuca migiem do walizki
parę kapci,
cztery miski,
termos śniegu,
dwa rondelki
oraz (na wypadek wszelki)
świeżusienkie trzy soplek.

Dzieciom rzuca: „Pa! Na razie!”
i przed siebie rusza gazem.

Dokąd pędzi? Hen, na biegun?
Do Krainy Wiecznych Śniegów?
Na lodowiec z widokówki?
Albo może do lodówki?

Nie... Bałwanek to nie mrówka -
ciut za ciasna dlań lodówka.
A on lubi spać wygodnie.
Więc kupuje... całą chłodnię!

W chłodni dużo jest przestrzeni -
da się przeżyć. Do jesieni.
A gdy sygnie pierwszym śniegiem,
bałwan wróci do nas biegiem.

Pędzą sanki

Hopla! Hop! Spod samej chmurki!
Hopla! Z górki na pazurki!
Pędzą sanki z bałwankami,
śnieg się iskrzy gwiazdeczkami,
jest świeżutki i bielusi,
miękki niczym puch w podusi
lub chmurkowe konfiturki.
Hopla! Z górki na pazurki!
Pędzą sanki z bałwankami,
wiatr się bawi szalikami,
powiewają frrr! frędzelki,
podskakują hops! rondelki,
aż bałwankom marzną uszy.
A śnieg prószy, prószy, prószy...
Pędzą sanki z bałwankami
i z bałwanków walizami.
Mróz za nimi woła: Hopla!
Hej, bałwanku, chwyć się sopla!
Kufry skaczą, lecz bałwanki
jeszcze rozpędzają sanki.
Nagle wyszli im naprzeciw
mama z tatą, pies i dzieci -
wszystkich bardzo ciekawiło,
co w tych kufrach się ukryło?
Zatrzymały się więc sanki,
zeskoczyły w śnieg bałwanki:
- Jak to? Jak to? To nie wiecie?
Przywieźliśmy zimę przecież!

MOJE DZIECKO BĘDZIE DWUJĘZYCZNE!

W jednym z poprzednich numerów „Asystenta” opisałam historię Karoliny – dziewczyny polskiego pochodzenia, która wychowywała się w Kanadzie, przedstawiając jej proces dochodzenia do dwujęzyczności. W tamtym artykule pojawiło się kilka wskazówek, które z powodzeniem mogą być wykorzystane przez rodziców planujących wychowanie dwujęzyczne. W tym artykule chciałabym właśnie im poświęcić trochę więcej uwagi. Aby uniknąć pewnych niejasności i chaosu, skupię się przede wszystkim na dwujęzyczności funkcjonalnej, czyli umiejętności swobodnego komunikowania się w dwóch lub więcej językach, których stopień znajomości nie musi być taki sam¹. Mimo że piszę o mówieniu, opisane poniżej wskazówki nie odnoszą się wyłącznie do rozwijania tej sprawności i nie są zarezerwowane jedynie dla rodziców młodszych dzieci. Bowiernie, jak czytamy w literaturze, na rozpoczęcie wychowania dwujęzycznego nigdy nie jest za późno i zawsze jest to największy dar, jaki możemy ofiarować naszemu dziecku. Co prawda R. de Louw zaleca rozważenie kwestii wychowania dwujęzycznego jeszcze przed narodzinami dziecka, to jednak jego opinia jest w tym względzie odosobniona².

W kształceniu umiejętności posługiwania się dwoma językami przez nasze dziecko powinniśmy najpierw zacząć od... siebie. Wspomniany przeze mnie R. de Louw sugeruje, że już w okresie prenatalnym powinniśmy mówić do dziecka w naszym języku ojczystym. Takie zachowanie nie będzie oczywiście mieć żadnych skutków lingwistycznych, ale najważniejsze jest wykształcenie w sobie nawyku wychowania dwujęzycznego³. Na rolę nawyku zwraca też uwagę A. Nott-Bower, która zachęca, żeby absolutnie w każdej sytuacji i w każdym miejscu mówić do dziecka po polsku. Dzięki temu nie tylko zapewniamy mu jak

najczęstszy kontakt z językiem, lecz także w sobie kształcimy nawyk zwracania się do niego tylko w języku polskim. Jak zapewnia badaczka, „ten nawyk z czasem pojawi się także u obu stron”⁴.

Jeśli chcemy, aby nasze dziecko mówiło w dwóch językach, następnym krokiem powinna być oczywiście rozmowa z nim. Rodzic musi codziennie znaleźć czas na choćby krótki dialog. Niezwykle ważne jest, żeby był to naturalny dialog, a nie monolog rodzica, który dodatkowo bombarduje dziecko niezrozumiałymi i trudnymi słowami. Tematem rozmowy może być to, co jest wokół was, wasze codzienne sprawy. Jak proponuje A. Nott-Bower, rodzic powinien robić pauzę po każdej swojej wypowiedzi. Dzięki temu dziecko ma szansę na włączenie się do dialogu⁵.

W tym miejscu warto przyjrzeć się bliżej modelom wychowania dwujęzycznego, które zależą od sytuacji rodzinnej. W przypadku małżeństwa polsko-amerykańskiego, które mieszka w Stanach Zjednoczonych, zastosowanie znajdzie model OPOL, czyli One Person [Parent] One Language. W tej strategii każde z rodziców używa swojego języka ojczystego w kontaktach z dzieckiem – dodatkowo język jednego z rodziców dominuje w społeczeństwie. S. Barron-Hauwaert wyróżnia tu typ OPOL-ML (Majority-Language Strongest) oraz OPOL-mL (Minority-Language Supported). W pierwszym z nich rodzice między sobą również posługują się językiem większościowym, w drugim z kolei rozmawiają między sobą w języku mniejszościowym, a w kontaktach z dzieckiem posługują się swoimi językami ojczystymi. Natomiast R. de Louw wymienia wariant ml@h (minority language at home), czyli „używanie w domu języka mniejszościowego przez obojga rodziców, w tym w kontaktach z dzieckiem, choć język większościowy to język któregoś z nich”⁶. Podtypem tego modelu jest strategia ml@h+c (minority language at home and in the community), która sprowadza się do stosowania języka mniejszościowego również poza domem, oraz ml@f (minority language in the family), w której język mniejszościowy funkcjonuje w obrębie rodziny. W tym miejscu należy podkreślić, że zarów-

¹ Por. K. Wróblewska-Pawlak, *Naturalna dwujęzyczność, czyli o dwujęzycznym wychowaniu dzieci*, [w:] „Języki Obce w Szkole” 2013, nr 1, s. 89.

² Por. R. de Louw, *Przygotowania do wychowania dwujęzycznego – kluczowe kwestie do rozważenia przed narodzinami dziecka*, [w:] „Scripta Neophilologica Posnaniensia”, t. IX, Poznań 2008, s. 67.

³ Por. Tamże, s. 69.

⁴ A. Nott-Bower, *Rozwiń język polski twojego dwujęzycznego dziecka w 10 łatwych krokach*, s. 2 [dostęp: 2.10.2020].

⁵ Tamże, s. 3 [dostęp: 2.10.2020].

⁶ R. de Louw, dz. cyt., s. 70.

no w tych wariantach, jak i w wariantcie OPOL język większościowy jest językiem jednego z rodziców. Dwie ostatnie strategie świetnie sprawdzą się też w rodzinach polskojęzycznych mieszkających w Stanach Zjednoczonych.

W przypadku wyboru modelu wychowania dwujęzycznego autorzy opracowań podkreślają, że należy być elastycznym, ponieważ nie zawsze da się stosować wybrany model w czystej postaci. Rodzice decydujący się na wychowanie dwujęzyczne muszą być przede wszystkim konsekwentni i zdeterminowani. W miarę możliwości powinni jak najwcześniej wybrać model odpowiadający ich sytuacji i możliwościom, a także zgodny z ich przekonaniami. Ważne jest także właściwe przygotowanie się do tego procesu i podjęcie z wczasu odpowiednich decyzji. Wiedza o dwujęzyczności i determinacja mogą być potrzebne w przypadku prób odwiedzenia rodziców od tego pomysłu, które w dzisiejszych czasach (mimo udowodnionych korzyści dwujęzyczności) wciąż się zdarzają. Z kolei wcześniej wybrany model wychowania pozwoli „oswoić [...] najbliższe otoczenie (rodziców, sąsiadów, przyjaciół itd.) z myślą, że właśnie taką drogę wybierają”⁷.



Inne osoby z otoczenia powinny być nie tylko wsparciem w chwilach zwątpienia, lecz także pomocą. Ważną rolę w wychowaniu dwujęzycznym odgrywają członkowie rodziny, przyjaciele i inne dzieci. Spotkania z jednojęzycznymi obudzą w dziecku naturalny przymus używania języka. Dla dzieci młodszych niezwykle ważny jest kontakt z rówieśnikami. Zapewnienie mu polskojęzycznych znajomych, z którymi będzie mógł porozumiewać się tym samym językiem w zabawie, pozwoli skojarzyć go z przyjemnymi emocjami.

Samą formę zabawy może wykorzystywać także rodzic. A. Nott-Bower proponuje, żeby codziennie o tej samej porze bawić się z dzieckiem bez dodatkowych bodźców, np. bez telefonu. Powinny to być zabawy, w których zabawki mówią lub rodzice i dziecko odgrywają określone role. Podczas zabawy rodzic spokojnym i pogodnym głosem może też komentować aktywności swoje i dziecka.

Czy jest jeszcze coś, co mogą robić rodzice, aby wspierać rozwój dwujęzyczności u swojego dziecka? Oczywiście! Nieocenioną pomocą są książki. Ich regularne czytanie nie tylko pomoże osłuchać się z językiem, lecz także jest kolejnym sposobem ekspozycji na niego. W przypadku młodszych dzieci, które szybko może nudzić ta czynność, warto wykorzystać same ilustracje. Rodzice mogą po prostu opowiadać dziecku to, co dzieje się na obrazku, wskazywać konkretne elementy i zadawać pytania.

Uzupełnieniem papierowych książek są audiobooki i piosenki. Dzięki nim dziecko ma dłuższy i bardziej różnorodny kontakt z językiem. Słuchając innych osób, pozna m.in. nowy sposób intonacji.

Ostatnim rozwiązaniem może być polska telewizja lub znane dziecku programy w polskiej wersji językowej. Należy jednak pamiętać, że powinno to być uzupełnienie rozmowy, a nie tylko bezrefleksyjne oglądanie programów. Ważne też, aby stosować tę metodę w ograniczonym zakresie.

Przedstawione tutaj wskazówki to dopiero początek drogi do dwujęzyczności. Do rodziców należy teraz dalsze dokształcanie się w tym zakresie. Proces dochodzenia do dwujęzyczności jest długi, często trudny, ale niewątpliwie warto podjąć to wyzwanie. Nie należy się zniechęcać po pierwszych porażkach. Tylko upór i konsekwencja gwarantują sukces.

Bibliografia

A. Jachim, *Obcojęzyczni rodzice, dwujęzyczne dzieci. Jak zachować rodzinny język?* Publikacja dostępna po zapisaniu się na newsletter na stronie /bilingual-kid.com.

R. de Louw, *Przygotowania do wychowania dwujęzycznego – kluczowe kwestie do rozważenia przed narodzinami dziecka*, [w:] „Scripta Neophilologica Posnaniensia”, t. IX, Poznań 2008, s. 67–75. Artykuł dostępny pod adresem: pressto.amu.edu.pl/index.php/snp/issue/view/1053/224

A. Nott-Bower, *Rozwiń język polski twojego dwujęzycznego dziecka w 10 łatwych krokach*. Ebook do pobrania ze strony: bilingualhouse.com/downloads/rozwin-jezyk-polski-twojego-dwujezycznego-dziecka-w-10-latwych-krokach-2/.

A. Nott-Bower, M. Szczepaniak, *Podwójna moc dla dwujęzyczności*. Ebook do pobrania pod adresem: bilingualhouse.com/downloads/podwojna-moc-dla-dwujezycznosci/.

D. Wojtaszczyk, *Naturalnie dwujęzyczni. Błyskawiczny poradnik dla rodziców (i nie tylko)*. Publikacja do pobrania pod adresem: polskiobserwator.de/wp-content/uploads/2019/12/Danuta_Wojtaszczyk_Naturalnie_dwujezyczni_pl_de.pdf

K. Wróblewska-Pawlak, *Naturalna dwujęzyczność, czyli o dwujęzycznym wychowaniu dzieci*, [w:] „Języki Obce w Szkole” 2013, nr 1, s. 88–97. Artykuł dostępny pod adresem: jows.pl/content/naturalna-dwujezycznosc-czyli-o-dwujezycznym-wychowaniu-dzieci.

www.edziecko.pl/rodzice/1,79360,5896429,Dwujezyczne_elastyczne.html

K. Zechenter (red.), *Po polsku na Wyspach. Poradnik dla rodziców dzieci dwujęzycznych*. Publikacja do pobrania na stronie: ppli.ie/wp-content/uploads/2019/02/Po_polsku_na_Wyspach2.pdf ■

⁷ Tamże, s. 71.

ALICJA WINNICKI

PROMOWANIE DWUJĘZYCZNOŚCI w nowojorskim 14. Okręgu Szkolnym

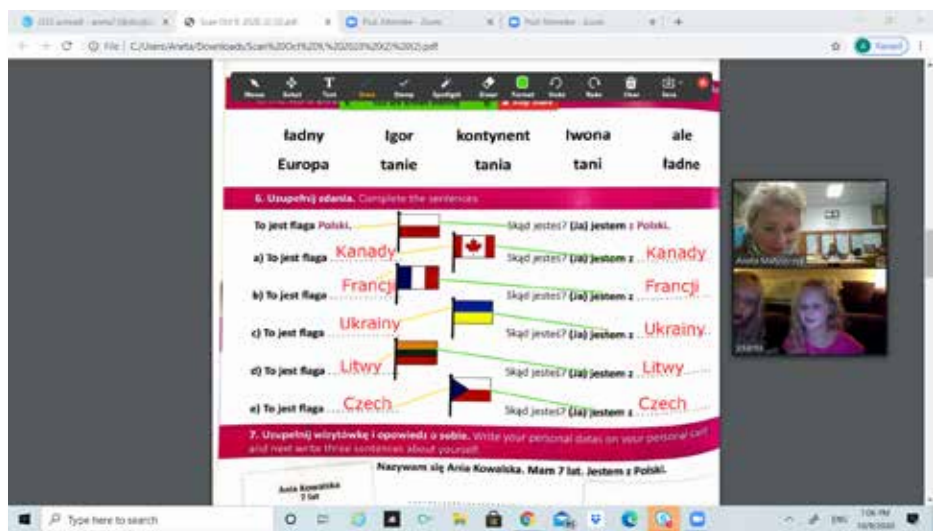
Okręg Szkolny nr 14 znajduje się w Nowym Jorku i obejmuje następujące dzielnice Brooklynu: Greenpoint, Williamsburg, Bushwick oraz Bedford-Stuyvesant. W jego skład wchodzi dwadzieścia sześć szkół: nauczania początkowego, szkoły podstawowe i gimnazja oraz szkoły średnie. Obecnie w placówkach oświatowych Dystryktu 14 działa dziewięć hiszpańsko-angielskich programów dwujęzycznych i po jednym francuskim, polskim, japońskim, chińskim oraz włoskim. Funkcjonują też programy z poszerzonym językiem włoskim i niemieckim, dwa tradycyjne programy, tzw. przejściowe, dwujęzyczne w języku hiszpańskim, a także unikatowy program dwujęzyczny w języku jidysz, u których rozpoznano syndrom choroby Downa.

Od chwili objęcia przeze mnie w 2012 roku stanowiska kuratora szkół tego okręgu moim głównym celem było rozwijanie nowych programów dwujęzycznych i dbanie o już istniejące. W programach tych uwzględniane są aspekty kulturowo-językowe środowisk, z których wywodzą się uczniowie naszych szkół. Podobnie jest w wielu innych okręgach szkolnych w Nowym Jorku. Dystrykt 14 na Brooklinie charakteryzuje się tym, że bardzo wielu uczniów pochodzi z rodzin o niskich dochodach, z czego większość to rodziny latynoskie, tuż za nimi plasują się uczniowie z rodzin afroamerykańskich, następnie uczniowie z rodzin białych i azjatyckich. To w naszym okręgu powstał pierwszy na Wschodnim Wybrzeżu polsko-angielski program dwujęzyczny w Szkole Podstawowej nr 34 na Greenpointcie.

Moja wizja programów edukacyjnych dla 26 szkół

obejmowała takie przedsięwzięcia, które prowadziłyby do poszerzenia dostępności programów dwujęzycznych dla dzieci uczących się do tej pory tylko po angielsku oraz do promowania dwu- i wielojęzyczności wśród wielonarodowej społeczności w naszym okręgu.

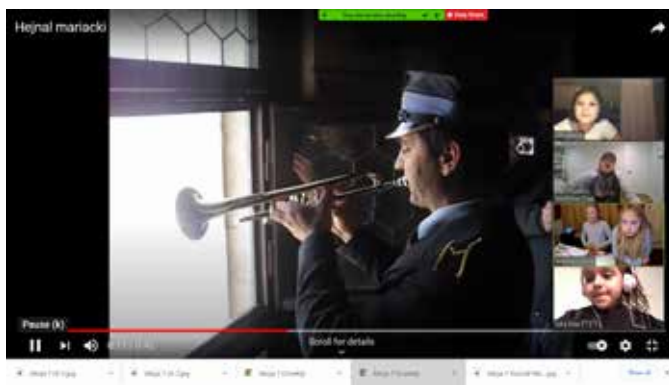
Pierwotnym założeniem programów dwujęzycznych w Nowym Jorku, tzw. przejściowych (popularnych w latach 1960–1980), było to, aby języki ojczyste wspomagały szybsze uczenie się angielskiego i ułatwiły naukę innych przedmiotów. Dzieci emigrantów



przyjeżdżających do Nowego Jorku miały możliwość uczenia się według takiej koncepcji. Pierwsze programy traktowały język ojczysty jako instrument dydaktyczny mający pomóc w zdobywaniu wiedzy przekazywanej głównie w języku angielskim. Dopiero po latach pojawiła się nowa tendencja, zgodnie z którą pielęgnowanie dwujęzyczności nabrało dużego znaczenia. Nurt ten, oparty na konstruktywistycznych teoriach kształcenia, pozwolił na zupełnie inne spojrzenie na uczniów dwujęzycznych oraz na samą dwujęzyczność, którą zaczęto doceniać.

Od 2012 roku rozwinęliśmy istniejące projekty wielojęzyczne i stworzyliśmy zupełnie nowe. Przed tym okresem mieliśmy wyłącznie dwa hiszpańskojęzyczne programy przejściowe oraz jeden, również hiszpański, dwujęzyczny.

Uczniowie korzystający z programów dwujęzycznych mogą nie tylko zdobywać wiedzę w dwóch językach, ale mają także okazję do poznawania i odkrywania innych obszarów kulturowych oraz czerpania z różnorodności i potencjału, jakie wnoszą do klas czy szkół uczniowie pochodzący z rozmaitych środowisk, rodzin, krajów czy kultur. Głównym celem tych programów, oprócz zdobywania wiedzy w dwóch językach, jest wszechstronny rozwój intelektualny ucznia, prowadzący do płynności w posługiwaniu się dwoma lub wieloma językami, a zarazem do osiągnięcia takich sprawności językowych i umysłowych, które



umożliwiają rozwiązywanie zadań na wielu płaszczyznach, i jednocześnie rozumienie przekazów oraz wartości, jakie niosą ze sobą społeczności wielonarodowe. Możliwość dyskusowania i podejmowania problemów w kilku językach to przeogromne korzyści plurilingualizmu. Każdy uczeń realizujący dwujęzyczny program ma szansę na wejście w świat jako „globalny obywatel”, który w sposób znaczący powiększy swój intelektualny potencjał, będzie rozwijał krytyczne myślenie oraz doceni wielokulturowość i skorzysta z niej w przyszłości, dokonując świadomych wyborów zawodowych czy społecznych. Nasi uczniowie dzięki swojej dwujęzyczności stają się humanistami czerpiącymi ze swoich umiejętności lingwistycznych, a zarazem oferujący środowisku swoją innowacyjność, pomysłowość, kreatywność i doskonałą umiejętność dialogu międzykulturowego. Najlepszym tego przykładem jest nasz program dwujęzycznych debat, w którym biorą udział uczniowie od klas 4 do 8. Pedagodzy analizujący programy dwu- i wielojęzyczne z uwzględnieniem ich wpływu na wyniki nauczania uczniów bardzo szybko doszli do wniosku, że zdecydowanie należy je rozwijać.

Jak wynika z badania przeprowadzonego w szkołach mojego dystryktu na przestrzeni paru ostatnich lat uczniowie, którzy kiedykolwiek zostali zaklasyfikowani jako English language learners i nadal pobierający naukę w programach dwujęzycznych, osiągają obecnie lepsze wyniki na testach stanowych niż ich rówieśnicy mówiący tylko po angielsku. To są priorytety, którymi – mój zespół i ja – kierujemy się, kiedy otwieramy nowe programy dwujęzyczne.

Jednym z tych priorytetów jest promowanie programów dwujęzycznych wśród uczniów i rodzin angielskojęzycznych. Zależy nam bardzo, aby wszyscy w naszych szkołach mieli okazję do poznania innej kultury i nauczenia się drugiego języka. Takie szanse

powstały po wprowadzeniu programów dwujęzycznych w naszych szkołach. Promowanie dwujęzyczności oraz umożliwienie dostępu wszystkim chętnym do klas, w których oprócz angielskiego językiem wykładowym jest japoński, polski, niemiecki, chiński, hiszpański, włoski czy francuski, stało się osiągalne dzięki wprowadzeniu tych projektów do szkół niegdys monolingwistycznych. Dziś, mimo że nie wszyscy uczniowie danej szkoły są w tych programach, to jednak cała szkolna społeczność ma możliwości poznania nowej, innej niż amerykańska kultura, a także zwyczajów i tradycji krajów reprezentowanych przez dzieci i ich rodziny. Pomaga to również we wzajemnym zrozumieniu i poznawaniu się, wzroście szacunku dla języków etnicznych oraz w tworzeniu w szkole takiej atmosfery, w której wszyscy będą czuli się tak samo ważni.

Filozofia dystryktu oraz cele dydaktyczne i edukacyjne służące pielęgnowaniu wielokulturowości oraz poważaniu społeczności wielojęzycznej odgrywają ogromną rolę w poszerzaniu dostępu do programów dwujęzycznych dla wielu uczniów. Programy te opierają się na systemie wartości uwzględniającym wzajemne zrozumienie oraz poszanowanie praw wszystkich zróżnicowanych kulturowo i językowo grup społecznych. Zanurzenie w dwujęzyczność to również uczenie tolerancji. Dlatego też wyznaczone przez dystrykt cele dotyczą:

- Tworzenia możliwości korzystania z programu zwanego Culturally Responsive and Sustainable Education. Szkoły i nauczyciele zainspirowani nim motywują uczniów do angażowania się w dyskusje oraz debaty poruszające sprawy społeczne i polityczne, a zarazem kształtujące krytyczne myślenie.
- Rozwiązywania problemów edukacyjnych powstających podczas pandemii koronawirusa, kiedy wielu uczniów zmaga się z traumą odosobnienia oraz doświadcza trudności w opanowaniu materiału.
- Zapewnienia wszystkim uczniom dostępu do wysokiej jakości dwujęzycznych programów akademickich (obejmujących matematykę oraz nauki ścisłe, STEM) oraz artystycznych i rozwijających zainteresowania młodego odbiorcy, ze szczególnym uwzględnieniem dzieci specjalnej troski oraz tych, które dopiero zaczynają uczyć się angielskiego.
- Zintensyfikowania wysiłków integracyjnych wśród uczniów, rodzin, kadry pedagogicznej, oraz pogłębienia współpracy między szkołami.

Priorytety dystryktu wymagają ciągłego doskonalenia kadry nauczycielskiej i podnoszenia kwalifikacji zawodowych dotyczących zarówno zdalnego nauczania, jak i tradycyjnych modeli instruktażowych. Warsztaty dla pedagogów obejmują zajęcia z nauczania dwujęzycznego i są prowadzone przez zespół fachowców współpracujących z moim dystryktem i z poszczególnymi szkołami.

Misją Dystryktu 14. jest dalsze rozwijanie programów dwujęzycznych oraz zapewnienie dostępu do nich jak największej liczbie uczniów uczęszczających do naszych szkół. Omówione cele wspierają tę misję i wytyczają kierunki naszych działań określonych przez pedagogikę konstruktywistyczną. ■

BEATA KATARZYNA JĘDRYKA

POLSKIE NIEZAPOMINAJKI idą do szkoły

Nauczanie języka polskiego oraz kultury polskiej w środowiskach polonijnych od ponad piętnastu lat ulega zmianom, które są efektem transformacji nie tylko w obszarze metod dydaktycznych, ale także w strukturze demograficznej samej Polonii zamieszkującej różne zakątki świata. W sobotnich szkołach spotykają się coraz częściej uczniowie, którzy urodzili się w kraju zamieszkania, np. w Stanach Zjednoczonych, Niemczech, Wielkiej Brytanii czy Norwegii, a ich nauka języka rodziców (bądź jednego z nich) odbywa się wyłącznie w domu oraz szkole polonijnej. Rządziej w ławkach zasiadają dzieci posługujące się polszczyzną przywiezioną z Polski, której uczyły się w przedszkolach i szkołach. Jest to proces nieunikniony. Zmiana statusu języka polskiego w rodzinach polonijnych jest efektem asymilacji oraz akulturacji diaspor etnicznych ze środowiskiem kraju zamieszkania. Im dłuższa jest historia danej grupy etnicznej na wybranym terenie, tym zjawisko to przybiera na sile. Polszczyzna, jako kod komunikacyjny, staje się językiem rodzinnym – odziedziczonym. Oczywiście w niektórych aspektach nadal ma ona status języka drugiego, np. w dydaktyce dwujęzycznej, jednak nie wszędzie jest możliwość, aby proces edukacyjny dzieci odbywał się w dwóch językach.

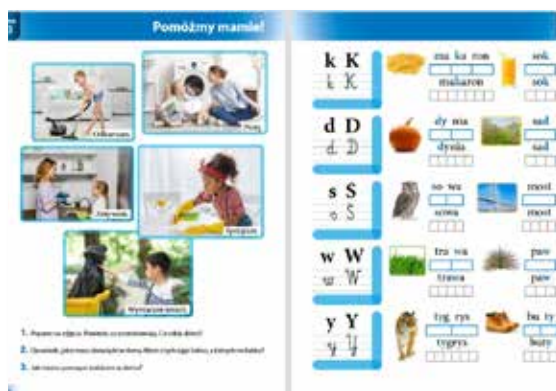
Mając na uwadze potrzeby językowe najmłodszych uczniów szkół polonijnych, którzy reprezentują jedną z najstarszych polskich diaspor na świecie – Stany Zjednoczone, Fundacja na rzecz Wspierania i Rozwoju Szkół Polonijnych, która jest częścią Centrali Polskich Szkół Deksztakających w Ameryce, podjęła się wyzwania, jakim jest przygotowanie kompleksowej serii materiałów dydaktycznych do nauczania języka polskiego jako odziedziczonego na etapie wczesnoszkolnym, z uwzględnieniem kilku ważnych wskaźników, takich jak:

- specyfika nauczania języka polskiego w środowisku polonijnym,
- specyfika nauczania języka w otoczeniu języka angielskiego,
- kompetencje szkolne, które nabywają uczniowie „zerówek” oraz klas pierwszych szkół amerykańskich,
- status polszczyzny w USA,
- rozwój językowy dziecka dwujęzycznego,
- najnowsze tendencje w dydaktyce języków drugich oraz trzecich.

W 2019 roku udało się pozyskać dofinansowanie ze środków Kancelarii Senatu RP na przygotowanie serii dydaktycznej „Polskie niezapominajki”, a w 2020 roku z Ministerstwa Edukacji Narodowej na wydruk serii – podręcznika, zeszytu ćwiczeń oraz obrazków. Materiały zostały przekazane CPSD do wykorzystania w pracy dydaktycznej w polskich szkołach deksztakujących, ale mogą z nich korzystać uczniowie i nauczyciele na całym świecie, ponieważ wersja pdf wraz z nagraniami do pobrania znajduje się na stronie internetowej <https://www.centralapolskichszkol.org/> w zakładce Fundacja na rzecz Wspierania i Rozwoju Szkół Polonijnych – Polskie Niezapominajki.



Zespół, który pracował nad powstaniem „Polskich niezapominajek” składał się z metodyków oraz autorów mających w swoim portfolio ogromne doświadczenie w pracy z uczniami polonijnymi. W gronie osób odpowiadających za stronę merytoryczną serii byli: prof. dr hab. Stanisław Dubisz, dr hab. Natalia Siudzińska, dr Dorota Andraka, dr Beata Katarzy-



na Jędryka, dr Krystyna Kamińska. Przygotowanie poszczególnych lekcji powierzono: Beacie Katarzynie Jędryce, Urszuli Denwert, Jolancie Kaczmarzki, Iwonie Koszelak, Annie Kozłowskiej-Pajdzie, Anecie Matyszczuk, Alicji Rogowskiej, Katarzynie Suszczyńskiej oraz Sylwii Wadach-Kloczkowskiej.

Seria materiałów adresowana jest do uczniów klas początkowych (I-III), którzy uczęszczają do sobotnich szkół polonijnych na całym świecie ze szczególnym uwzględnieniem potrzeb językowych dzieci mieszkających w Stanach Zjednoczonych oraz Kanadzie. Z książki będą mogli także korzystać uczniowie polskich szkół w Wielkiej Brytanii i Irlandii, ponieważ zastosowane w publikacji strategie dydaktyczne opierać się będą na tych, które towarzyszą dzieciom podczas akwizycji języka angielskiego, który w ich naturalnym środowisku pełni funkcję języka pierwszego – dominującego w codziennej komunikacji poza domem, a czasami także w środowisku rodzinnym, np. z rodzeństwem.

Głównym celem publikacji jest wprowadzenie w świat języka polskiego i polskiej kultury dzieci mieszkających poza Polską, dla których polszczyzna jest językiem drugim/ odziedziczonym, przez co należy rozumieć, że uczniowie należą do I lub II pokolenia polonijnego. Pokolenie emigrantów to osoby wyjechały z Polski, pierwsze pokolenie polonijne to osoby urodzone poza Polską (dzieci pokolenia emigrantów), natomiast drugie pokolenie polonijne to osoby, które urodziły się poza Polską (dzieci I pokolenia polonijnego).

Dla pierwszej grupy (I pokolenie polonijne) język polski jest językiem drugim, funkcjonującym w ich życiu równorzędnie z językiem angielskim, a dla grupy drugiej jest językiem odziedziczonym, tzn. dominującym medium przekazu byli nie rodzice lecz dziadkowie oraz instytucje zajmujące się edukacją językową dzieci polonijnych. Do tej pory glottodydaktycy nie opracowali wskaźników oraz narzędzi dydaktycznych decydujących, do której grupy użytkowników języka polskiego poza granicami kraju należy zakwalifikować danego ucznia. Prawdopodobnie wynika to z tego, że rozgraniczenie między językiem drugim a językiem odziedziczonym jest nowym zjawiskiem nie tylko w dydaktyce

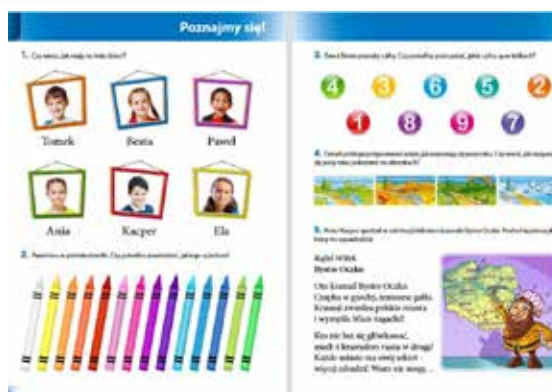
języków ale także w pedagogice. Mając to na uwadze zdecydowano, że rozwiązania metodyczne zastosowane w podręczniku będą holistycznym kolażem metod właściwych przede wszystkim dydaktyce języków drugich oraz obcych, ale czasami również języka ojczystego.

Z badań ankietowych oraz terenowych przeprowadzonych w 2018 roku w szkołach zrzeszonych w Centrali Polskich Szkół Doksztalających wynika, że ponad 90% uczniów klas pierwszych kontynuuje edukację w placówce polonijnej. Należy przez to rozumieć, że dzieci rozpoczynające naukę w klasie pierwszej mają już za sobą zajęcia w grupie przedszkolnej.

Niektóre szkoły proponują edukację językową nawet dla czterolatków. Biorąc pod uwagę wyniki badań zdecydowano, że podręcznik będzie przeznaczony dla uczniów klas pierwszych, którzy uczęszczali minimum rok do polonijnego przedszkola. Jest to związane z zasobem leksykalnym dziecka (słownictwem czynnym oraz biernym), poprawnością gramatyczną w obszarze języ-

ka polskiego, płynnością mówienia oraz rozumieniem ze słuchu. Wymienione umiejętności językowe oraz elementy systemu są podstawą w dydaktyce języków drugich, a być może w przyszłości także odziedziczonych.

Na pakiet edukacyjny do nauczania wczesnoszkolnego składają się następujące elementy: podręcznik,



Z TEKI „ASYSTENTA”

zeszyt ćwiczeń, poradnik metodyczny dla nauczyciela, zestaw kart z fotografiami/ obrazkami oraz ścieżki MP3. Publikacja jest nowatorskim rozwiązaniem na rynku wydawniczym, ponieważ podręcznik realizuje założenie – jedna książka na cały etap wczesnoszkolny. Podręcznik zbudowany jest z 45 modułów, które powinny zostać zrealizowane przez trzy lata nauki: 15 modułów w klasie pierwszej, 15 modułów w klasie drugiej oraz 15 modułów w klasie trzeciej.

Konstrukcja podręcznika pozwala jednak nauczycielowi na odstępstwa od tej zasady, ponieważ należy się liczyć z tym, że niektóre moduły będą realizowane szybciej, a z innymi trzeba będzie pracować dłużej. Wszystko będzie zależało od następujących zmiennych: 1) wyjściowego poziomu znajomości polszczyzny pierwszoklasisty, 2) zróżnicowania językowego uczniów w klasie, 3) indywidualnych postępów językowych ucznia w trakcie nauki, 4) grupowych postępów językowych klasy, 5) współpracy z rodzicami – systematyczność odrabiania prac domowych, 6) uroczystości szkolnych przypadających podczas zajęć dydaktycznych, 7) harmonogramu zajęć (odwołane lekcje z powodów losowych, np. opady śniegu).

Materiał dydaktyczny dla każdego z modułów pod względem edytorskim rozmieszczony został na 4 stronach w podręczniku oraz zeszyty ćwiczeń. W poradniku metodycznym znajdują się także dodatkowe ćwiczenia, będące uzupełnieniem treści dydaktycznych. Realizacja materiału przewidziana jest na dwa sobotnie spotkania, tak więc z treściami przeznaczonymi dla każdej z klas będzie można pracować podczas 30 sobót, które zawsze znajdują się w minimalnym harmonogramie zajęć każdej szkoły polonijnej. Tempo pracy oczywiście będzie uzależnione od wymiaru godzinowego obowiązującego w danej szkole oraz od stopnia opanowania polszczyzny na tzw. wejściu, czy na początku pierwszej klasy.

Proponowany podręcznik nastawiony jest przede wszystkim na komunikację, ale nie oznacza to, że pominięte zostały takie sprawności językowe jak czytanie ze zrozumieniem, słuchanie ze zrozumieniem czy pisanie. Są one obecne w każdym module w odpowied-

nych konstrukcjach językowych dobranych stosownie do materiału leksykalnego.

Każdy moduł zawiera bogaty materiał ikonograficzny – kolorowe zdjęcia oraz rysunki, którego celem jest nie tylko ilustrowanie wprowadzanych treści lek-

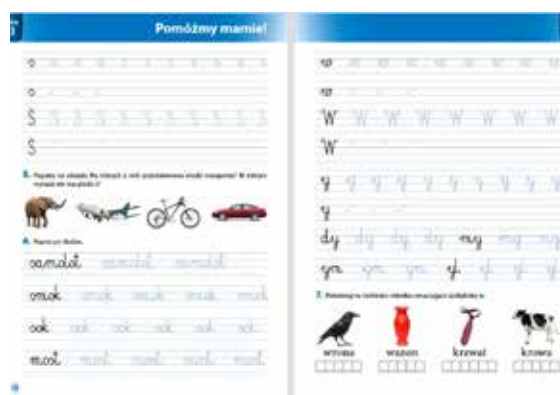


sykalnych ale też stymulowanie uczniów do rozmów. W tym celu wykorzystano różne techniki rozwijające produkcję w języku polskim. Teksty literackie, których autorami są Rafał Witek, Agnieszka Frączek oraz Barbara Kosmowska zostały wzbogacone o rysunki autorstwa Krzysztofa Kałuckiego. Są one nieodzownym elementem zadań językowych przygotowanych do wierszy oraz prozy. Teksty te także zostały nagrane, ponieważ ich główna rola to rozwijanie sprawności słuchania ze zrozumieniem. Należy podkreślić, że nie służą one doskonaleniu umiejętności czytania oraz sprawności czytania ze zrozumieniem.

Od pierwszych stron podręcznika oraz zeszytu ćwiczeń uczniowie doskonalią swoją umiejętność czytania po polsku, która wraz z poznawaniem liter wzrasta. Specjalnie dla nich przygotowano obrazkowe czytanki – Już czytam!, które oprócz utrwalania liter wzbogacają słownictwo i uczą wybranych konstrukcji gramatycznych. Pozostałe teksty w modułach 1–14 są do wspólnej pracy z nauczycielem w klasie oraz rodzicami w domu. Teksty w kolejnych modułach uczniowie powinni już czytać samodzielnie.

Wiedza z zakresu budowy języka polskiego wprowadzana jest dopiero w module 16 i rozpoczyna się informacjami o samogłoskach, następnie uczniowie poznają takie części mowy, jak: rzeczownik, czasownik oraz przymiotnik. Wiadomości z polskiej ortografii zostały umieszczone w ćwiczeniach (moduły 31–45). Autorki zdecydowały się na takie rozwiązanie metodyczne, gdyż zasób leksykalny ucznia jest wsparciem w nauce ortografii, a ten dopiero w trzecim roku nauki jest odpowiednio bogaty.

„Polskie niezapominajki” zawierają duży komponent realizacyjny dostosowany do wieku odbiorców serii. W zeszyty ćwiczeń od modułu 16 uczniowie poznają Polskę w specjalnej sekcji oznaczonej mapą, w której prezentowane są miejsca atrakcyjne dla dzieci. Teksty zostały również nagrane i wzbogacone o zadania sprawdzające czytanie/ słuchanie ze zrozumieniem. W poradniku metodycznym, na kartach pracy, umieszczono także dodatkowe ćwiczenia, które można wykorzystać jako materiał sprawdzający. ■



nie przygotowanych zadaniach językowych. Poziom ich trudności wzrasta wraz z rozwojem językowym ucznia, rozbudowywaniem jego słownika czynnego oraz osiąganym przez dziecko etapem poznawczym. Nie zapomniano również o elementach gramatycznych, które są wprowadzane podprogowo w konkret-

ORCID autorki: 0000-0002-1446-8910

MOTYW WĘDRÓWKI W LITERATURZE

Pamiętając o refleksji dotyczącej motywów literackich, zamieszczonej w jednym z poprzednich numerów „Asystenta”, wypada kontynuować prezentację lektur przez pryzmat uniwersalnych tematów, które łączą ludzi różnych epok ze względu na podobne doświadczenia i emocje. Jednym z nich jest wędrówka, która zarówno w czasach najdawniejszych, jak i we współczesnych staje się niezwykle nośna semantycznie. Każdy człowiek wędruje bowiem nie tylko do określonego miejsca, ale również pokonuje drogę prowadzącą do zdobycia kwantum wiedzy o świecie i przede wszystkim o sobie samym. Jak dom, jako przestrzeń zamknięta, kojarzy się z poczuciem bezpieczeństwa, ale też z biernością, stagnacją i rutyną, tak podróżowanie zawsze oznacza otwarcie się człowieka na otaczającą rzeczywistość.

Przy omawianiu motywu wędrówki warto przypomnieć wiersz „Itaka” Konstantinosa Kawafisa, greckiego poety żyjącego na przełomie XIX i XX wieku. Już w pierwszych wersach zostaje wyrażona nadzieja na długą podróż pełną niesamowitych przygód:

Jeśli wyruszysz w podróż do Itaki,
pragnij tego, by długie było wędrowanie,
pełne przygód, pełne doświadczeń.

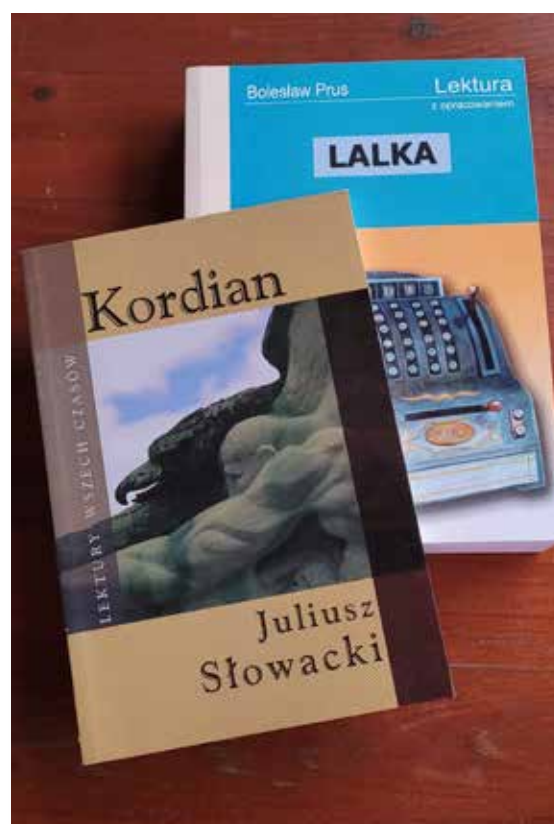
Im dłuższe będzie wędrowanie, tym lepiej, ponieważ tylko w taki sposób człowiek może zdobyć mądrość i doświadczenie. Na jego drodze pojawiają się oczywiście przeciwności, ale nie należy się ich obawiać. Lajstrygoni, Cyklopi czy gniewny Posejdon to symbole wewnętrznych lęków. Każdy boi się czegoś, co jest nowe, obce, tajemnicze, ale najważniejsze, żeby przełamać się wewnętrznie i podjąć walkę ze swoimi słabościami, by dotrzeć do upragnionego celu. Wiersz Kawafisa ujmuje zatem wędrówkę jako wyprawę w głąb siebie, żeby poznać własne słabości i odnaleźć to, co w życiu ważne i wartościowe.

W podobnym tonie utrzymany jest wiersz Leopolda Staffa, wybitnego poety XX wieku, pt. „Odys”. Stojąc aluzję literacką, Staff odwołuje się do Odysusza, który urasta do symbolu ludzkiego losu i codziennych zmagania człowieka z trudnościami. Znamienne więc brzmią słowa: „Każdy z nas jest Odyssem”, naprowadzające na motywy peregrinatio vitae i homo viator.

Odysusza, będącego archetypem wędrowca, poznajemy dzięki mitologii greckiej, a także epepei Ho-

mera pt. „Odyseja”. Z powodu wybuchu wojny trojańskiej Odys został zmuszony do opuszczenia swojej rodziny i ojczyzny. W ten sposób utracił wszystko, co było dla niego synonimem szczęścia. W ciągu 10 lat trwania wojny marzył o powrocie do domu i wreszcie po jej zakończeniu najgorliwiej ze wszystkich zaczął przygotowywać się do drogi powrotnej. Był pewien, że podróż zajmie mu dwa tygodnie, niestety, los chciał inaczej. Wskutek burzy statek zmienił kurs i bohater tułał się około 10 lat po świecie, trafiając do mniej lub bardziej bezpiecznych miejsc.

Wędrówka Odysusza stała się metaforą drogi



człowieka przez życie. Każdy bowiem, tak jak Odys, musi zmagać się ze swoim przeznaczeniem. Doznawać zarówno radości, jak i cierpienia, a także dokonywać różnych wyborów. Przeszkody, które pojawiają się na drodze, hartują charakter. W przypadku Odysa

Z TEKI „ASYSTENTA”

najważniejsze okazały się takie zalety, jak: cierpliwość, wytrwałość, upór, roztropność, odwaga, ostrożność. Dzięki tym walorom mitologiczny bohater miał siłę dążyć do celu mimo licznych przeciwności losu.

O przeciwnościach w trakcie wędrówki i jej uciążliwości opowiada średniowieczna „Legenda o św. Aleksym”. Dla tytułowego bohatera podróż, która zamienia się w tułaczkę, staje się formą ascezy. Umartwiając się przez przyjęcie roli bezdomnego, bez rodziny, wygód, skazanego na niepewne jutro, Aleksy zbliża się coraz bardziej do Boga, którego wielbi w samotności, wierząc, że w ten sposób zapewni sobie szczęście po śmierci. Peregrynacja pozwala mu kontemplować sprawy wiary i poskramiać własne zachcianki. Święty Aleksy przechodzi przemianę wewnętrzną, będącą dowodem na to, że tułaczka może zamienić się w pielgrzymkę wiodącą do upragnionego celu.

Podróżowanie rozumiane jako poszukiwanie celu w życiu i w konsekwencji prowadzące do samopoznania pojawia się w dramacie romantycznego wieszcza Juliusza Słowackiego „Kordian”. Tytułowy bohater, zanim wyruszył w podróż, przeżywał niepokój, wewnętrzne rozterki, nie widział sensu życia i był dotknięty „chorobą wieku”, czyli niemocą fizyczną i duchową. Na temat samego siebie powiedział: „Sto we mnie żądz, sto uczuć, sto uwiędłych liści”. Słowa te wyrażają sprzeczność między pragnieniami, ambicjami a nieumiejętnością znalezienia celu, któremu warto podporządkować swoje istnienie. Po nieudanym samobójstwie Kordian wyrusza w wielką podróż po Europie po to, aby odnaleźć sens swojej egzystencji.

Akt II dramatu jest zatytułowany „Rok 1828. Wędrowiec” i w sposób oczywisty nasuwa skojarzenia z dwoma popularnymi motywami: życia jako wędrówki i człowieka jako wędrowca. Kordian kolejno odwiedza: Londyn, Dover i Włochy. Wszędzie zdobywa wiedzę o świecie i o wartościach, które uległy dewaluacji. Jednak największym rozczarowaniem okazuje się jego podróż do Watykanu i audiencja u papieża. Bohater traci kolejne złudzenia, w wyniku czego potęguje się w nim uczucie samotności i obcości wobec świata. Dopiero w Szwajcarii, na górze Mont Blanc, walczy z niemocą i w końcu rozpoznaje własne posłannictwo. Postanawia walczyć o wolność ojczyzny.

Wędrówka Kordiana po Europie jest podróżą do określonych miejsc, ale przede wszystkim prowadzi do samopoznania i odnalezienia idei, dla której warto poświęcić życie.

Wejrzec w głąb własnej osoby i odnaleźć nadzieję na zmianę rzeczywistości pragnie również bohater powieści Bolesława Prusa „Lalka”. Stanisław Wokulski to pozytywistyczny podróżnik, którego wędrówki mają początkowo dwa kierunki – na Zachód i Wschód. Wokulski jeździ na Wschód jako kupiec, tu załatwia swoje interesy i dorabia się fortuny. Natomiast wyprawy na Zachód odbywa w poszukiwaniu nowych doświadczeń i dla rozwoju naukowego, jednocześnie pozwalają one choć na moment zapomnieć o arystokratce

Izabeli Łęckiej, którą pokochał romantyczną, idealną miłością. Jego podróże to oczywiście nie tylko fizyczne przemieszczanie się, ale przede wszystkim wchodzenie „w głąb siebie”, pomagające odkrywać nowe cele, wiedzę o samym sobie, uporać się z własnymi problemami.

Każdą wyprawę rodzą inne przyczyny. Zesłanie na Syberię przynosi Wokulskiemu wiedzę, to tutaj dokonuje odkryć, których doniosłość potwierdzają listy



John Williams Waterhouse, „Ulysses i Syreny”, źródło: <https://upload.wikimedia.org>

poważnych towarzystw naukowych. Powoduje ono także przewartościowanie ideałów i poglądów, w które wierzył. Bohaterowi bliższe stają się ideały pozytywistów niż rewolucyjna działalność romantyków. Tutaj uczy się racjonalnego podejścia do życia.

W celach handlowych Wokulski udaje się na przykład do Bułgarii, gdzie zdobywa olbrzymi majątek, w interesach wyjeżdża również do Moskwy i Paryża. Nie stroni też od wędrówek po samej Warszawie. Istotne znaczenie dla interpretacji powieści ma m.in. jego wyprawa na Powiśle, do dzielnicy nędzy. Podczas tej myślowej raczej niż fizycznej podróży Wokulski zastanawia się nad sensem życia, swojej pracy, nad wolnością jednostki, którą popycha „fatalny prąd”, mimo że sam człowiek jest przekonany, iż ma wpływ na swoją egzystencję. Bohater zauważa czynniki, które zdermiowały jego życie, jak choćby wybuch powstania, środowisko czy wreszcie miłość do arystokratki.

W przypadku Wokulskiego podróż często jest próbą ucieczki przed miłością, na przykład wówczas, gdy wyjeżdża do Paryża na wystawę w przekonaniu, że uda mu się wyleczyć z szaleństwa, bo tak określa czasami swoje uczucie do Izabeli. Lot balonem, czas powietrznej wyprawy, można uznać za moment przełomowy. Chcąc ocalić coś z dawnego Stacha Wokulskiego, postanawia udać się do pracowni profesora Geista. Tam widzi próbki metalu lżejszego od powietrza i postanawia poświęcić resztę życia i cały swój majątek pracy nad tym wynalazkiem.

Niestety po otrzymaniu listu od prezesowej Zastawskiej Wokulski natychmiast udaje się w drogę powrotną. Czas pobytu w Zastawiu to chyba jedyny moment, kiedy czuje się naprawdę szczęśliwy. Po powrocie do Warszawy zostaje narzeczonym Izabeli Łęckiej. W kolejną podróż, tym razem do Krakowa, Wokulski wyrusza razem z ukochaną i jej ojcem. Nie

przypuszcza nawet, jak dramatyczne będzie miała ona następstwa. Stając się świadkiem flirtu Łęckiej ze Star-skim, wzburzony wysiada w Skierniewicach, gdzie próbuje popełnić samobójstwo. Jak dalej potoczą się losy bohatera, nie wiadomo. Może wyruszy w kolejną wędrówkę? Wojaże są przecież nieodłącznym elementem jego biografii. Niosą ból i rozczarowanie, ale i nadzieję. Na pewno pozwalają wejrzeć w głąb własnej osobowości.

Niezwykłego znaczenia nabiera podróżowanie w opowiadaniu Josepha Conrada „Jądro ciemności”. Już sam tytuł ukierunkowuje interpretację. Wskazuje bowiem nie tylko na rdzennych mieszkańców Afryki, których kolonialści nazywają „ciemnymi”, czyli zacofanymi, dzikimi, i których należy „ucywilizować”, ale przede wszystkim mówi prawdę o ludzkiej duszy. W ujęciu Conrada każdy człowiek kryje w sobie „ciemność”, czyli zło, któremu może ulec, zwłaszcza w ekstremalnych warunkach.

Autor przedstawia dwie wyprawy. Pierwsza z nich dotyczy Kurtza, jednego z głównych agentów francuskiej spółki handlowej skupującej kość słoniową w dorzeczu Konga. Jego podróż do Afryki miała mieć charakter misji cywilizacyjnej, jednak doprowadziła go do deprawacji. W Kurtzu rodzą się najgorsze instynkty. Żądza władzy i chciwość przeobraziły go w barbarzyńcę mordującego tubylców, aby wymusić posłuszeństwo.

Druga ma związek z Marlowem, marynarzem, który zostaje wysłany do stacji w dżungli, gdzie znajduje się Kurtz. To właśnie wtedy Marlow uświadamia sobie prawdę o człowieku i świecie, a jest ona przerażająca. Wystarczy bowiem, żeby człowiek znalazł się na ob-



ciem terenie, w niesprzyjającej temperaturze, bez weryfikującego sądu innych ludzi i uwolnił się od strachu przed karą, aby przemienił się w potwora. Podróż zatem do konkretnego miejsca na mapie jest zarazem metaforyczną wędrówką w głąb siebie, poplątany korytarzami duszy, na której dnie można znaleźć uśpione zło.

O poszukiwaniu prawdy o człowieku mówi także powieść Witolda Gombrowicza „Ferdynand”, powstała w dwudziestolecie międzywojennym. Już pierwszy jej akapit przywołuje skojarzenia z „Boską komedią” Dantego i występującym w tym XIV-wiecznym poemacie motywem wędrówki, pojawiającym się w słowach: „W życia wędrówce, na połowie czasu,/ Straciwszy z oczu szlak niemyślnej drogi,/ W głębi ciemnego znalazłem się lasu”. Dante nazywa wędrówką całe ży-

cie człowieka, zaś „ciemny las” jest tutaj alegorią świata pogrążonego w grzechu. „Grzechem” głównego bohatera „Ferdynanda” jest niedojrzałość. Józio Kowalski, mimo że jest dorosły (ma 30 lat), nie wie, czy jest „człowiekiem”, czy „chłystkiem”, ponieważ – jak mu się śni – jedne części jego ciała należą do chłopca, a pozostałe do dojrzałego mężczyzny. Najważniejsze zadanie, jakie stawia przed sobą, to stworzenie własnej formy i „przerzucenie jej na zewnątrz”, co pozwoli mu wyrzucić się i odnaleźć sens w życiu, którego na razie nie widzi. Kiedy pojawia się profesor Pimko, traktujący go jak niedojrzałe dziecko i chcący natychmiast umieścić w szkole, bohater próbuje uciec przed „infantylną pupą”, jednak bezskutecznie. Nauczyciel zabiera Józia do szkoły i w ten sposób rozpoczyna się jego podróż. Pobyt w niej uświadamia mu, że głównym jej zadaniem jest „upupianie” młodzieży, polegające na zakazie wypowiadania własnych sądów. Kolejne etapy wędrówki bohatera to stacja Młodziaków, którzy tylko pozornie sprawiają wrażenie rodziny nowoczesnej, i Bolimów – dwór wujostwa Hurleckich, gdzie dominują rytuały ziemiańskie.

W czasie tej przymusowej podróży Józio nieustannie prowadzi walkę o swoją samodzielność i dojrzałość, ponieważ uważa, że wciąż narzuca mu się formę, która fałszuje ludzką naturę, zabija autentyczność i naturalność. Wszystkie etapy wyprawy pokonuje w jednym celu: pragnie zdemaskować formę, którą każdy chce mu narzucić. „Pupa”, „tydka” i „gęba” – to trzy formy zniewalające człowieka poprzez infantyilizację, modę na młodość, zdrowie i swobodę obyczajów oraz nakładanie masek i udawanie kogoś, kim się nie jest.

Gombrowicz podkreśla, że przyjmując społeczne konwenanse, nigdy nie jesteśmy naturalni, zawsze gramy określone role, które narzuca nam otoczenie, inni ludzie. Ucieczka przed gębą niestety nie jest możliwa, ponieważ bez określonej formy powstaje chaos, stąd słowa: „Nie ma ucieczki przed gębą, jak tylko w inną gębę”. I do takiej właśnie konkluzji prowadzi podróż Józia. Motyw życia jako wędrówki uwydatnia zatem tragizm ludzkiej egzystencji.

Zaprezentowane utwory literackie powstałe w różnym czasie, miejscu i reprezentujące odmienne gatunki literackie są dowodem na uniwersalność motywu wędrówki. Podróż wpisana jest w ludzkie życie i tylko dzięki niej człowiek może się rozwijać, zdobywać wiedzę i doświadczenie. To peregrinacja stwarza warunki do zaistnienia interakcji – z drugim człowiekiem, z Bogiem, przyrodą, z samym sobą. Jest ona zawsze przygodą, która ubogaca człowieka, bez względu na to, jaką formę przybiera – podróży, pielgrzymki czy tułaczki. Zapewne dlatego jest tak atrakcyjnym tematem dla pisarzy, zwłaszcza w ujęciu metaforycznym. Wędrówka w głąb siebie prowadzi do odkrycia własnych głęboko skrytych lęków, emocji, pragnień, jednym słowem – odśladania prawdy o człowieku.

Motywy peregrinatio vitae i homo viator pojawiają się w lekturach obowiązkowych na wszystkich poziomach nauczania, dlatego warto uświadomić uczniom, że odkrywanie tych motywów będzie także ich własną podróżą, być może zakończoną samopoznaniem. ■

POMYSŁÓW KILKA NA ŁĄCZENIE Z PRZYPADKIEM ZAIMKA

Konspekt lekcji języka polskiego

Uczniowie klasy 8 LO

Czas trwania zajęć: 90 minut

Cele lekcji:

- poznawczy – uczeń dowie się, jak poprawnie łączyć zaimek osobowy z przypadkiem,
- kształtujący – uczeń będzie poprawnie stosował zaimki osobowe w zdaniu.

Cele sformułowane w języku ucznia:

- dowiesz się, jak odmieniają się zaimki przez przypadki,
- będziesz umiał wskazać zaimek osobowy w zdaniu,
- dowiesz się, jak przekształcić zdania, stosując zaimki,
- będziesz potrafił używać poprawnych form zaimków w wypowiedziach ustnych i pisemnych,
- nauczysz się, jak unikać powtórzeń wyrazowych, stosując zaimki.

Metody pracy:

- podająca – objaśniająca,
- aktywizująca – burza mózgów,
- praca z tekstem,
- praktyczna – ćwiczenia.

Techniki pracy:

- drama,
- gry i zabawy językowe,
- fragment filmu,
- piosenka,
- komiks.

Sprawności językowe:

- mówienie,
- słuchanie,
- czytanie.

Środki dydaktyczne:

- tabela – zaimki osobowe,
- tekst,
- koło fortuny,
- gry i zabawy językowe,
- karta pracy.

Przebieg lekcji

I. WPROWADZENIE

1. Nauczyciel wita uczniów słowami: Miło mi was dzisiaj widzieć. Muszę się wam przyznać, że bardzo mnie zaskoczyliście. Oddaliście zadanie domowe w terminie. Nie mieliście z nim żadnych trudności, co mnie bardzo cieszy. Dzisiaj czeka was przygoda z zaimkami. Mam nadzieję, że z ich odmianą żaden z was nie będzie miał problemów.
2. Nauczyciel informuje uczniów, jakiego zagadnienia gramatycznego będzie dotyczyła lekcja. Uczniowie odgadują, jakich zaimków dotyczy temat lekcji.

Z	A	I	M	K	I	E
A	L	K	A	L	W	A
O	R	T	F	O	Z	D
E	W	T	B	O	W	A
D	Z	O	T	N	E	Z
W	S	K	G	D	I	Z
O	S	K	E	I	Z	D

Rozwiązanie – ZAIMKI OSOBOWE

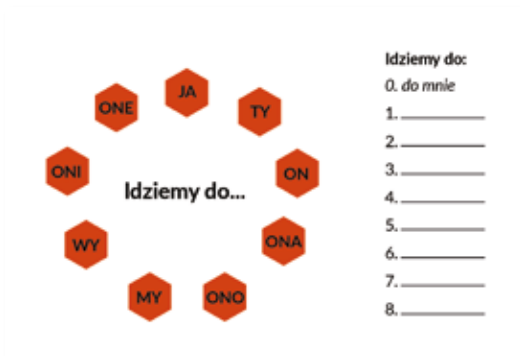
3. Nauczyciel pokazuje tablicę (slajd, prezentacja) z informacją o zaimkach osobowych.
4. Nauczyciel wyjaśnia, kiedy używamy długich form zaimków, a kiedy krótkich (slajd, prezentacja).

II. OPRACOWANIE NOWEGO MATERIAŁU

1. Zadaniem uczniów jest połączenie zaimków osobowych w mianowniku z odpowiadającymi im formami w dopełniaczu.

JA	cię
TY	go
ON	niego
ONA	jej
ONO	mnie
MY	go
WY	nich
ONI	niej
ONE	was
	ciebie
	niego
	ich
	jego
	nich
	nas
	ich
	jego

2. Nauczyciel zaprasza uczniów do zabawy w „koło fortuny”. Gra polega na wylosowaniu przez ucznia zaimka osobowego i prawidłowym użyciu go w dopełniaczu. Następnie uczniowie układają zdania. Podobną zabawę można przeprowadzić z innymi przypadkami.



3. Nauczyciel prosi uczniów, aby wyrazy podane w nawiasach zapisali w formie miejscownika.

Czy pamiętasz o _____ (ja)?
 Dlaczego zawsze myślisz o sobie, a nie o _____ (my)?
 Możesz na _____ (on) polegać.
 Przy _____ (ty) czuję się bezpieczna.
 Od wczoraj myślę tylko o _____ (ona).
 Ona jest w _____ (ty) zakochana.
 Bardzo mi na _____ (ty) zależy.
 Od dzisiaj spotykamy się tylko u _____ (ja) a nie u _____ (ty).
 Zdradziłam ten sekret tylko _____ (ty).
 Przygotowałam _____ (on) niespodziankę, ale _____ (on) trudno zaskoczyć.

III. UTRWALENIE MATERIAŁU

1. Nauczyciel proponuje uczniom obejrzenie fragmentu filmu „Tylko mnie kochaj”. Następnie uczniowie otrzymują kartę pracy.
2. Uczniowie przystępują do rozwiązania zadania nr 1, którego celem jest zapisanie zaimka osobowego we właściwej formie.
3. Zadanie nr 2 polega na udzieleniu odpowiedzi na pytania. Wyrazy podkreślone uczniowie mają zamienić na zaimki osobowe.
4. W zadaniu nr 3 uczniowie muszą wybrać odpowiednią formę zaimka.

5. W zadaniu nr 4 uczniowie wstawiają wyrazy znajdujące się w nawiasie w odpowiedniej formie, a następnie odpowiadają na pytania, używając zaimków osobowych.
6. Zadanie nr 5 – Praca z tekstem piosenki „Tylko mnie kochaj” – Goya. Uczniowie uzupełniają luki wyrazowe.

IV. PODSUMOWANIE (DO WYBORU)

1. Zabawa dydaktyczna KABOOM. W stołczku umieszczone są patyczki w taki sposób, aby znajdujące się na nich informacje były niewidoczne dla ucznia. Uczestnicy zajęć kolejno losują jeden patyczek. Ich zadaniem jest ułożenie zdania z wylosowanym zaimkiem. Dobra odpowiedź pozwala zatrzymać patyczek. Brak odpowiedzi lub odpowiedź błędna powoduje, że uczeń musi włożyć patyczek z powrotem do stoika. Wyciągnięcie patyczka z napisem KABOOM wymaga oddania wszystkich wygranych patyczków. Celem gry jest powtórzenie zdobytych wiadomości na temat poprawnego łączenia zaimków osobowych z przypadkami.



Np. **go** (zdanie ułożone przez ucznia) – Lubię go.
tobie – Kasiu, czy tobie podobał się ten film?
mi – Bardzo mi się podobał.
nich – Pamiętajcie o nich!

2. Drama. Praca w grupach. Uczniowie losują obrazek. Ich zadaniem jest ułożenie dialogu i odegranie scenki sytuacyjnej. (Uczniowie wcześniej poznali występujące związki frazeologiczne).



Źródło komiksów: dodatek do czasopisma „Angora” – „Angorka”

Z TEKI „ASYSTENTA”

V. PRACA DOMOWA

Nauczyciel zadaje uczniom pracę domową. Dokończ historię Michała i jego córki Michaliny. Ułóż 5 zdań. Pamiętaj o zaimkach osobowych!

Michał spojrział w jej małe, mądre oczy i już wiedział, że_____

KARTA PRACY

imię i nazwisko_____
klasa_____

Zadanie 1.

Wyrazy podane w nawiasach proszę zapisać we właściwej formie zaimka osobowego.

- Dlaczego nie śpisz?
- Zaraz się położę, muszę pomyśleć.
- A o czym?
- A o czym? O wszystkim! O _____ (ty)!
- A o czym, o _____ (ja)?
- Że się bardzo cieszę, że do _____ (ja) przyszłaś i że będzie _____ (ja) bardzo smutno, jak będziesz musiała odejść.
- To nie pozwól _____ (ja) odejść, obiecaj _____ (ja).
- Zawsze będziesz moją córką, zrobię dla _____ (ty) wszystko!
- Nie trzeba wszystko!
- Tylko co?
- Tylko _____ (ja) kochaj!

Zadanie 2.

Odpowiedz na pytania. Podkreślone wyrazy zamień na odpowiednią formę zaimka osobowego.

0. Gdzie mieszka tata dziewczynki? On mieszka w Warszawie.

1. Ile Michalina może mieć lat?

2. O jakiej porze dnia rozmawiają ze sobą tata i córka?

3. Dlaczego dziewczynka chce zostać u taty?

4. Co zrobi ojciec dziewczynki?

5. Czy Michalina zostanie u ojca?

Zadanie 3.

Wybierz poprawną formę zaimka osobowego.

- Dlaczego nie śpisz?
- Zaraz się położę, muszę pomyśleć.
- A o czym?
- A o czym? O wszystkim! O ciebie/tobie!
- A o czym, o mnie/mną?
- Że się bardzo cieszę, że do mnie/mną przyszłaś

- i że będzie mnie/mi bardzo smutno, jak będziesz musiała odejść.
- To nie pozwól mnie/mi odejść, obiecaj mnie/mi.
- Zawsze będziesz moją córką, zrobię dla ciebie/tobie wszystko!
- Nie trzeba wszystko!
- Tylko co?
- Tylko mną/mnie kochaj!

Zadanie 4.

Wyraz w nawiasie wstaw w odpowiedniej formie. Odpowiedz na pytania, używając zaimków osobowych.

0. Ojciec często myśli o córce (córka).
O kim często myśli ojciec?
Ojciec często myśli o niej.
1. Cieszy się, ponieważ poznał _____ (córka).
Dlaczego on się cieszy?
_____.
2. (Ojciec)_____ będzie bardzo smutno, gdy córka odejdzie.
Kiedy ojcu będzie smutno?
_____.
3. Ojciec nie pozwoli _____ (córka) odejść.
Komu ojciec nie pozwoli odejść?
_____.
4. On obiecał to _____ (córka). Komu on to obiecał?
_____.
5. Ojciec zrobi dla _____ (córka) wszystko.
Dla kogo ojciec zrobi wszystko?
_____.
6. Tylko _____ (ja) kochaj, powiedziała Michalina.
Co powiedziała Michalina?
_____.

Zadanie 5.

Uzupełnij luki w piosence „Tylko mnie kochaj”.

Dzisiaj uwierzyłam
Że do szczęścia_____ wystarczy
Bym przy tobie była
Byś codziennie na_____ patrzył
Niby tak zwyczajnie
Ale oczy mówią wiele
Uwierzyłam znów
Ten blask
Który inni we_____ dostrzegają
Niech trwa
Bo dotąd miałam go za mało
Ten blask
By zaistnieć potrzebuję _____
Tylko _____ kochaj
Ten blask
Niech trwa
Kogo mam obwiniać
Za to, że tak długo spałam
Snem niespokojnym
Choć otwarte oczy miałam
Wszystko się zmieniło
Odkąd jesteś _____ tak bliski
Niech... ■

AUTOPREZENTACJA. ARGUMENTACJA. DYSKUSJA – doskonalimy umiejętności komunikatywne

Konspekt lekcji języka polskiego przeznaczony na zajęcia dla klas starszych (klasy VI-IX)

1. Temat: Autoprezentacja. Argumentacja. Dyskusja.

Inne propozycje tematu:

- Jak powinienem zaprezentować swoją osobę? Komunikacja werbalna i niewerbalna.
- Czy umiem dyskutować? Najważniejsze zasady argumentowania.
- O sztuce argumentowania i prezentacji siebie.
- 8 zasad autoprezentacji. 8 warunków dobrej dyskusji.

2. Praca uczniów na lekcji/ praca indywidualna/ praca z nauczycielem

- Burza mózgów/ panel dyskusyjny – pytania skierowane do uczniów: czy rozumieją temat, jak go rozumieją (czy rozumieją wszystkie pojęcia: prezentacja siebie, dyskusja, argumentacja). Wyjaśnienie pojęć za pomocą narysowanego na tablicy drzewa z gałęziami – główny element/ hasło/ temat oraz gałęzie,

czyli skojarzenia, wyjaśnienia podane przez uczniów.

- Autoprezentacja – uczeń otrzymuje maksymalnie 10 minut na przygotowanie ustnej prezentacji siebie (informacje ciekawe, intrygujące, niestandardowe, rozwinięte zdania. Uczeń ma przedstawić się, ale przede wszystkim spróbować zaprezentować siebie z jak najlepszej strony, opowiedzieć krótką historyjkę o swoich zainteresowaniach, wykazać swoje zalety).
- Wykład nauczyciela dotyczący komunikacji werbalnej oraz niewerbalnej. Najważniejsze informacje, wyjaśnienie pojęć, sugestie/ rady dotyczące zachowania się w czasie dyskusji, sporu, wymiany zdań, także zwrócenie uwagi na wpływ m.in. naszych gestów, ruchów, tonu głosu na odbiór otoczenia.
- Scenka – uczniowie wcielają się w role osób starających się o pracę, nauczyciel jest



Z TEKI „ASYSTENTA”

przyszłym pracodawcą. Udziela wskazówek, opisuje sytuację rozmowy kwalifikacyjnej, zwraca uwagę na szczegóły (ubiór, zachowanie, przygotowanie).

- Wykład nauczyciela na temat technik precyzyjnej i poprawnej komunikacji (m.in. wyrażaj się merytorycznie, mów wyraźnie i głośno, podawaj konkretne przykłady na wzmocnienie swoich argumentów, stosuj proste i krótkie zdania).
- Dyskusja/ Argumentacja
 - Przypomnienie czym jest dyskusja.
 - Jakie są zasady argumentowania, bronięcia swojego stanowiska.
 - 5 warunków dobrej dyskusji (szacunek, kolejność udzielania głosu, przyznawanie racji, odnoszenie się do konkretnych argumentów, przytaczanie faktów).
 - Argumenty: za oraz przeciw (na przykładzie konkretnej dyskusji). Podział klasy na 2 grupy. Przykładowe tematy: Czy warto/ nie warto podróżować? Dlaczego warto/ nie warto chodzić do szkoły? Praca domowa – jest/ nie jest potrzebna; dla klas starszych: Kara śmierci – za czy przeciw; Eutanazja – za czy przeciw; Wegetarianizm... itp.
- Powtórzenie długich i krótkich pisemnych form wypowiedzi. Przygotowanie do zadania domowego.

3. Zadanie domowe (przykładowe polecenia)

- Czym jest dla mnie konstruktywna dyskusja?
- Czego nauczyłem się na dzisiejszej lekcji? (przemyślenia, refleksje, konkretne informacje).
- Jak powinienem przygotować się do prezentacji swojej osoby na forum publicznym?
- Notatka z lekcji (wypisz najważniejsze informacje, zagadnienia poznane na lekcji).

4. Cele dydaktyczne:

- przybliżenie poznanych na lekcji pojęć: dyskusja, argumentacja, konstruktywna wypowiedź, autoprezentacja, komunikacja werbalna, komunikacja niewerbalna,
- rozwój technik poprawnej komunikacji,
- nauka prowadzenia dyskusji i udziału w niej,
- przybliżenie różnych metod dydaktycznych (m.in. burza mózgów, dyskusja, wykład, scenka),
- umiejętność formułowania własnego zdania oraz własnych poglądów.

5. Osiągnięcia ucznia:

- umiejętność wykorzystywania technik precyzyjnej komunikacji,
- sztuka wypowiedzania własnego zdania bez kłótni,
- opanowanie pisania dłuższych form wypowiedzi,
- konstruktywne słuchanie,
- zdolność argumentowania,
- rozwój sprawności komunikacyjnych,
- łatwość wcielania się w role,
- umiejętność uważnego słuchania. ■



SPOJRZEĆ INACZEJ

Scenariusz lekcji języka polskiego do filmu „Cudowny chłopak”

Lekcja dla klas V-VIII, 2 x 45 minut.

Cele lekcji:

- budowanie empatii uczniów,
- uświadamianie, że ludzie różnią się od siebie,
- kształtowanie umiejętności tworzenia poprawnych wypowiedzi w dyskusji.

Cele lekcji w języku ucznia:

- określasz problematykę filmu,
- umiesz dostrzec wartość człowieka niezależnie od tego, jak wygląda,
- potrafisz uzasadnić swoje zdanie.

Co uczeń będzie potrafił po lekcji:

- będziesz się starał odpowiednio zareagować na odrzucenie lub wyśmiewanie drugiej osoby,
- wyrazisz opinię na temat zachowania bohaterów filmu,
- wyjaśnisz i uzasadnisz, co znaczą podane sformułowania (złote myśli).

Środki dydaktyczne:

wcześniejszy film „Cudowny chłopak”. W kinie może on być poprzedzony pogadanką na temat zwykłych ludzi, którzy niezwykle wyglądają (amerykański aktor cierpiący na karłowatość – ma 135 cm wzrostu – Peter Hayden Dinklage, grający m.in. w filmach Gra o tron, Opowieści z Narnii, Księżę Kaspian, Avengers: Wojna bez granic, Australijczyk Nick Vujicic urodzony bez kończyn – kaznodzieja i mówca motywacyjny, Winnie Harlow – modelka cierpiąca na bielactwo); figury dwuznaczne w prezentacji Power Point, małe kartki dla każdego ucznia.

Metody pracy na lekcji:

- pogadanka,
- dyskusja,
- prezentacja,
- analiza ilustracji.

Formy pracy na lekcji:

- indywidualna,
- zbiorowa.

Przebieg lekcji

1. Wprowadzenie: – przypomnienie przez nauczy-

ciela filmu „Cudowny chłopak”, o którym chętni uczniowie wyrażają swoje opinie. Wspólne z uczniami określenie problematyki ekranizacji: potrzeba akceptacji, relacje w rodzinie, w której jest chore dziecko; w jaki sposób pierwsze wrażenie może zdeterminować ocenę nowo poznanej osoby. Zapisanie tematu lekcji.

2. Postawienie kluczowego pytania: Jakie cechy człowieka powodują, że zyskuje on grono przyjaciół?

Zadanie 1.

Aby ułatwić odpowiedź na pytanie, uczniowie zapisują na swoich karteczkach, za co chcieliby być lubiani w klasie.

Odczytanie cech, wskazanie, czy są to cechy charakteru, wyglądu lub pochodzenia.

Podsumowanie zadania 1. (notatka w zeszytcie).



Z TEKI „ASYSTENTA”

Ocena człowieka ze względu na to, jak wygląda albo skąd pochodzi jest bardzo powierzchowna. Ceniemy innych najczęściej za to, że są uczciwi, pomocni, życzliwi, nie jest ważne, jakie ktoś ma rysy twarzy, jak się ubiera, czy jest arcybogaty, czy niezamożny.

3. Zadanie 2.

Przyjrzyj się zaprezentowanym figurom. Powiedz, co widzisz.

Uczniowie oglądają na ekranie przygotowaną prezentację figur dwuznacznych: saksofonista – twarz kobiety, głowa ośła – foka, kielich – dwa profile, kaczka – królik, młoda kobieta – stara kobieta itp.

Podsumowanie zadania 2.: bez bliższego przyjrzenia się obrazkowi dostrzegamy zwykle tylko jedną figurę.



Uczniowie odnoszą wyniki zadania 2. do oceny drugiego człowieka bez dokładnego poznania go. Próbuje wyjaśnić sformułowanie: Nie oceniam książki po okładce. Chętni uczniowie na forum klasy podają swoje propozycje. Najtrafniejszą wszyscy zapisują jako notatkę.

4. Zadanie 3.

Odpowiedz na pytania.

- Co powodowało, że Via – siostra Augusta – czuła żal do brata i rodziców?
Uczniowie wymieniają: życie w cieniu Augusta, któremu rodzice poświęcają całą uwagę, niedostrzeżenie przez mamę i tatę problemów dorastającej dziewczyny, konieczność brania odpowiedzialności za brata.
- Jak zachowywali się koledzy ze szkoły Augusta (Julian i Jack), gdy chłopiec dołączył do ich klasy?
Julian dokuczał chłopcu, ponieważ chciał być popularny w klasie i nastawiał przeciwko niemu innych, ale po rozmowie z rodzicami i dyrek-

torem szkoły przeprosił i próbował się zmienić. Jack zaprzyjaźnił się z Augustem, ale też go wyśmiewał, mówiąc, że jest na niego skazany.

5. Wybierz jedną z postaci (Via, Julian, Jack) i ją oceń, uzasadniając swoje zdanie. Zapisz przynajmniej 8 zdań.

6. Podsumowanie lekcji

Chętni uczniowie czytają swoje prace. Nauczyciel podkreśla, że na każdego z bohaterów filmu należy spojrzeć bardzo wnikliwie, aby w ocenie nie pominąć ważnych elementów.

7. Sposób sprawdzenia osiągnięcia celów lekcji przez uczniów.

Uczniowie kończą zdania:

1. Na lekcji dowiedziałam/dowiedziałem się, że

2. Dzięki zajęciom uświadomiłam/uświadomiłem sobie, że

3. Dzisiaj zaskoczyło mnie

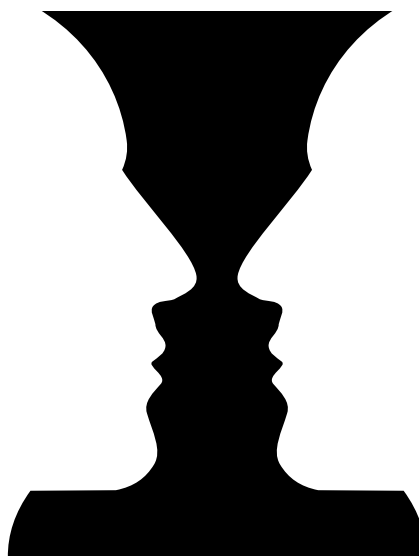
8. Praca domowa

Wybierz jedno zadanie i je wykonaj.

1. Napisz, jak rozumiesz słowa dyrektora szkoły Augusta: „Największym człowiekiem jest ten, kto swoją siłą potrafi porwać najwięcej serc, okazując swoje serce”¹.

2. Zapisz, co zrobiłabyś/zrobiłbyś, aby August czuł się dobrze w klasie.

* Centrum Edukacji Obywatelskiej wydało w 2017 r. materiały pomocnicze dla nauczycieli do lekcji w oparciu o film „Cudowny chłopak”; po dodatkowe pomysły na zajęcia można sięgnąć na stronie: <https://wonderthebook.com/>



Ilustracje z: www.pixabay.com

¹ R.J. Palacio, *Cudowny chłopak*, Warszawa 2018, Albatros, s. 401.

Z ZIEMI WŁOSKIEJ DO POLSKI

Scenariusz zajęć z historii

Lekcja dla klas V-VIII, 2 x 45 minut.

Wstęp

Cała to historia z uczeniem historii... Ano tak. Nasze polonijne dzieci za historią nie przepadają, bo... jej nie znają. Trudna się im wydaje i nudna, a i solidnej bazy w postaci historii powszechnej szkoła amerykańska im nie daje. Ale historii uczyć musimy! No więc na szafce, nauczyciele polonijni!

Przygotowanie przed lekcją

1. Portrety Tadeusza Kościuszki, Henryka Dąbrowskiego, Józefa Wybickiego, Stefana Czarnieckiego, Napoleona (Internet).
2. Ilustracje przedstawiające legionistów (źródło – Internet, polecam też książkę Ospray'a „Napoleon's Polish Troops” – Amazon, \$12.68).
3. Bibuła, papier lub papierowe foremki na babeczki w kolorach niebieskim, białym i czerwonym, nożyczki, klej.
4. Karteczki samoprzylepne.
5. Balony – białe i czerwone (ewentualnie też niebieskie).
6. Taśma klejąca.
7. Kopie materiałów/ kart pracy: „Sprawdzamy, co pamiętamy przed lekcją”, „Z ziemi włoskiej do Polski”, „Legiony Dąbrowskiego – karta pracy” wraz z kluczem: „Sprawdzamy, co pamiętamy po lekcji”, „Linia czasowa – 2. połowa XVIII wieku w historii Polski”, karta pracy z pracą domową, fiszki.
8. Mapa (mapki) Europy.
9. Taśma miernicza. 4,5-5 kg cukru, mąki, ziemniaków itp.
10. (dowolnie) Dostęp do Internetu – tablica multimedialna, telefony komórkowe itp.

Cele ogólne:

- Przypomnienie i pogłębienie rozumienia słów hymnu Polski.
- Powiązanie tekstu z wydarzeniami historycznymi, które doprowadziły do jego powstania. Poznanie autora „Pieśni Legionów Polskich”.
- Przypomnienie najważniejszych wydarzeń w historii Polski drugiej połowy XVIII wieku.
- Zapoznanie z genezą powstania i działaniami Legionów Polskich we Włoszech oraz z postacią ich przywódcy.

- Kształtowanie postaw patriotycznych.
- Wzbudzenie dumy i radości z polskich korzeni w młodych Polonusach.
- Doskonalenie umiejętności czytania ze zrozumieniem i wyszukiwania informacji.
- Wzbogacanie słownictwa (np. emigracja, głównodowodzący, legionista, muszkiet, mundur, kotylion).
- Promowanie pracy w grupach.
- Integrowanie klasy.

Cele poznawcze – Uczeń:

- potrafi umiejscowić wydarzenia omawiane na lekcji w odpowiednim okresie historii Polski,
- rozumie pojęcie emigracja,
- potrafi wyjaśnić przyczyny powstania Legionów Polskich i podać miejsce ich utworzenia, a także zna wydarzenia z nimi związane,
- umie wymienić głównodowodzącego Legionami,
- jest w stanie opisać mundur legionisty i jego uzbrojenie,
- zna warunki panujące w oddziałach oraz motto legionistów,
- rozumie słowa hymn Polski, potrafi go zaśpiewać, podać nazwisko autora i jest w stanie powiedzieć coś na temat ważnych postaci, o których wspomina oryginalna Pieśń Legionów Polskich,
- wie, z jakimi wydarzeniami w historii Polski związane jest powstanie pieśni.

Metody:

- śpiew,
- pogadanka,
- praca z kartami pracy – indywidualna, w parach, w grupach i zbiorowa,
- dyskusja kierowana,
- zabawa ruchowa.

Temat: Z ziemi włoskiej do Polski

Przebieg lekcji

I. WPROWADZENIE

Przypomnienie tła historycznego – praca całej klasy – karta pracy „Sprawdzamy, co pamiętamy z wcześniejszych lekcji”. Uczniowie zapisują odpowiedzi na tablicy.

II. CZĘŚĆ WŁAŚCIWA

1. Odśpiewanie pierwszej zwrotki i refrenu hymnu Polski wprowadzeniem do tematu lekcji. Przypomnienie zasad zachowania przy śpiewaniu hymnu oraz poinformowanie przy jakich okazjach się go śpiewa.
 2. Wyjaśnienie znaczenia niezrozumiałych słów lub zwrotów z tekstu pieśni.
 3. Nauczyciel powtarza początkowe słowa refrenu: „Marsz, marsz, Dąbrowski z ziemi włoskiej do Polski” i wprowadza na lekcji stan napięcia:
– Czemu z ziemi włoskiej? – Kto to był Dąbrowski? – Kto miał Wisłę przechodzić?
Następnie stwierdza, że na te pytania odpowiemy sobie w czasie dzisiejszej lekcji.
 4. Nauczyciel wyjaśnia, czym jest ‘emigracja’ (lub prosi dzieci o znalezienie znaczenia w słownikach czy w Internecie).
 5. Prowadzący zajęcia, wykorzystując wydrukowane wcześniej portrety ważnych postaci związanych z Legionami, raz jeszcze przypomina tło historyczne i wygłasza pogadankę dotyczącą:
 - emigracji Polaków po upadku powstania kościuszkowskiego,
 - nadziei na odzyskanie niepodległości łączonych z Napoleonem,
 - roli Henryka Dąbrowskiego w tworzeniu Legionów Polskich we Włoszech,
 - Pieśni Legionów Polskich we Włoszech napisanej przez Józefa Wybickiego (Mazurek Dąbrowskiego, hymn Polski od 1927 roku),
 - warunków panujących w Legionach (nowoczesne dowództwo i warunki awansowania, nauka czytania i pisania, podkreślanie polskości),
 - hasła Legionów: „Ludzie wolni są braćmi”,
 - losów Legionów.
- Pogadankę uzupełnić można krótkim filmem (5,5 min) lub zadać go do obejrzenia w domu: https://www.youtube.com/watch?v=vA_3bDpU7Bw
6. Odszukanie na mapie (mapkach) Europy Polski i włoskiej Lombardii.
 7. Uzupełnianie karty pracy: Legiony Dąbrowskiego – ćw. 1 i 2 – praca całej klasy, ćw. 3, 4, 6 – praca w parach, ćw. 5 – praca indywidualna.
 8. Sprawdzenie kart pracy oraz dyskusja kierowana przez nauczyciela na temat atmosfery panującej wśród legionistów, opisanej w Pieśni Legionów (werwa, entuzjazm, wiara).
 9. Praca w dwóch grupach z wykorzystaniem Internetu, materiałów udostępnionych przez nauczyciela (ilustracje legionistów) i/ lub książki Osprey’a „Napoleon’s Polish Troops”.
 - Grupa dziewcząt przygotowuje krótką

- prezentację nt. umundurowania legionistów (np.: https://pl.wikipedia.org/wiki/Mundur_Legion%C3%B3w_Polskich_we_W%C5%82oszech).
- Grupa chłopców przygotowuje krótką prezentację nt. uzbrojenia legionistów. Wskazówka – informacje nt. uzbrojenia armii napoleońskiej zob.: https://en.wikipedia.org/wiki/Napoleonic_weaponry_and_warfare, https://en.wikipedia.org/wiki/Musket_Model_1777
 - Przy dużej klasie można utworzyć trzy grupy – grupa trzecia może badać stosunki i warunki panujące w Legionach (nauczyciel nie porusza tego tematu podczas pogadanki).
10. Po prezentacjach wiadomości zebranych przez zespoły odmierzamy półtora metra na taśmie mierniczej, żeby wyobrazić sobie długość muszketu.
 11. Praca w dwóch grupach – jedna grupa wykonuje trójkolorowe kotyliony, takie jakie legioniści przyczepiali do czapek. Ze wstążek, papieru (https://www.youtube.com/watch?v=gHwpPRnow_U), bibuły lub według pomysłu własnego – z papierowych foremek na babeczki: czerwone i niebieskie większe, białe mniejsze. Wycięcie otworów w środku ułatwia ich rozłożenie – z większych wycinamy całe spody, będą na kokardy; po sklejeniu, przed przypięciem (agrafką albo dwustronną taśmą klejącą) warto kotyliony rozprostować, obciążając przez pół minuty książką.
- Uczniowie z drugiej grupy kolejno noszą przez chwilę 4,5–5 kg ciężary (waga muszketu), żeby choć trochę poznać trudy życia legionisty. Potem grupy wymieniają się zadaniami.
12. Ważne postacie związane z Legionami – karta pracy.
 13. „W zdrowym ciele zdrowy duch” – w tok lekcji włączamy ruch!
Zabawa utrwalająca zdobytą wiedzę: nauczyciel rozdaje karteczki samoprzylepne i prosi, by każdy uczeń zapisał na swojej jedno pytanie, na które odpowiedź padła w czasie lekcji (można wykorzystać informacje z karty pracy). W międzyczasie rozdaje balony, uczniowie je pompują i przyklejają do nich taśmą klejącą karteczki. Jeśli mamy taką możliwość, warto wyjść z klasą na 5 min na boisko szkolne. Na hasło „start” wszyscy zaczynają odbijać balony w dowolnych kierunkach. Im więcej ruchu tym lepiej. Na okrzyk „stop”, każde dziecko łapie jeden balon (nie swój!). Uczniowie kolejno odpowiadają na „złowione” pytania.
 14. Sprawdzamy, co z lekcji pamiętamy, i oceniamy zajęcia – karta pracy.
 15. Zebranie kart pracy i rozdanie linii czasowej drugiej połowy XVIII wieku, fiszek i kart z pracą domową.
 16. Pożegnanie z klasą.

KARTA PRACY

Sprawdzamy, co pamiętamy z wcześniejszych lekcji

1. Wiek XVIII to lata 1701 (1 I) - _____ (31 XII).
2. Wymień dwie przyczyny osłabienia Rzeczypospolitej na przełomie XVII/XVIII wieku
a) _____ b) _____
3. Zabranie części terytorium państwa przez sąsiadów to
a) zabór b) podział c) przystuga
4. Państwa, które zajęły nasze ziemie, nazywamy
a) paskudami b) złodziejami c) zaborcami
5. Medal za zasługi to
a) przypinka b) krążek c) order
6. Najbardziej zaszczytne polskie odznaczenie wojskowe to
a) Virtuti Militari b) Order Uśmiechu c) tarcza
7. Zaznacz literą P zdania prawdziwe, a literą F fałszywe.
– Rzeczypospolita pod koniec XVIII wieku była państwem dużym, ale słabym. _____
– Cztery sąsiednie państwa uczestniczyły w rozbiorach Rzeczypospolitej. _____
– Sejm Wielki (1788–1792) podjął próbę naprawy Rzeczypospolitej. _____
– Konstytucja 3 maja uratowała Rzeczypospolitą. _____
– Konstytucja 3 maja była drugą w świecie konstytucją, a pierwszą w Europie. _____
8. Konstytucję 3 maja podpisano w roku?
a) 1410 b) 1791 c) 1918
9. Najwyższy Naczelnik powstania z 1794 roku to _____
10. W czasach rozbiorów Rosją rządziła caryca _____ II.
11. Ostatnim królem Polski był Stanisław _____
12. Podaj rok każdego z rozbiorów
a) pierwszy _____ b) drugi _____ c) trzeci _____
13. Nazwij kraje, które dokonały rozbiorów Polski
a) _____ b) _____ c) _____
14. Polska zniknęła z mapy Europy na _____ lata.

KARTA PRACY

imię i nazwisko _____

Temat: Z ziemi włoskiej do Polski

1. Uzupełnij. Podkreśl słowa/ wyrażenia/ zdania, których nie rozumiesz. Zapytaj nauczyciela. Przeczytaj w domu. Zapamiętaj informacje z fiszek z lekcji..

W wyniku trzech rozbiorów państwo polskie przestało istnieć. Wielu Polaków zdecydowało się na _____*, żeby za granicą kontynuować walkę o _____. Wiele nadziei wiązano z _____, która we Włoszech walczyła z jednym z zaborców – z Austrią. Generał Jan Henryk _____ zainicjował utworzenie polskiego wojska przy boku Francuzów i zyskał poparcie ich

dowódcy – generała Napoleona _____, późniejszego cesarza Francji. W _____ roku w Reggio we _____ powstały _____ Polskie, które w pięć miesięcy po utworzeniu liczyły 7 tysięcy żołnierzy. Tam też polityk i poeta Józef _____ napisał słowa _____ Legionów Polskich (autor muzyki pozostaje nieznanym), która w 1927 roku, już po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, została hymnem narodowym, obecnie znanym jako _____ Dąbrowskiego. Legioniści wiernie walczyli razem z Francuzami przeciwko Austrii i Rosji, ale podczas podpisywania _____ nie wspomniano nawet o sprawie Polski. Niewygodne Legiony wysłano do tłumienia powstania niewolników na francuską wyspę Santo Domingo (teraz _____). Z 6 000 żołnierzy do Europy powróciło ok. 300.

*Emigracja to dobrowolne lub przymusowe opuszczenie kraju na stałe lub na dłuższy czas.

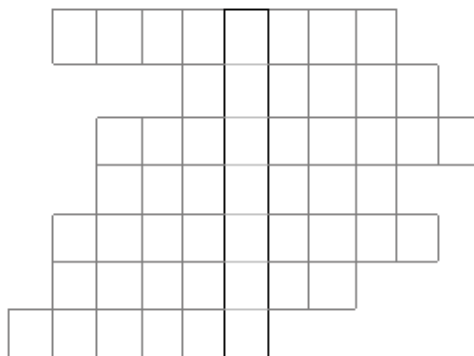
2. Na podstawie powyższego tekstu i innych źródeł wyjaśnij urywki z tekstu hymnu Polski.

Jeszcze Polska nie zginęła, kiedy my żyjemy

– _____
Marsz, marsz, Dąbrowski z ziemi włoskiej do Polski

– _____
Dał nam przykład Bonaparte, jak zwyciężać mamy

3. Uzupełnij krzyżówkę.



- Bonaparte
- Jan _____ Dąbrowski
- Opuszczenie kraju na dłuższy czas
- Autor tekstu Mazurka Dąbrowskiego
- Inicjator utworzenia Legionów
- Legiony wysłano na Santo _____
- Państwo, w którym powstały Legiony

KARTA PRACY

imię i nazwisko _____

Hymn i ważne postacie związane z Legionami

Z TEKI „ASYSTENTA”

4. Uzupełnij słowa hymnu polskiego, korzystając z wyrazów z ramki.

Dąbrowski ▪ narodem ▪ Polska ▪ odbierzemy ▪ Wartę
włoskiej ▪ zwyciężać ▪ obca ▪ Bonaparte

Jeszcze _____ nie zginęła,
Kiedy my żyjemy.
Co nam _____ przemoc wzięta,
Szablą _____
Marsz, marsz, _____
Z ziemi _____ do Polski,
Za Twoim przewodem
Złączym się z _____
Przejdziem Wisłę, przejdziem _____,
Będziem Polakami,
Dał nam przykład _____
Jak _____ mamy.

5. Przeczytaj oryginalny tekst Pieśni Legionów Polskich (wybrane zwrotki)

- Jeszcze Polska nie umarła
Kiedy my żyjemy.
Co nam obca moc wydarła,
Szablą odbijemy.
Ref. Marsz, marsz, Dąbrowski,
Do Polski z ziemi włoski
Za Twoim przewodem
Złączem się z narodem.
- Jak Czarniecki do Poznania
Wracał się przez morze
Dla ojczyzny ratowania
Po szwedzkim rozbiore.
Ref.
- Przejdziem Wisłę, przejdziem Wartę,
Będziem Polakami,
Dał nam przykład Bonaparte,
Jak zwyciężać mamy.
Ref.
- Na to wszystkie jedne głosy:
Dosyć tej niewoli
Mamy raclawickie kosy,
Kościuszkę Bóg pozwoli.

6. Opisz portrety znanych postaci i połącz z odpowiednią zwrotką, refrenem, hymnem. Kim byli?

Tadeusz Kościuszko ▪ Józef Wybicki ▪ Napoleon Bonaparte ▪ Stefan Czarniecki ▪ Jan Henryk Dąbrowski

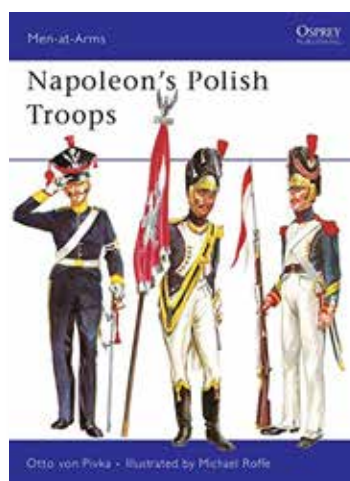


KARTA PRACY

Sprawdzamy, co z lekcji pamiętamy

imię i nazwisko _____

- Opuszczenie swojego kraju na dłużej lub na zawsze to
a) eskalacja b) emancypacja c) emigracja
- Po upadku powstania kościuszkowskiego najwięcej Polaków emigrowało do
a) Francji b) Włoch c) Ameryki
- Legiony Polskie powstały przy boku armii
a) rosyjskiej b) niemieckiej c) napoleońskiej
a) we Francji w 1750 roku
b) we Włoszech w 1797 roku
c) we Włoszech w 1900 roku
- Inicjatorem powstania Legionów i ich dowódcą był generał
a) Tadeusz Kościuszko
b) Mieszko I
c) Jan Henryk Dąbrowski
- Autorem tekstu Pieśni Legionów, która stała się później hymnem Polski, jest
a) Józef Wybicki
b) Henryk Dąbrowski
c) Jan Kochanowski



Ocena i samoocena

Uważam, że

1. nauczyciel był przygotowany do zajęć



2. lekcja była ciekawa



3. zrozumiałem / zrozumiałam z lekcji wszystko, o czym mówiliśmy



4. wiele się na tej lekcji nauczyłem/nauczyłam



Praca domowa

1. Korzystając z tekstu ćw. 1 i tematu lekcji, uzupełnij. Zapamiętaj.

Po trzecim rozbiore wielu Polaków udało się na _____. Generał Jan Henryk _____ zainicjował w _____ roku utworzenie _____ Polskich we Włoszech przy boku armii francuskiej. W Reggio we Włoszech powstała Pieśń Legionów, która w 1927 roku została _____ Polski. Autorem tekstu był Józef _____, polityk i poeta. Legioniści wiernie walczyli wraz z armią _____ przeciwko Austrii, Prusom i Rosji, ale ich interesy zostały przy podpisywaniu pokoju pominięte. Legiony wysłano na Santo Domingo do tłumienia _____ niewolników. Niewielu żołnierzy wróciło do Europy.

2. Połącz w pary. Zapamiętaj.

cesarz francuski	Józef Wybicki
Pieśń Legionów	Santo Domingo
rozbięcie Legionów	Napoleon Bonaparte
powstanie Legionów	Tadeusz Kościuszko
przywódca Insurekcji	Jan Henryk Dąbrowski

Legiony Polskie	<ul style="list-style-type: none"> • powstały w 1797 roku w Reggio we Włoszech, • z inicjatywy Jana Henryka Dąbrowskiego, • przy boku armii francuskiej, żeby walczyć z zaborcami, • liczyły ponad 7 tysięcy żołnierzy, • po podpisaniu pokoju między Francją i Austrią wysłane na Santo Domingo (Haiti) do tłumienia buntu niewolników, • z 6 000 legionistów wróciło ok. 300.
Jan Henryk Dąbrowski	generał, inicjator powstania Legionów Polskich we Włoszech i ich dowódca
Józef Wybicki	<ul style="list-style-type: none"> • polityk i poeta, • autor tekstu Pieśni Legionów (Legionów Polskich we Włoszech), która w 1927 roku, już jako Mazurek Dąbrowskiego, uznana została za hymn Polski
Emigracja	opuszczenie swojego kraju na dłużej lub na zawsze

ORFELFAN

JESZCZE POLSKA NIE ZGINĘŁA

Tempo: $\text{♩} = 116$ Intencja: Kierownik Siłozisk

POWSTANIE LISTOPADOWE - PRZYCZYNY, PRZEBIEG I NASTĘPSTWA

Scenariusz lekcji historii

Cele lekcji:

Uczeń:

- analizuje i zapisuje przyczyny i następstwa powstania listopadowego,
- wymienia kierunki działań wojsk podczas powstania listopadowego i wojny polsko-rosyjskiej (miejsca bitew, daty),
- poprawnie odpowiada na pytania dotyczące tekstu źródłowego,
- wymienia dowódców powstania listopadowego,
- umie ocenić zasadność wybuchu powstania listopadowego.

Cele sformułowane w języku ucznia:

Na dzisiejszej lekcji będziesz:

- zapisywał przyczyny wybuchu powstania listopadowego,
- szukał w atlasie historycznym miejsc ważniejszych zwycięskich bitew sił polskich oraz rosyjskich,
- zapisywał nazwiska dowódców powstania listopadowego,
- zapisywał przyczyny klęski powstania,
- opisywał sposoby walki w powstaniu,
- omawiał program polityczny i społeczny władz powstańczych,
- przedstawiał skutki i znaczenie powstania.

Kryteria oceniania:

Uczeń oceniany jest za:

- wiedzę i jej wykorzystanie do rozwiązywania problemów,
- aktywność i kreatywność,
- wysiłek, zaangażowanie oraz sumienność podczas wykonywania ćwiczeń na lekcji,
- przygotowanie na lekcji.

Środki dydaktyczne:

- atlas historyczny,
- tekst źródłowy,
- podręcznik.

Metody pracy:

- wykład,
- praca z mapą,
- praca z tekstem źródłowym,
- praca z podręcznikiem.

Pytania kluczowe:

- Jakie znaczenie dla Polaków miał wybuch powstania?

Przebieg lekcji

FAZA WPROWADZAJĄCA:

- czynności organizacyjne: sprawdzenie obecności, podanie tematu, podanie celów lekcji, rozdanie uczniom materiałów i zadań,
- nauczyciel prosi uczniów o zapoznanie się z przyczynami powstania listopadowego i przebiegiem nocy listopadowej 29/30 listopada 1830 roku (materiał pomocniczy nr 1), następnie uczniowie odpowiadają na pytania 1–3 w karcie pracy.

FAZA REALIZACYJNA:

- uczniowie otrzymują ksero mapy (materiał pomocniczy nr 2). Po jej analizie odpowiadają na pytania 4 i 5 w karcie pracy,
- prowadzący zajęcia poleca uczniom zapoznanie się z tabelą (materiał pomocniczy nr 3) dotyczącą władz powstańczych i naczelnych wodzów powstania listopadowego,
- następnie prowadzący prosi uczniów, aby zapoznali się ze skutkami powstania listopadowego (materiał pomocniczy nr 4) i odpowiedzieli na pytania 8–10 w karcie pracy.

FAZA PODSUMOWUJĄCA

W ramach podsumowania zajęć uczniowie zastanawiają się:

- Czy wybuch powstania listopadowego miał sens dla Polaków pod zaborami?
- Jakie znaczenie dla Polaków miał wybuch powstania?

MATERIAŁ POMOCNICZY NR 1 (materiał do kopiowania)

Najważniejsze przyczyny wybuchu powstania listopadowego: pogorszenie sytuacji gospodarczej Królestwa, wzrost nadziei Polaków na to, że będzie można zająć się sprawą polską po wybuchu rewolucji lipcowej w 1830 roku w Paryżu i po wywalczeniu niepodległości przez Belgów.

W tych okolicznościach został zorganizowany spisek podchorążych w Szkole Piechoty, którym kierował podporucznik Piotr Wysocki. Spiskowcy działali bez wyraźnego programu politycznego. Policja wpadła na trop tajnej organizacji, w prasie pojawiły się informacje o mobilizacji – w tej sytuacji spiskowcy opowiedzieli się za szybkim wybuchem powstania.

W nocy z 29 na 30 listopada 1830 roku wybuchło powstanie. Niestety nie zapalił się browar na Solcu, nie udało się aresztować wielkiego księcia Konstantego. Jedynie dzięki pomocy mieszkańców Warszawy opanowane zostały Belweder i Arsenał (skład broni). Część generalicji wojska polskiego opowiedziała się przeciwko powstaniu – padli zabici, część wojska polskiego wycofała się z miasta, rezygnując z walki przeciw Rosjanom.

MATERIAŁ POMOCNICZY NR 2 (materiał do kopiowania)



Źródło: epodreczniki.pl; Krystian Chariza i zespół, Powstanie listopadowe i początek wojny z Rosją.

MATERIAŁ POMOCNICZY NR 3 (materiał do kopiowania)

Władze powstańcze	
XII 1830 r.	Rząd Tymczasowy (3 dni)
XII 1830 – I 1831 r.	Dyktatura gen. Józefa Chłopickiego (6 tygodni)

I – VIII 1831 r.	Najwyższą władzą był sejm, ciałem wykonawczym Rząd Narodowy (z ks. Adamem Czartoryskim na czele)
VIII – IX 1831 r.	Faktyczna dyktatura gen. Jana Krukowieckiego
Naczelní wodzowie	
II – VIII 1831 r.	Jan Skrzynecki
VIII 1831 r.	Henryk Dembiński
VIII – IX 1831 r.	Jan Krukowiecki

MATERIAŁ POMOCNICZY NR 4 (materiał do kopiowania)

Sytuacja Królestwa Polskiego i ziem zaboru rosyjskiego po powstaniu listopadowym.

W wyniku porażki militarnej Królestwo straciło odrębność państwową, stając się prowincją rosyjską (funkcję namiestnika objął dowódca zwycięskiej armii feldmarszałek Iwan F. Paskiewicz).

Rosyjska polityka wobec Królestwa Polskiego po 1831 r.
Zniesienie konstytucji (w jej miejsce wprowadzono Statut organiczny), likwidacja sejmu i wojska polskiego, podporządkowanie administracji centrali w Petersburgu.
Wprowadzenie rosyjskiego podziału administracyjnego na gubernie.
Stopniowe wprowadzanie języka rosyjskiego w urzędach.
Wprowadzenie rosyjskiego kodeksu karnego.
Wprowadzenie rosyjskiego systemu monetarnego.
Ostre represje wobec uczestników powstania: wysokie wyroki więzienia, zsyłki i przesiedlenia w głąb Rosji, konfiskaty majątków, wybudowanie w Warszawie Cytadeli – rosyjskiej twierdzy wojskowej, zarazem ciężkiego więzienia śledczego (X Pawilon).
Prześladowania polskiej kultury i oświaty, dążenie do rusyfikacji: m.in. zamknięcie Uniwersytetu Warszawskiego oraz części szkół średnich, rozwiązanie Towarzystwa Przyjaciół Nauk, zmniejszenie nakładów prasy i książek.
Kasacje zakonów, represje wobec kleru katolickiego, wcielenie Kościoła greko-katolickiego do Cerkwi prawosławnej.

Z TEKI „ASYSTENTA”

Bibliografia:

P. Czerwiński, *Vademecum. Historia Liceum, Technikum*, cz. 1, Kraków 2003.

Vademecum maturzysty. Historia. Praca zbiorowa pod red. A. Chojnowskiego i H. Manikowskiej, Warszawa 2000.

M. Ciejka, *Tematy i zagadnienia maturalne z historii*, Kraków 1998.

Atlas historyczny. Od starożytności do współczesności, Warszawa 2019.

KARTA PRACY (materiał do kopiowania)

1. Podaj datę nocy listopadowej, która była jednocześnie początkiem powstania w Królestwie Polskim (zabór rosyjski).

2. Napisz, kim był Piotr Wysocki?

3. Wymień dwa miejsca w Warszawie, które opanowali powstańcy w pierwszej kolejności:

4. Na podstawie mapy wymień ważniejsze zwycięskie bitwy sił polskich (data i miejsce).

5. Na podstawie mapy wymień obszary objęte walką partyzancką.

6. Kto był pierwszym dyktatorem powstania

a kto ostatnim

7. Jaki organ był ciałem wykonawczym powstania?

8. Czym była Cytadela?

9. Jakie były przejawy rusyfikacji w Królestwie Polskim po powstaniu?

10. Jakie represje dotknęły Kościół katolicki?



Dukat powstańczy 1831
Mzopw, Dukat powstańczy 1831, 2004, licencja: CC BY-SA 3.0



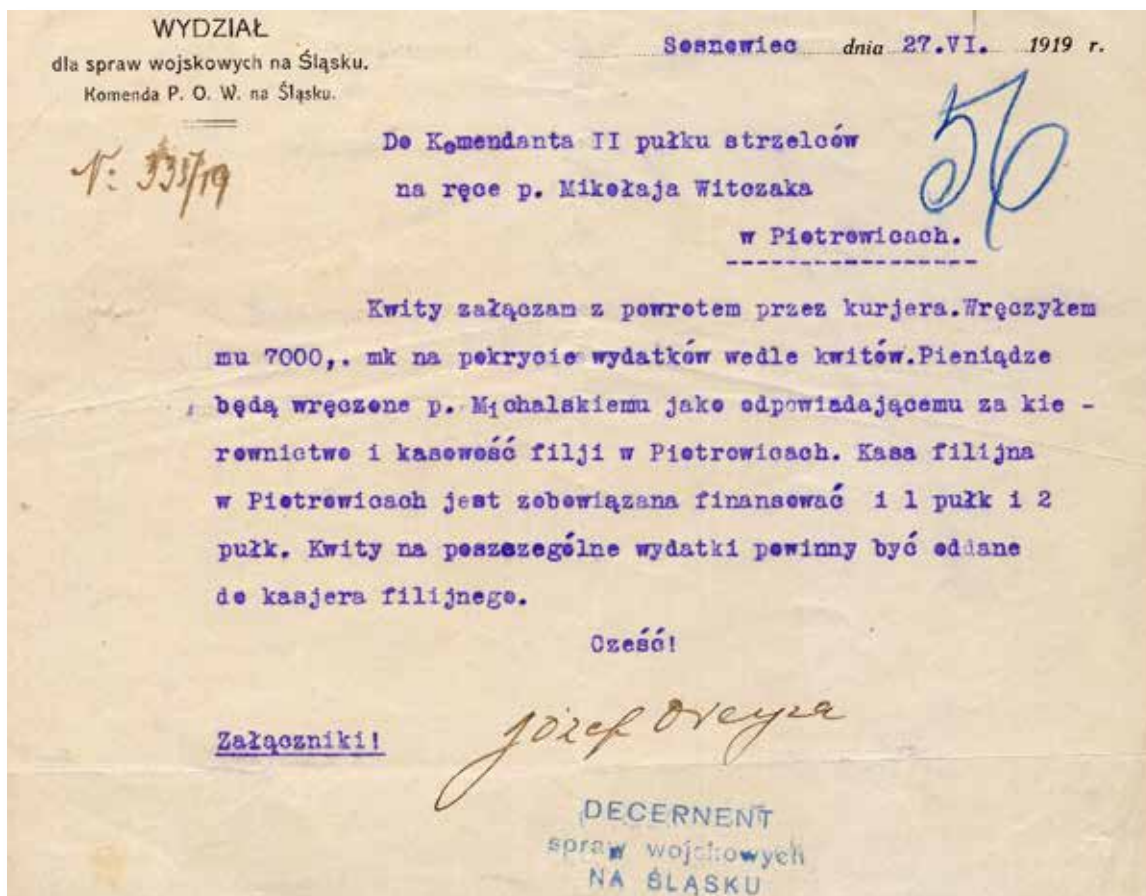
Bitwa pod Grochowem (25 II 1831 r.)
Wojciech Kossak, Olszyna Grochowska, 1928, domena publiczna

POWSTANIA ŚLĄSKIE – historia odwagi i patriotyzmu

Powstania śląskie to trzy zrywy zbrojne ludności polskiej Górnego Śląska przeciwko Niemcom w latach 1919–1921. Głównym impulsem do ich rozpoczęcia były ciągłe represje, aresztowania, prześladowania i akcje terrorystyczne władz niemieckich w stosunku do ludności polskiej, a także chęć przywrócenia tych terenów Polsce po zakończeniu I wojny światowej.

Powstania były przeprowadzone z wielką determinacją, konsekwencją i ogromną wolą walki – głównymi uczestnikami byli robotnicy i chłopi. Po niewielkich efektach pierwszych dwóch powstań, dopiero trzecie wpłynęło na Radę Ambasa-

dorów, która 20 X 1921 roku zdecydowała o podziale Górnego Śląska z korzyścią dla Polski. Bez wątpienia wszystkie trzy zrywy przyczyniły się do ustalenia zachodniej granicy II Rzeczypospolitej.





Wojciech Korfanty

Drugie powstanie przyniosło jeszcze jeden bardzo ważny skutek – likwidację niezwykle uciążliwej niemieckiej Sicherheitspolizei, odpowiedzialnej za akty przemocy wobec polskich działaczy. Powstanie zakończono dopiero po tym, jak ówczesna najwyższa władza, czyli Międzysojusznicza Komisja Rządząca i Plebiscytowa rozwiązała tę formację. Na jej miejsce powołano mieszaną, parytetową, złożoną po połowie z polskich i niemieckich Górnoszlązaków, Policję Plebiscytową. W tych warunkach stronie polskiej łatwiej już było prowadzić kampanię przed plebiscytem.

W dzisiejszych czasach przywracanie pamięci o zapomnianych bohaterach polskiej historii jest bardzo ważne i potrzebne. Wiele rodzin nie zna dziejów swoich przodków, kilku ostatnim pokoleniom Polaków nie dane było poznać, zrozumieć i uhonorować odwążeń rodaków – żołnierzy czy zwykłych ludzi, którzy walczyli, cierpieli, a czasem oddali życie za niepodległość ojczyzny.

Historia powstań śląskich jest wciąż bardzo mało znana, a w tym roku przypada setna rocznica II powstania śląskiego. W przestrzeni wirtualnej jest wiele interesujących materiałów, które pomogą przybliżyć ten ciekawy temat uczniom polonijnym.

1. Zachęcam do skorzystania z portalu edukacyjnego: <http://www.powstancyslascy.pl/>
Prezentuje on niezwykle ciekawe dokumenty, zdjęcia i inne ważne materiały przechowywane przez archiwa polskie, zawiera bazę historyczną powstańców śląskich, rzadkie albumy rodzinne i wiele informacji związanych z przygotowaniem i przebiegiem powstań.

2. Portal edukacyjny Instytutu Piłsudskiego w Ameryce prezentuje nieznane dokumenty dotyczące powstań śląskich zgromadzone w archiwum Instytutu.

Kolekcja nr 8 Powstania Śląskie w archiwum Instytutu Piłsudskiego w Ameryce obejmuje okres 1919–1922, składa się z tysięcy dokumentów i stanowi fragment zbiorów przedwojennego Instytutu Józefa Piłsudskiego. Akta te wraz z innymi zasobami zostały uratowane we wrześniu 1939 roku z płonącej Warszawy i przewiezione do Rumunii, Francji i do Lizbony, skąd w 1941 roku wystano je do Stanów Zjednoczonych, gdzie zostały przekazane do Instytutu Piłsudskiego.

<https://www.pilsudski.org/pl/zbiory-instytutu/katalogarchiwum-2/231-zespol-008>

3. Portal edukacyjny Instytutu Piłsudskiego w Ameryce: www.poznajhistorie.org prezentuje zestaw informacji dotyczących powstań śląskich: <http://poznajhistorie.org/exhibits/show/powstania---laskie>

4. Uczniom polonijnym trzeba koniecznie przybliżyć postać Wojciecha Korfanteo (1873–1939), najbardziej znanego polskiego polityka z Górnego Śląska, działającego w pierwszej połowie XX wieku, który opowiadał się za połączeniem Górnego Śląska z resztą ziem polskich; był także posłem do niemieckiego parlamentu. Korfanty odegrał istotną rolę w procesie odbudowy Rzeczypospolitej po 1918 roku. W Wielkopolsce należał do Naczelnej Rady Ludowej, stanowiącej polityczne centrum tej dzielnicy. Z ramienia rządu polskiego kierował Polskim Komisariatem Plebiscytowym na Górnym Śląsku w latach 1919–1921, a w maju 1921 roku stanął na czele III powstania śląskiego jako jego dyktator. Przyczynił się walnie do włączenia uprzemysłowanej części regionu górnośląskiego do Rzeczypospolitej. W początkach II Rzeczypospolitej Korfanty był ważnym działaczem w województwie śląskim, a po zamachu majowym w 1926 roku został odsunięty od sprawowania władzy i stał się jednym z liderów opozycji antysanacyjnej. Ostatnie lata życia spędził na emigracji w Czechosłowacji; po powrocie do Polski w kwietniu 1939 roku został aresztowany. Zmarł wkrótce po opuszczeniu więzienia.
<https://dzieje.pl/postacie/wojciech-korfanty-1873-1939>

5. Warto również odwiedzić wirtualnie Muzeum Powstań Śląskich znajdujące się w Świętochłowicach <https://www.muzeumpowstanslaskich.pl/>
Odkryjemy tu fascynujące scenariusze lekcji, ciekawe materiały edukacyjne i filmowe, które na pewno będą przydatne do przygotowania zajęć. ■

SZTUKA POLSKA w Stanach Zjednoczonych

W Stanach Zjednoczonych znajduje się wiele interesujących kolekcji malarstwa polskiego. W większości są one przechowywane przez instytucje polonijne, m.in. takie jak:

1. Instytut Józefa Piłsudskiego w Ameryce z siedzibą w Nowym Jorku www.pilsudski.org
2. Fundacja Kościuszkowska z siedzibą w Nowym Jorku www.thekf.org
3. Polskie Muzeum w Ameryce z siedzibą w Chicago www.polishmuseumofamerica.org

Wycieczka uczniów szkół polonijnych do jednego z takich miejsc i przedstawienie zbiorów, artystów i tematyki to bardzo dobry sposób na zapoznanie ich z podstawowymi wiadomościami dotyczącymi tej problematyki. Młody odbiorca nie zawsze ma okazję zwiedzić duże muzea, np. Muzeum Narodowe w Warszawie czy Krakowie, dlatego wizyta w muzeum polonijnym jest często pierwszym spotkaniem z polską sztuką.

W zasobach Instytutu Józefa Piłsudskiego w Ameryce znajduje się pokaźny zbiór młodopolskich obrazów największych przedstawicieli epoki: Stanisława Wyspiańskiego, Jacka Malczewskiego, Józefa Mehoffera,



Teodor Axentowicz – „Starzec i Dziewczyna”



Józef Mehoffer – „Matka Boska Bolesna”

Teodora Axentowicza czy Józefa Chełmońskiego, a także Aleksandra Gierymskiego, Jana Matejki czy Zdzisława Czermańskiego. Wszystkie prace zostały przekazane jako dary przez wiceprezesa Instytutu Aleksandra Mełenia-Korczyńskiego, prezesa Stanisława Jordanowskiego, Janinę Czemańską i Halinę Leppert-Pawłowicz, aby mogły służyć kolejnym pokoleniom.

Młoda Polska to epoka literacko-artystyczna, która trwała od 1891 roku do 1918 roku. Umowna cezura otwierająca epokę to rok debiutu jednego z najważniejszych poetów tego czasu – Kazimierza Przerwy-Tetmajera. Datą zamykającą jest odzyskanie przez Polskę niepodległości po I wojnie światowej. Twórcy tego okresu odrzucali wartości doby pozytyw-



Józef Chełmoński (1849-1914) - „Czwórka” - olej na obrusie

zmu, nawiązywali do natury, interesowali się literaturą i sztuką Dalekiego Wschodu, czerpali z tradycji polskiej wsi. Podawali w wątpliwość wyższość postępu nauki nad naturą i uczuciami.

W Instytucie Piłsudskiego można zobaczyć następujące dzieła tego okresu.

Stanisław Wyspiański (1869-1907) - „Główka dziewczynki”, „Lutnista” - pastele na papierze

Artysta mieszkał przez całe życie w Krakowie. Był niezwykle wszechstronny: pisał dramaty, wiersze, projektował meble i witraże, a także malował. Jego obrazy charakteryzują się płaską plamą barwną obwiedzioną wyrazistym konturem. Tematem, który podejmował bardzo często, były jego dzieci.

Józef Chełmoński (1849-1914) - „Czwórka” - olej na obrusie

W wieku 18 lat rozpoczął naukę w Warszawskiej Klasie Rysunkowej i w prywatnej pracowni Wojciecha Gersona - przedstawiciela polskiego realizmu. W 1872 roku dostał się na monachijską Akademię Sztuk Pięknych; w tym czasie odbył kilka podróży na Podole i Ukrainę, co wpłynęło na rozwój jego twórczości. Zdobyl wielki rozgłos w Paryżu, malując obrazy z galopującymi końmi i chłopami. W 1887 roku powrócił do Polski i osiadł na wsi.

Józef Mehoffer (1869-1946) - „Matka Boska Bolesna” - litografia kolorowana

Malarz i grafik, projektant m.in. witraży, scenografii teatralnych, plakatów. Jego rodzina przeniosta się z Austrii na tereny Galicji na początku XIX wieku. Posługiwał się motywami ludowymi, symbolizmem. Studiował wraz z Wyspiańskim w Szkole Sztuk Pięknych w Krakowie. Obaj jako studenci odznaczający się wyjątkowym talentem współpracowali z Janem Matejko.

Wojciech Kossak (1856-1942) - „Piłsudski na Kasztance” - olej na płótnie

Malarz poruszał tematy historyczne i batalistyczne, malował sceny rodzajowe, portrety i konie. W 1871 roku rozpoczął naukę w Szkole Rysunku i Malarstwa w Krakowie, skąd 4 lata później przeniósł się do Monachium i Paryża. Dużo podróżował, wiele czasu spędził w Wiedniu, Paryżu, Berlinie, Stanach Zjednoczonych. Jako dojrzały artysta zainteresował się panoramą. Jego

najstynniejszym dziełem jest monumentalna „Bitwa pod Racławicami”, malowana razem z Janem Styką.

Teodor Axentowicz (1859-1958) - „Starzec i Dziewczyna” - pastel na papierze

Malarz, rysownik i grafik ormiańskiego pochodzenia. Studiując w Akademii Sztuk Pięknych w Monachium i Paryżu, pracował jako ilustrator czasopism i wiele podróżował, doskonaląc swój warsztat artystyczny. W 1897 roku założył szkołę malarstwa dla kobiet, a w 1910 roku został dyrektorem krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych. Zastąpił jako wybitny portrecista, zwłaszcza pięknych kobiet, oraz malarz scen rodzajowych.

Julian Fałat (1853-1929) - cztery akwarele krajobrazów Polski południowej

Studiował w Szkole Sztuk Pięknych w Krakowie, zasłynął pejzażami w stylu impresjonistycznym. Wykształcenie artystyczne zdobył bez wsparcia finansowego rodziny, przez co zmuszony był czasem przerywać naukę. Pracował wówczas m.in. jako rysownik na wykopaliskach archeologicznych na Ukrainie, wykonywał ilustracje do magazynów. Wyjechał do Rzymu, następnie do Hiszpanii i stamtąd wyruszył na wyprawę dookoła świata. Po powrocie pracował na dworze Wilhelma II w Berlinie. W 1895 roku został rektorem Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie.

Więcej informacji o malarstwie na portalu edukacyjnym Instytutu Piłsudskiego: www.poznajhistorie.org oraz na kanale YouTube: <https://pilsudski.org/pl/> ■



Julian Fałat - jedna z czterech akwareli krajobrazów Polski południowej

POŁOŻENIE POLSKI

Konspekt lekcji geografii

Cele ogólne lekcji:

- Określanie położenia Polski we Wszechświecie, na planecie Ziemi, a następnie na terenie Europy, oraz wskazanie państw z nią sąsiadujących.

Cele szczegółowe lekcji:

Po zakończeniu lekcji uczeń powinien:

- znać położenie Polski we Wszechświecie i na Ziemi,
- znać powierzchnię Polski,
- mieć świadomość, jak wygląda powierzchnia Polski w stosunku do innych państw Europy,
- umieć wymienić i wskazać państwa sąsiadujące z Polską,
- wskazać kierunki na mapie określające położenie sąsiadów Polski,
- wymienić nazwy państw, z którymi mamy najdłuższe granice lądowe, czytać wykresy kołowe.

Po zakończeniu lekcji uczeń potrafi:

- określić położenie Układu Słonecznego we Wszechświecie,
- określić położenie Polski w Układzie Słonecznym i na naszej planecie,
- określić powierzchnię Polski,
- wymienić i wskazać państwa sąsiadujące z Polską,
- czytać wykresy kołowe i umieć określić długość granic Polski.

Uwagi dotyczące prowadzenia lekcji:

Lekcja prowadzona jest wirtualnie z wykorzystaniem Google Classroom. Materiały są dostępne jako zadania i włączane według planu lekcji (planowane zadania). Nauczyciel prowadzi lekcję z uczniami dwujęzycznymi, język polski jest językiem drugim lub obcym.

Metody pracy:

- podająca,
- aktywizująca,
- audiowizualna,
- problemowa,
- praktyczna.

Środki dydaktyczne:

- Internet,
- Google Classroom,
- platforma e-podręczniki i włączpolskę,
- mapy,
- wykresy.

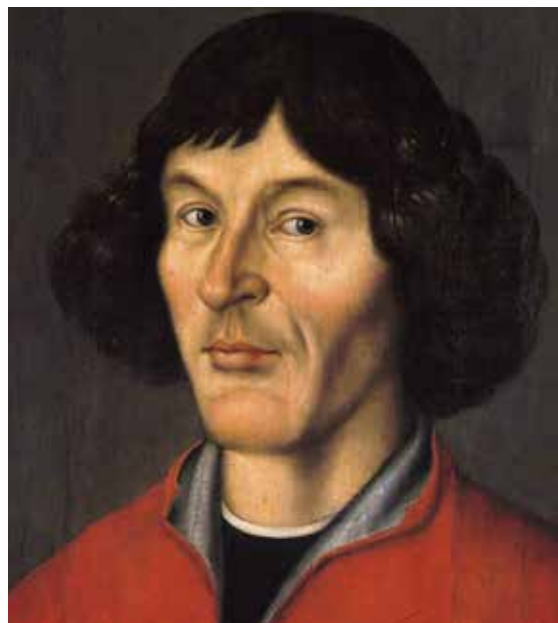
Przebieg lekcji

FAZA WPROWADZAJĄCA

Nauczyciel wprowadza temat lekcji, zapraszając do wirtualnej klasy. Uczniowie odpowiadają na pytania w formie komentarzy.

„Wstrzymał Słońce, ruszył Ziemię, polskie go wydało plemię”.

1. Co znaczy to zdanie?
2. O kim mowa?



Mikołaj Kopernik

Z TEKI „ASYSTENTA”

Pogadanka z podkreśleniem

- zasług polskiego astronoma Mikołaja Kopernika z Torunia,
- znaczenia dzieła „O obrotach sfer niebieskich” (1543),
- roli teorii heliocentrycznej (przyjętej w XVII w.).

na świecie jest ok. 195 państw).

- Ile jest państw w Europie? (W Europie jest 46 państw).
- Czy jeżeli tylko część terytorium jakiegoś państwa leży na danym kontynencie, to przyjmujemy, że państwo to jest wliczane do państw występujących na tym kontynencie? (tak)

FAZA REALIZACYJNA

1. Nauczyciel przedstawia wideo, następnie w formie krótkiego wykładu z elementami dyskusji przedstawia położenie Polski w skali Wszech-
2. Nauczyciel prezentuje mapę polityczną Europy i na jej podstawie prowadzi dyskusję o położeniu Polski na tym kontynencie.



świata, powtarzając słownictwo i zwracając uwagę na polski akcent, odmianę i pisownię:

- Gdzie znajduje się nasza planeta w najszerszym ujęciu? (Wszechświat)
 - W jakiej galaktyce się znajdujemy? (Droga Mleczna)
 - Gdzie dokładnie w tej galaktyce? (ramię Oriona)
 - Słońce i planety tworzą _____ (Układ Słoneczny)
 - Planety Układu Słonecznego to _____ (Merkury, Wenus, Ziemia, Mars, Jowisz, Saturn, Uran, Neptun)
 - Nasza planeta to _____ (Ziemia)
 - Jest ona ____ (3) planetą w odległości od Słońca.
 - Ile jest kontynentów na naszej planecie? (7)
Wymieńmy je: _____ (Afryka, Ameryka Południowa, Ameryka Północna, Antarktyda, Azja, Australia i Europa).
 - Polska leży na kontynencie _____ (europejskim).
 - Ile jest państw na świecie? (Według ONZ
- Które państwo jest w Europie największe _____
 - Inne duże pod względem wielkości państwa europejskie to _____
 - Jak określisz położenie Polski w Europie? _____ (środkowa)
 - Czy Polska jest mała/ średnia/ duża w skali Europy?
 - Jakie państwa graniczą z Polską – podaj nazwę i wskaż ich położenie na mapie. (Niemcy, Czechy, Słowacja, Ukraina, Białoruś, Litwa, Rosja)
3. Nauczyciel przedstawia miniprojekt, który uczniowie przygotowują, pracując w grupach 2-, 3-osobowych w Google Classroom: wykonują zadanie „Granice i sąsiedzi Polski”, przygotowując w Google prezentację (Karta Pracy).
 4. Prezentacja prac.
 5. Nauczyciel prezentuje wykres kołowy na ekranie, uczniowie wykonują zadanie w Google Classroom,

porządkując sąsiadujące z Polską kraje według długości granic (włączpolske.pl).

FAZA PODSUMOWUJĄCA

Nauczyciel utrwała wiadomości, prowadząc gry dydaktyczne z elementami współzawodnictwa (wybór zależy od poziomu i zaawansowania uczniów). Gry są załączone w Google Classroom dla dodatkowych ćwiczeń i uczniów nieobecnych.

Polska i jej sąsiedzi

- <https://wordwall.net/resource/597715/geografia/s%c4%85siedzi-polski> (nazwy państw sąsiadujących łączymy z obszarem na mapie)
- <https://wordwall.net/resource/998365/geografia/mapa-polski-klasa2> (nazwy państw sąsiadujących i wybranych miast, rzek i krain geograficznych Polski łączymy z obszarem na mapie)

Układ Słoneczny

- <https://wordwall.net/resource/499407/fizyka/uk%c5%82ad-s%c5%82oneczny>
- <https://epodreczniki.pl/a/nasza-ojczyzna/DF4BjXKqZ> ćw. 7

PRACA DOMOWA

Zadana w Google Classroom. Uczniowie wykonują zdjęcia przeprowadzonych ćwiczeń i załączają w wirtualnej klasie.

- Kahoot (propozycja dodatkowego kredytu dla miejsc z podium)
- <https://epodreczniki.pl/a/nasza-ojczyzna/DF4BjXKqZ> ćw. 1 i 4
- <https://epodreczniki.pl/a/podsumowanie-dzialu-iii-quotplanujemy-wakacje--krajobrazy-polskiquot/D17P3r83P> ćw. 11 (nazwy państw sąsiadujących należy dopasować do stolic)

KARTA PRACY

Zadanie 1.

„Wstrzymał Słońce, ruszył Ziemię, polskie go wydało plemię”

1. Co znaczy to zdanie?

2. O kim mowa?

Dyskusja

Zadanie 2.

<https://epodreczniki.pl/a/polozenie-polski-na-swiecie-i-w-europie/D8eH10aHD>

1. Gdzie znajduje się nasza planeta w najszerszym ujęciu?
2. W jakiej galaktyce się znajdujemy?
3. Gdzie dokładnie w tej galaktyce?
4. Słońce i planety tworzą _____
5. Planety Układu Słonecznego to _____
6. Nasza planeta to _____
7. Jest ona _____ planetą w odległości od Słońca.
8. Ile jest kontynentów na naszej planecie? _____
9. Wymieńmy je: _____
10. Polska leży na kontynencie _____
11. Ile jest państw na świecie? _____
12. Ile jest państw w Europie? _____
13. Dlaczego postać Mikołaja Kopernika jest tak ważna? _____

Zadanie 3.

Praca w grupach: „Granice i sąsiedzi Polski”

Korzystając z podanych źródeł, przygotuj informację na przydzielony temat w formie prezentacji. Powinna ona zawierać 3–5 slajdów, czcionka Cambria, rozmiar 28:

Slajd 1: tytuł i mapa polityczna,

Slajd 2, 3: podstawowe informacje w postaci notatki,

Slajd 3: ciekawostka.

- <https://epodreczniki.pl/a/polozenie-polski-na-swiecie-i-w-europie/D8eH10aHD>
- <https://epodreczniki.pl/a/polozenie-i-srodowisko-przyrodnicze-obszaru-polski-podsumowanie/DvAIJZxAB>
- <https://epodreczniki.pl/a/nasza-ojczyzna/DF4BjXKqZ>

Prezentacja wykonanych prac.



SAMANTA BUSIŁO

WODOPÓJ I LABORATORIUM – architekci przestrzeni w edukacji

Pożółtkę kartki podręcznika i zapach dymu papierosowego, francuskie perfumy i piosenki Patrici Kaas. Stuk metronomu stojącego na orzechowym blacie pianina obok nut porzrzucanych na kluczu wiolinowym. Mleczna porcelana filiżanki z waniliową herbatą. To moje pierwsze wspomnienia z prywatnych lekcji francuskiego, muzyki i historii, które odbywały się poza murami szkoły. Świadomie lub nie moi pierwsi nauczyciele przenosili mnie w inny świat, stając się architektami przestrzeni edukacyjnej.

Do dziś pamiętam pierwsze zdanie z podręcznika do francuskiego, piosenki Patrici Kaas, różnice między piano i forte, legato i staccato, fotografie kolumny romańskiego kościoła w Tumie pod Łęczycą. Dlaczego? Co było wspólnym mianownikiem tych mikroświatów, w których odkrywałam nową rzeczywistość, zdobywałam wiedzę i umiejętności? Trwające czterdzieści pięć minut zajęcia nie były zwykłymi lekcjami, lecz spotkaniem, przygodą, przeżyciem. Niepozabawionym nieudanych prób i błędów, do których miałam prawo. To nie jest jednak jedyna funkcja, jaką może pełnić środowisko edukacyjne w XXI wieku, którego architektem jest nauczyciel. Powinien on zaprosić do współpracy ucznia, w przypadku młodszych dzieci – rodzica, w przypadku studenta – przyszłego pracodawcę, niezależnie od wieku uczniów także społeczność lokalną. W swoim projekcie „architekt” winien wykorzystać wiedzę z zakresu psychologii uczenia się i komunikacji.

Od ogółu do szczegółu, od funkcji do formy

Żeby skonstruować mikrokosmos naszych zajęć, trzeba najpierw odpowiedzieć sobie na pytanie, czemu one mają służyć, spróbować opisać sytuację edukacyjną, której mamy być uczestnikiem razem z uczniami. Jeśli zależy nam na wspieraniu rozwoju młodego człowieka, aktywizacji, motywacji, wykorzystaniu technik wspierających procesy zapamiętywania i uczenia się, a są to najczęściej wymieniane dziś w edukacji postulaty, zorganizujemy przestrzeń edukacji tak, by wykorzystać jej potencjał do ich realizacji.

David Thornburg, amerykański badacz i wizjoner, w obliczu rewolucji technologicznej końca XX wieku

spróbował określić podstawowe funkcje szkoły XXI wieku, która nie jest wyłącznie pasem transmisji wiedzy, lecz także środowiskiem rozwoju kompetencji, krytycznego myślenia, umiejętności zbierania źródeł, weryfikacji hipotez, wymiany poglądów, indywidualnej ekspresji i pracy zespołowej. Swoją propozycję zawarł w czterech obszarach o symbolicznych nazwach: wodopój, jaskinia, laboratorium i góra¹.

Wodopój

Wodopój jest miejscem spotkań o charakterze nieformalnym, gdzie każdy może być uczniem i nauczycielem. To przestrzeń dyskusji i działań projektowych, wymiany poglądów i inspiracji. To środowisko do pracy w małych grupach, służące rozwojowi inteligencji interpersonalnej i kompetencji społecznych. W przestrzeni sali albo szkoły można stworzyć kąciok do pracy w grupach, miękkie fotele, poduszki albo stoliki o systemie modułowym w ustawieniu sprzyjającym małym zespołom.

Jaskinia

Jaskinia to przestrzeń, która pozwala na pracę indywidualną w trybie skupionym lub na odpoczynek i refleksję. W tym miejscu uruchamia się podwójny tryb działania naszego mózgu: skoncentrowany lub rozproszony; ich harmonijna praca pozwala rozwiązywać problemy i wspiera zapamiętywanie. W przestrzeni szkolnej mogą to być na przykład zakamarki z huśtawkami na strychu, pod schodami czy w specjalnie zaplanowanych boksach.

¹ por. D. Thornburg, *Campfire in Cyberspace*, 1999.

Ognisko

Natomiast ognisko tworzy miejsce, w którym koncentrujemy się na jednej osobie i jej przekazie. To może być historia, opowiadanie, bajka, wykład przedmiotowy. Jest to taki czas komunikacji, kiedy jedna osoba mówi, odpowiada za przekaz informacji, pozostałe słuchają. W grupach przedszkolnych można do tego wykorzystać dywan, na którym dzieci siadają i słuchają nauczyciela. Na uniwersytecie – sala wykładowa. W szkole podstawowej układ krzesel i ławek sprzyjający przedstawieniu prezentacji przygotowanej przez ucznia.

Laboratorium

Z kolei laboratorium ma być przestrzenią poszukiwania, eksperymentowania, w której nie obawiamy się błędów i nie razi nas nieporządek. Nie oznacza to, że nie



obowiązują w nim żadne zasady. Pamiętam moje lekcje fizyki w liceum, na których po dzwonku profesor zamykał salę na zamek, ucząc spóźnialskich wzajemnego szacunku i dyscypliny. W przypadku młodszych dzieci nie byłby to dobry pomysł, ale u licealistów nie wywoływałby strachu czy stresu, chyba że tych spóźniających się. Dziś na pewno przepisy BHP nie pozwoliłyby na podobne metody. Jednak wtedy był to dla nas niepisany regulamin. Na tych samych zajęciach nasz profesor wychodził poza ramy porządku i tradycyjne funkcje mebli. Na stołach ustawialiśmy stołki, na stołkach kувety z wodą, powstawały piętrowe konstrukcje. Zasuwaliliśmy zastonki i oglądaliśmy na suficie podświetlone latarką rozchodzące się fale. Było miejsce na dyscyplinę i na kontrolowany chaos, z zachowaniem zasad bezpieczeństwa.

Góra (szczyt)

Góra czy szczyt to miejsce, w którym przedstawiamy swoje dokonania indywidualne albo grupowe. To przestrzeń prezentacji rezultatów działań twórczych, artystycznych i intelektualnych. Możemy je skojarzyć ze sceną w sali koncertowej szkoły, symbolicznie wy-

dzieloną przestrzenią w sali lekcyjnej bądź wykładowej. Może to również być mównica lub mikrofon – zabawkowy czy profesjonalny – w zależności od charakteru sytuacji edukacyjnej.

Mikro- i makrokosmos

Wodopój, laboratorium, ognisko i szczyt są obszarami organizującymi tak naprawdę nie tylko przestrzeń fizyczną szkoły, ale również rytm nauki i elementy procesu dydaktycznego zarówno w skali jednej lekcji, jak i w skali planu pracy na jeden semestr. Odzwierciedlają eklektyczne podejście do wykorzystania metod podawczych i poszukujących bądź do różnorodności form pracy. Posługują się różnymi typami inteligencji poznawczej opisanej przez Howarda Gardnera, stylami uczenia się i komunikacji, a także fazami pracy mózgu związanymi z procesem przyswajania wiedzy. Tym samym budują szkolny makro- i mikrokosmos, scalając koncepcje edukacji.

Może dlatego koncepcja D. Thornburga stała się inspiracją dla wielu nowatorskich projektów architektonicznych szkół w Europie, w tym Szwecji, Finlandii, Danii, Niemczech, Wielkiej Brytanii, a także Polsce². Wspiera ona promowany dziś w edukacji rozwój kluczowych kompetencji – informatycznych, społeczno-kulturowych, tak zwanych kompetencji miękkich. Które z jej elementów można stosować na lekcji języków obcych?

Koncepcja Thornburga na lekcjach języka obcego

Wykorzystanie różnych stylów uczenia się i stylów komunikacji, form pracy indywidualnej i grupowej, zaprojektowanie czasu na odkrywanie wiedzy, wymianę doświadczeń, zadania projektowe oraz uczenie się przez działanie, to są czynniki sprzyjające osiągnięciu sukcesu edukacyjnego i realizujące postulaty współczesnej glottodydaktyki promującej podejście komunikacyjne i zadaniowe. Dlatego można według tej koncepcji z powodzeniem organizować środowisko edukacji językowej, nie tylko matematycznej, przyrodniczej czy humanistycznej.

Cztery wymiary edukacji

Gdybym miała na chwilę wrócić do moich lekcji francuskiego, fizyki czy muzyki i spróbować opisać wymiary rzeczywistości edukacyjnej, mogłabym wymienić nie tylko silnie oddziałujący na wyobraźnię świat fizyczny przedmiotów i ludzi, materiałów dydaktycznych i instrumentów nauki, ale także świat relacji spo-

² Jednym z bardziej znanych projektów jest szkoła VITTRA SCHOOL w Sztokholmie, zaprojektowana przez Rosan Bosch. (patrz <https://rosanbosch.com/en/project/vittra-school-telefon-plan>, dostęp z dnia 26.10.2020).

tecznych czy wykorzystywanych metod. Gdy odwołujemy się do sytuacji edukacyjnych w szkole XXI wieku, nie sposób pominąć przestrzeni wirtualnej, przestrzeni nowych mediów i technologii. Można zatem mówić o czterech wymiarach edukacji³, która obejmuje:

- przestrzeń fizyczną (miejsca, przedmioty, ludzie w ich fizycznym wymiarze),
- cyberprzestrzeń (środowisko nauczania z wykorzystaniem nowych technologii),
- przestrzeń idei (przyjęte koncepcje uczenia, filozofia poznania, metody poznawcze),
- przestrzeń społeczno-kulturową (relacje społeczne w ramach szkoły i społeczności lokalnej, kontekst kulturowy),
- przestrzeń osobową (ucznia czy nauczyciela, indywidualny profil osobowy).

Wszystkie te wymiary budują środowisko edukacji, nie można zbagatelizować żadnego z nich, a spójna koncepcja ich organizacji jest warunkiem sukcesu edukacyjnego.

Przestrzeń fizyczna

Wydaje się, że dbałość o organizację przestrzeni w edukacji ma długą tradycję. Należy jednak pamiętać, że to nie tylko wybór miejsca nauki, ale także przedmiotów, które nas otaczają. Należą do nich niby nic nieznaczące dekoracje, meble, narzędzia, którymi się posługujemy. To również ludzie, z którymi mamy kontakt, ich postura, wygląd, także ich emocje, postawy, zachowania. Wszystkie te elementy tworzą atmosferę nauki, określają jakość komunikacji. Motywują, sprzyjają zainteresowaniu, zapamiętywaniu, pracy, albo przeciwnie – rozpraszają, wprowadzają stres, niepokój, spowalniają procesy uczenia się.

Światło, kolor

Przy wyposażeniu sali warto zadbać o dostęp do naturalnego światła, wykorzystać kolory wprowadzające harmonię, odwołujące się do natury, a jednocześnie stymulujące do pracy – jednak lepiej je stosować na małych przedmiotach i przestrzeniach. Warto znać sposoby, w jaki oddziałują na nas kolory. Na przykład dobrze jest wiedzieć, że czerwony kolor na suficie przytłacza, na ścianach – wzbudza agresję, podnosi stres, tym samym spowalnia procesy uczenia się, natomiast ten sam kolor na podłodze stymuluje do pracy. Brązowy nie jest akceptowany przez dzieci młodsze, a jasnoróżowy przez młodzież⁴.

Ustawienie ławek

Warunki sprzyjające nauce zależą nie tylko od rozmiaru okien, ekspozycji ich na południe czy północ, koloru ścian, mebli i wyposażenia. Warto zadbać o wybór

mebli, tablicy, narzędzi pracy. Czasami w sali wystarczy zmienić ustawienie ławek. Można wybrać jeden z modeli sprzyjający komunikacji: koło, półkoło, litera U, litera L czy modeli ułatwiających pracę w grupach: model gronowy. Układ frontalny sprawdza się w sytuacji edukacyjnej ogniska czy góry, służy transmisji danych i bardzo ogranicza typy sytuacji edukacyjnych. Badania udowodniły, że przy klasycznym ustawieniu ławek, uczniowie siedzący z przodu są bardziej aktywni, a z tyłu – pasywni.

Ośła ławka

We współczesnym modelu edukacji, w sytuacji wyrównanych szans edukacyjnych, nie ma miejsca na ośłą ławkę, na segregację. Uczeń ma prawo do błędu, pomyłka jest naturalnym elementem procesu poznawania, eksperymentowania, weryfikowania hipotezy. Ocena służy nie karze czy nagrodzeniu, lecz informacji zwrotnej – w którym miejscu jestem na drodze do osiągnięcia celu. To bardzo delikatna materia. Gdy uczyłam się czytać w pierwszej klasie, w mojej szkole wisiła na ścianie mata. Wisiły na niej imiona dzieci przyklejone na żółtym, rowerze, samochodzie i samolocie – usytuowanie zależało od tempa czytania. Pamiętam do dziś, że moje imię było ciągle na żółtym, podczas gdy inne dzieci już jechały rowerem czy leciały samolotem.

Maty do samooceny

Ważna jest świadomość procesu uczenia się, dlatego od najmłodszych lat uczymy samooceny. I w tej funkcji może wspomóc nas przestrzeń. W młodszych klasach można przy drzwiach zawiesić maty z symbolicznymi buźkami: zadowoloną i smutną, które uczeń wykorzystuje po zajęciach do oceny własnego zachowania. Można też przyklejać listę CZEGO SIĘ DZIŚ NAUCZYŁEM? i poprosić dzieci, by przyklejały gwiazdki przy poszczególnych umiejętnościach.

Ściągawki dla wzrokowców

Na pierwszych zajęciach z języka na ścianach mogą znaleźć się również kartki ilustrujące polecenia: Proszę czytać. Proszę powtórzyć. Proszę napisać. Ułatwiają one uczniom komunikację z nauczycielem bez języka pośrednika już od pierwszych zajęć. Podobne funkcje mogą spełniać różne plansze edukacyjne, które warto zmieniać i dostosowywać do programu nauczania. Podpisane nazwami przypadków czy epok schody to obraz, który możemy spotkać już w wielu szkołach.

Indywidualizacja przestrzeni

Dobrze jest oddać charakter pracowni – na przykład w sali wykorzystywanej do lektoratów językowych mogą znaleźć się elementy kultury danego kraju. Warto zgodzić się, aby uczniowie współtworzyli otoczenie, decydowali o wyborze wyposażenia, pozwolili im na indywidualizację środowiska, czemu mogą służyć fotografie zespołu klasowego, indywidualnych uczniów, wystawy prac konkursowych czy projektowych, wreszcie manifestacje działań twórczych i talentów, na przykład samodzielnie wykonane graffiti.

³ Klasyfikacja własna na podstawie: *Przestrzenie edukacji 21. Otwieramy szkołę* (<http://eduspaces.szkolazklasa.org.pl/wp-content/uploads/2017/01/PUBLIKACJA-„PRZESTRZEN-FIZYCZNA-I-ARCHITEKTONICZNA”.pdf>, dostęp z dnia 26.10.2020).

⁴ *Optimal Learning Spaces Design Implications for Primary Schools*, Peter Barrett, Yufan Zhan, 2009.

Partycypacja

Możliwość wpływania na organizację przestrzeni pomaga w kształtowaniu kompetencji społecznych, odpowiedzialności za środowisko, w którym żyjemy. Warto zaprosić uczniów do budowania regulaminu, projektowania kalendarza aktywności zespołu klasowego czy prac w małych grupach, które znajdują się w przestrzeni publicznej i będą znakiem gospodarowania czasem.

Harmonia

Naczelną zasadą organizacji przestrzeni edukacyjnej jest zachowanie harmonii pomiędzy twórczym chaosem a porządkiem, pracą w zespole a pracą indywidualną, ukierunkowaniem na realizację zadania a budowaniem relacji, analizą a syntezą, otwarciem na nowe idee i kultury a budowaniem własnej tożsamości i identyfikacji, budowaniem strefy komfortu i stymulowaniem do jej opuszczania i przekraczania granic, odkrywaniem i tworzeniem, kontrolą i wolnością.

Wspomniane na początku lekcje muzyki nauczyły mnie jednego – zarówno w życiu, jak i w muzyce ważne jest wycucie i takt. Liczą się zmysł obserwacji, wyobraźnia i wrażliwość. To są cechy, które z muzyką zrobią wirtuoza, a z nauczyciela architekta środowiska, w którym będą rozwijać się jego uczniowie i on sam. Środowiska, w którym prawo do błędów mają jego uczniowie i on sam. Środowiska, w którym czują się dobrze jego uczniowie i on sam.

The future of the physical learning environment: school facilities that support the user, Marko Kuuskorpi, Kaarina and Nuria Cabellos González, OECD, 2011.

A. Wiczorek, J. Stefańska, R. Kaczan, L. Rycielska, P. Rycielski, *Katalog rozwiązań przestrzennych sali lekcyjnej w nauczaniu wczesnoszkolnym*, Warszawa, Instytut Badań Edukacyjnych, 2015.

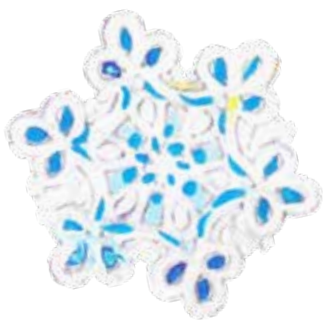
Douglas i Gifford, *Evaluation of the physical classroom by students and professors: a lens model approach*. Educational Research, 2001, 43(3), s. 295–309.

Kluczowe kompetencje w uczeniu się przez całe życie: <https://eur-lex.europa.eu/legal-content/EN/TXT/?uri=LEGISSUM%3Ac11090> (dostęp 26/10/2020)

SCRI Research Report. Optimal Learning Spaces Design Implications for Primary Schools, Peter Barrett, Yufan Zhan, 2009. ■



Szkoła Podstawowa Vittra w Sztokholmie - jeden z najciekawszych i najczęściej wspominanych projektów budynków szkolnych. Otwarta przestrzeń nauczania (2012) - obecnie przearanżowana inaczej. Dużo elementów przestrzeni stymulujących edukację grupową i indywidualną. Przestrzeń zaprojektowana zgodnie z koncepcją Dawida D. Thornburga pięciu sytuacji edukacyjnych najczęściej występujących w szkołach (Laboratorium, Wodopój, Ognisko, Jaskinia, Scena), fot. Marcin Polak



BEATA STRZYŻEWSKA

ZMOTYWUJ MNIE, czyli zrób tak, żeby chciało mi się chcieć

Moment, w którym piszę ten artykuł, jest dla dzieci i młodzieży zarówno w Polsce, jak i na świecie wyjątkowo trudny. Mamy kolejne zamknięcia szkół ze względu na koronawirusa, niektóre młodsze dzieci uczą się jeszcze stacjonarnie, ale starsze już w domu poprzez edukację zdalną.

Temat, który chcę poruszyć, jest niezwykle ważny, ponieważ właśnie od tego, w jakim stopniu uda nam się zmotywować dziecko do nauki, pobudzić i utrzymać jego aktywność poznawczą, będzie zależało, jak później da sobie radę z jej kontynuacją w szkole. Jak poradzi sobie w sytuacji zaległości wynikających z niezrozumienia tematów bądź nieprzerobienia istotnego dla poziomu nauczania materiału. Badania przeprowadzone po pierwszym lockdownie wskazują już na szereg istotnych problemów związanych z tą sytuacją. Brytyjscy naukowcy z Narodowej Fundacji ds. Badań nad Edukacją (NFER) przyjrzeni się skutkom wiosennego zamknięcia szkół. Wnioski wynikające z tych analiz pokazują, iż nastąpiły duże opóźnienia w nauce i blisko połowa wszystkich uczniów angielskich szkół potrzebuje intensywnego wsparcia w nadrobieniu zaległości. W Polsce takie badania nie były robione na dużą skalę, ale podobne zjawisko można zanotować również u nas w kraju. Przyczyny, na które warto zwrócić uwagę, poza problemem ze sprzętem i dostępem do Internetu, to właściwe zorganizowanie dziecku nauki i zmotywowanie go do zaangażowania się w jej proces. Teraz trudności znacznie się pogłębiły i dotknęły przede wszystkim rodziców i opiekunów.

Z perspektywy psychologa widzę, że jest to ogromne wyzwanie dla rodziców i duże obciążenie dla rodzin. Potrzebne jest bowiem nie tylko zorganizowanie dzieciom w domu „klasy”, ale również podniesienie własnych kompetencji edukacyjnych. Wychowanie dzieci na co dzień, nawet bez nauczania domowego jest niełatwym procesem, przy czym najtrudniejsze jest właśnie zaangażowanie dziecka, wpłynięcie, zachęcenie do takiej aktywności, która wymaga wysiłku intelektualnego czy fizycznego, na co często nie ma ono ochoty. Pojawia się tutaj zapotrzebowanie na wiedzę i znajomość konkretnych technik jak tego dokonać.

Zagadnienie motywacji, motywowania, zachęcania dziecka do nauki zawsze budziło duże zainteresowanie wśród pedagogów, trenerów i rodziców. Nieraz było postrzegane jako umiejętność przypisana do pewnej sztuki pedagogicznej, mądrości, wypracowanych przez lata doświadczeń.

Chcąc omówić ten temat, muszę zacząć od wyjaśnienia podstawowych kwestii dotyczących samego procesu motywacji. Zdaję sobie sprawę z tego, że nie wyczerpię zagadnienia, ponieważ zawiera on mnóstwo aspektów i nadaje się na większą publikację, ale spróbuję przybliżyć państwu najważniejsze elementy, a w końcowym etapie postaram się podać kilka wskazówek, które w mojej praktyce się sprawdzają.

Pojawiają się pytania:

Czym jest motywacja u dziecka? Co powoduje, że „chce się chcieć”? Jakie mogą być istotne bariery antymotywujące? Czy wszystkie dzieci są wrażliwe na te same techniki i metody oddziaływań?

Czym jest zatem motywacja?

Ogólnie rzecz ujmując, motywacja to pewna energia i wewnętrzna moc, która daje nam siłę i ukierunkowuje nasze działanie. Jest to proces wewnętrzny nakierowany na osiągnięcie celu, który jest dla danej osoby ciekawy, atrakcyjny, ważny, i jest postrzegany przez jednostkę jako możliwy do osiągnięcia.

Już w tym momencie możemy wydobyć znaczące dla nas informacje: potrzebna jest atrakcyjność celu i subiektywne postrzeganie, że mogę go osiągnąć, co skutkuje myśleniem: chcę to poznać, zrobić i mogę to poznać, zrobić.

Motywacja jest cechą zmienną, dlatego nie można mówić o stałym jej poziomie. Jest szereg czynników wpływających na jej stopień. Wyjaśnia to, dlaczego w niektórych sytuacjach mamy ogromną chęć do wykonania określonych czynności, innym zaś razem, przy zachowaniu takiej samej ich atrakcyjności, już tak bardzo nam się nie chce. Dużą rolę w tym procesie odgrywają emocje oraz nasze wewnętrzne nastawienie czy system wartości w odniesieniu do tego, co nas motywuje.

W literaturze psychologicznej podaje się szereg klasyfikacji i typów motywacji. Chciałabym zwrócić uwagę na dwa podstawowe rodzaje, które możemy zaobserwować już u małych dzieci:

1. Motywacja zewnętrzna lub inaczej motywacja płynąca z zewnątrz – to nasze działanie w celu nakłonienia dziecka do określonego zachowania z wykorzystaniem perswazji, nacisków w postaci kar i nagród, różnych gratyfikacji albo wizji negatywnych konsekwencji. Ten typ motywowania, często oparty na pewnej dozie strachu, określaną jest jako metoda kija i marchewki.
2. Motywacja wewnętrzna, czyli motywacja płynąca z naszego wnętrza, za czym idzie aktywność w dążeniu do osiągnięcia czegoś, ochota poznania,

wewnętrzne zainteresowanie tematem.

Zastanawiając się, jak to jest z tą motywacją u dziecka, nie możemy pominąć faktu, że jest to proces budowania pewnej siły wewnętrznej, na który mają niewątpliwie wpływ nie tylko wewnętrzne predyspozycje dziecka, ale także całe jego otoczenie. Są to znaczące w życiu dziecka osoby, na początku rodzice, później nauczyciele, trenerzy sportowi, a nawet przyjaciele, koledzy czy idole.

Pojawiają się nowe pytania:

Kiedy można powiedzieć, że dziecko jest do czegoś zmotywowane? Że mu się chce?

A może tylko robi coś, by osiągnąć określone korzyści?

Motywacja u dziecka może mieć jeszcze inne podłoże. W mojej praktyce obserwowałam dzieci i młodzież w klubie żeglarskim i prowadziłam dla nich warsztaty motywacyjne. Bardzo często w sytuacji uprawiania sportu zauważałam, zwłaszcza u młodszych osób, motywację związaną ze spełnianiem oczekiwań rodziców. Dotyczyło to przede wszystkim dzieci byłych zawodników, rodziców zaangażowanych w określoną dyscyplinę sportu czy organizację zawodów sportowych. Taka motywacja niejednokrotnie prowadzi dziecko do wielu frustracji zamiast do sukcesów, zwłaszcza gdy w późniejszym wieku tego typu działalność nie przekształca się w prawdziwą pasję.

W dobie komputerów łatwości dostępu do rozrywek i czynności nie wymagających od dzieci dużego zaangażowania powoduje, że trudno im się zmusić i znaleźć wewnętrzne przekonanie do zrobienia czegoś, co wymaga wysiłku. Wiele zależy od wychowania, od postaw wyniesionych z domu, również od obserwacji dorosłych. Dziecko uczy się przecież także przez modelowanie.

W związku z tym warto się zastanowić, jakimi jesteśmy modelami dla dzieci? Czy sami jesteśmy dość

wane w naszą aktywność. Pozbawiony motywacji dorosły, nie mający prawdziwej iskry i energii, nie angażuje dziecka. Podobnie jak zbyt wysoko postawiona poprzeczka. Za wysokie wymagania, niedostosowane do wieku i możliwości dziecka, to także złe podstawy motywowania. Powodują bowiem, że dziecko traci ducha, mając poczucie, iż nigdy nie będzie wystarczająco dobre, by sprostać którymś oczekiwaniom. Wtedy motywacja spada i efekt jest dokładnie odwrotny do zamierzonego.

Drugi błąd oddziaływań polega na nieangażowaniu dziecka w aktywności, wyręczaniu go w codziennych pracach, nadopiekuńczość. Taka postawa może wynikać z różnych przyczyn, np. z braku czasu i konsekwencji w egzekwowaniu wymagań, co na krótką metę ułatwia funkcjonowanie w rodzinie, lecz nie uczy zaangażowania i brania odpowiedzialności za swoje czyny. Takie nastawienie wynika również z odczuwania pewnej bezradności wychowawczej, której doświadczają coraz częściej rodzice i wychowawcy. W ostatnich latach przybrało to formę przedkładania potrzeb i wymagań dziecka ponad własne oraz traktowania go jako wyjątkowej indywidualności.

Co możemy zatem zrobić, aby zaangażować dziecko w działanie, rozwijać jego motywację wewnętrzną – żeby chciało chcieć? Jak pokonać własną frustrację i wdrażać metody i techniki, które pozwolą nie tylko na osiągnięcie celów wychowawczych i edukacyjnych, ale również będą wsparciem dla rozwoju dziecka. Bo motywowanie to pokazywanie drogi i zapraszanie do prób jej przebycia.

Próbować, próbować, próbować. Mówimy spróbuj, metodą prób i błędów. Bardzo ważne w dochodzeniu do celu jest dla dziecka doświadczanie, a zwłaszcza umożliwianie tego doświadczania. Pokazanie, że motywacja to droga, która jest pełna zakrętów. Często błądem rodziców czy nauczycieli jest jednorazowa



zmotywowani do robienia rzeczy, które nie muszą być dla nas wyjątkowo atrakcyjne, a mimo to je realizujemy. Powinniśmy pomyśleć, jaki za tym idzie przekaz werbalny i niewerbalny oraz jakie jest nasze zaangażowanie emocjonalne w to, co wykonujemy. Dzieci nas obserwują, nawet jeśli nie są bezpośrednio zaangażo-

ocena sytuacji zamiast patrzenia na etapy, na całość trasy. Motywacja polega na wspieraniu, nawet kiedy po drodze występują niepowodzenia.

Rodzic, dorosły jako inspirator może inicjować, zachęcać dziecko do działania, ale wcześniej musi je poznać, uświadomić sobie jego rzeczywiste możliwości,

Z TEKI „ASYSTENTA”

a nade wszystko nauczyć się słuchać tego, co mówi.

Skuteczna motywacja opiera się na poczuciu sensu i celowości wykonywania określonych zadań, przekonaniu, że to, co się robi, jest do czegoś potrzebne i jest ważne.

Warto pamiętać, że istotne są też wartości, które przekazujemy dziecku. Wartości, które dla nas są ważne, ale stają się także również dla dziecka. Początkowo nie dostrzega ono rangi tego, co robi, najczęściej podejmuje działanie dlatego, że wie, iż rodzicowi na tym zależy. Z czasem zaczyna jednak rozumieć, co jest ważne uwagi, i dostrzegać w tym sens. To dziecko wybiera spośród rodzicielskich wartości te odpowiednie dla siebie. Rola dorosłego polega na wspieraniu go w podejmowanych decyzjach.

Rodzic czy wychowawca powinien pokazywać dziecku, że warto mieć motywację, żeby być w czymś dobrym. Znam rodzica, który mówi swojej córce, że aby mieć dobry dzień, dobrze jest zacząć od pościelenia łóżka. To także motywacja, choćby do tego, by działać i od samego rana budować dobre komunikaty, takie, które spowodują, iż umysł jest zmotywowany do aktywności.

Coraz częściej mówi się o metodzie coachingu, którą stosuje się szeroko w budowaniu motywacji dorosłego człowieka. David Miskimin i Jack Steward w oparciu o swoje doświadczenia napisali książkę „Coaching rodzicielski”, w której odnieśli się do relacji rodzic – dziecko jako do relacji coachingowej. Warto zajrzeć do tej publikacji, poznać tę metodę i postarać się być najlepszym coachem dla swojego dziecka czy ucznia.

Na koniec chciałabym powiedzieć o jeszcze jednym bardzo ważnym aspekcie motywowania dziecka, mianowicie o komunikacji. Są zwroty, słowa, które wspierają lub zamykają zaangażowanie, zapalają lub gaszą, powodują, że dzieci przestają się starać lub rosną im skrzydła. Wymienię tu kilka z nich.

Strategie niszczące kontakt i niszczące motywację to: Zbyt szybkie oceny. Porównywanie. Etykietowanie. Żądania i groźby. Zdejmowanie odpowiedzialności. Przesłuchiwanie. Wypytywanie. Narzucanie. Stosowanie kar. Zaprzeczanie uczuciom. Lekceważenie emocji. Presja czasu. Wyręczanie. Nadmierna kontrola. Krytyka, ale i nieumiejętne chwalenie.

Na koniec przedstawię uniwersalną strategię budowania motywacji u dziecka, która jest oparta przede wszystkim na bezwarunkowej miłości i pełnej akceptacji.



1. Powstrzymaj odruch naprawiania dziecka – chodzi o to, żeby nie przekazywać mu informacji, iż musi coś w sobie zmienić, aby zasłużyć na twoją akceptację.

2. Zrozum motywację dziecka – dziecko jest zawsze zmotywowane, ale nie zawsze do tego, na czym tobie zależy. Jeśli nie chce czegoś zrobić, dowiedz się dlaczego? Usilne zmuszanie dziecka do czegoś może tylko pogłębić jego niechęć do wykonania jakiejś czynności.

3. Naucz się słuchać dziecka – słuchanie nie jest proste – to dawanie drugiej osobie czasu i uwagi; w przypadku dzieci nie jest to łatwe, gdyż porozumiewają się one na wiele sposobów: przez język, emocje, zabawę, sztukę, muzykę, aktywność fizyczną, – słuchanie opiera się na empatii i trosce, nie zaś na chęci narzucenia swojego zdania, – aktywnie słuchaj – pytaj – doceniaj – podsumowuj.

4. Zasada Empower – podbuduj dziecko – dzieci, które mają wysoką, stabilną samoocенę, są również bardziej zmotywowane, nie boją się nowych wyzwań i lepiej radzą sobie w sytuacji porażki, – dla zbudowania swojej dobrej samooceny dziecko musi czuć, że jego starania są doceniane.

Dodatkowo należy skupić się na tym, by nie zasypywać dziecka pustymi pochwałami, ponieważ szybko się zorientuje, że twoje pochwały to sposób nakłonienia go do realizacji twoich oczekiwań. Pochwały powinny być oparte na uważnej obserwacji wychowanka i mieć swoje uzasadnienie.

Stosując krytykę, rób to w sposób konstruktywny, stosuj zwroty, które pozwalają rozwinąć dziecku skrzydła, np.:

Wiem, że zrobiłaś/eś to najlepiej jak umiałaś/eś.
Kocham być twoją mamą/ tatą/ trenerem.
Cieszę się, że jesteś ciekawa/y świata.
Wszyscy popełniamy błędy, to jest w porządku.
Skoro tak wybrałaś/eś, zróbmy to tak...
Jutro też możesz spróbować.
Masz świetne pomysły.
Ludzie się między sobą różnią, przez to jest ciekawie.
Podoba mi się, jak dobrałaś/eś kolory.
Zawsze będę cię kochać. ■

POPOŁUDNIE Z BABCIĄ

Babcia Łucja siedziała przy kuchennym stole, na którym rozłożone były kolorowe pocztówki.

– Zbierasz je? – zapytał Adam ze zrozumieniem w głosie. – Ja też zbieram takie karty, tylko z piłkarzami. A twoje z czym są?

Babcia zsunęła okulary na czubek nosa i na chwilę się zamyśliła, tak jakby pytanie chłopca wymagało szczególnego przemyślenia.

– Moje są ze świątecznymi wspomnieniami – odpowiedziała w końcu. – Zobacz! Tę dostałam od twojej mamy, kiedy miałeś pół roku. Właśnie wyrósł ci pierwszy ząbek. Nie mogliście wtedy przyjechać, więc ta kartka stała na świątecznym stole w waszym imieniu...

– Chyba się trochę zaplamiła... – zauważył Adam.

– To nie plama, to odcisk twojego paluszka! Nawet widać linie papilarne!

Adam podniósł kartkę na wysokość oczu i uważnie się jej przyjrzał. Potem przyjrzał się babci.

– Dużo masz jeszcze takich kartek? – zapytał.

– Kilka pudełek! – zaśmiała się babcia. – Żadnej nie wyrzucam! O, tu na przykład jest kartka od mojego brata z Kanady. Przykleił do niej taśmą klejącą igielki z prawdziwego kanadyjskiego świerku! Jak otwierałam kopertę z tą kartką, to pachniała!

Adam powąchał igielki.

– Teraz już nie pachnie – stwierdził.

– W mojej pamięci zawsze będzie pachnieć – powiedziała babcia. – Tak samo jak ta... – sięgnęła po kolejną kartkę. – Znajoma lekarka wystąpiła mi ją z Australii. Była tam na kontrakcie służbowym. Wsadziła do koperty listek eukaliptusa. No wiesz, tej rośliny, którą jedzą koale... Listek się gdzieś zapodział, ale ja wciąż pamiętam, jak pachniał! Wprawdzie kartka dotarła do mnie już po świętach, bo poczta z Australii idzie długo, ale to nic. Najważniejsze, że dotarła.

– Dlatego teraz się już nie wysyła pocztówek na święta – stwierdził Adam. – Teraz się wysyła SMS-y. Wystarczy wymyślić jedno życzenie, a potem stworzyć listę odbiorców i pyk! Gotowe! Życzenia dochodzą w sekundę!

– Chyba żartujesz! – przerwała mu babcia. – Świąteczne życzenia SMS-em? SMS-em to można co najwyżej wysłać komuś listę zakupów! Też coś!

Babcia aż poczerwieniła z oburzenia.

– W moim domu kartki świąteczne pisze się własnoręcznie – kontynuowała, gdy już zaczerpnęła po-

wietrza i napiła się wody. – Do każdego inną! Jedną i niepowtarzalną! W tym roku mam ich do napisania siedemnaście i ty mi w tym pomożesz! Proszę!

Babcia wręczyła zaskoczonemu Adamowi zestaw kolorowych cienkopisów.

– Ja będę pisała życzenia, a ty na dole każdej pocztówki narysujes choinkę albo bałwanka, albo kolorowe bombki.

– Czyli takie jakby... emotikonki? – upewnił się chłopiec. – Super! Na tym się akurat świetnie znam!

– Jakie emotikonki? – babcia złapała się za głowę. – Możesz mówić do mnie w ludzkim języku?



Adam roześmiał się, widząc zagubioną minę babci.

– Emotikonki to te kolorowe obrazki, które się dołącza do wiadomości tekstowych wysyłanych z komórki – wyjaśnił. – No wiesz, uśmiechnięte buzie, serduszka, kwiatki i tym podobne. Nie udawaj, babciu, że nie wiesz. Przecież masz komórkę.

– Mam, mam – potwierdziła babcia. – A nawet dwie!

– Na serio? – zdziwił się Adam. – Po co ci dwie komórki?

– To proste – babcia spojrzała na chłopca figlarnym wzrokiem. – Jedna komórka mi służy do dzwonienia, a w drugiej trzymam rower!

– Jak to... rower? – zdziwił się Adam.

– Bo ta druga komórka jest drewniana i stoi na podwórku! – babcia wybuchła długo powstrzymywanym śmiechem. – A teraz nie gadaj, tylko bierz się za te swoje emotikonki! Chcę jeszcze dziś zdążyć na pocztę! ■

PIEROGI Z FARSZEM WSPOMNIENIĘ

Jak zawsze przed świętami lepimy pierogi. Moje córki i ja. Lepimy, choć wiemy, że nie będą w połowie tak dobre, jak te, które potrafiła wyczarować moja mama, a ich babcia. Pocięszam się, że pierogi mojej mamy ponościłyby klęskę, gdyby je porównać do tych babci Olgi, ale tylko ja o tym wiem. Dla dziewczyn to historia.

- A! Właśnie! Historia... - przerywam opowieść o ruskich babci Olgi. - Muszę napisać opowiadanie historyczne i szczerze przyznaję, że to mnie przeraża. Chyba wolę poruszać się w czasie, który dobrze znam.

Patrzą na mnie pytająco, więc dodaję:

- Tu i teraz. Ogarniam tu i teraz, a nie jakieś zamierzchłe epoki.

- Jasne - zgodziła się starsza córka.

- Pewnie - przytaknęła młodsza.

Więc dalej lepimy i wszystko wskazuje na to, że będziemy tu marudzić przez kolejne godziny, utyłane w mące, z palcami obrośniętymi grzybowym farszem.

Uświadamiam sobie nagle, że ze wszystkich świątecznych rytuałów przygotowawczych zostało nam tylko to nieszczęsne lepienie. - Jedyne, co się nie zmieniło...

- W jakim sensie? - dopytuje starsza, grzebiąc brudnym palcem w telefonie. - Akurat jeśli chodzi o święta, to chyba niewiele się zmieniło. Co roku te same katusze. Mię - dodaje po namyśle - ale jednak katusze.

- Nie grzesz! - ostrzegam ją, sypiąc mąką z lekkim zdenerwowaniem. - Dziś odpalasz odkurzacz i po chwili podłoga błyszczczy. Ale dom nie pachnie pastą - wpadam w rozmarzenie, przywołując tamten wywietrzały już z pamięci zapach pastowanych i froterowanych desek.

- Froterowanych?

- A jakże! - triumfuję, bo młodsza nie ma pojęcia, czym było froterowanie. Więć tłumaczę jej, tańcząc ze szmatą po podłodze. Zatrzymuję się w pół kroku i wracam do lepienia. Jakoś ta czynność zupełnie nie znajduje zrozumienia w oczach córek.

- Koszmar - ocenia młodsza.

- Co jeszcze robiłaś z tych dziwnych świątecznych rzeczy? - dopytuje starsza.

- Robiliśmy łańcuch - wzdycham z rozrzewnieniem.

- łańcuch? Kuśś jakieś żelastwo?

Patrzę na młodszą z przerażeniem.

- Nigdy nie słyszałaś o choinkowych łańcuchach? Kolorowych jak tęcza? Z równiutkich pasków, które się kleiło, robiąc z nich oczka? łańcuch był obowiązkowy! Im dłuższy, tym piękniej wyglądało drzewko! A jak już owinęto się je łańcuchem, można było przystrajać gałązki cukierkami i orzechami. Orzechy malowało się



na złoty kolor, a cukierki wisiły tylko do Wigilii...

Zamilkłam. Córki z wrażenia przestały śledzić esemesowe życzenia, tak je zdumiała moja opowieść.

- Nie mieliście bombek? Taka bieda, czy co?

- Ależ mieliśmy! - oburzam się. - I to wyłącznie szklane, nie jakieś plastikowe barachło! Każdy jednak chciał mieć najpiękniejszą choinkę, więc dekorował ją samodzielnie wykonanymi ozdobami. No i zimne ognie albo prawdziwe maleńkie świece. Zapalało się je na drzewku. Z tego powodu trzy razy spłonęło. Pamiętam, jak musieliśmy gasić choinkę i tatę, bo wasz dziadek grał na skrzypcach kołędę, przytulony do zielonych igieł i nawet nie poczuł, że mu płonie marynarka. To było piękne! - ulegam sile wspomnień i z trudem hamuję łzę wzruszenia.

- Dziadek prawie spłonął i to było piękne? - starsza patrzy na mnie z niedowierzaniem.

- Nie! Oczywiście, że nie to! Tamta chwila, atmosf-

ra, tamte święta były piękne – bąkam, bo wiem, że nie potrafię im tego wyjaśnić. Mój zachwyty minionym czasem jest dla nich tak samo niezrozumiały, jak kolejne rewelacje. Wspominam o pieczeniu.

- ...bo ciasta przygotowywało się w domu, ale nosiliśmy je z waszym wujkiem i ciocią do pobliskiej piekarni.

- Zaraz – nie rozumie młodsza. – Na ogół to się ciasta z piekarni przynosi.

- Więc potem je przynosiliśmy, gdy były upieczone.

- Nie można było w domu upiec ciasta? – zdumiewa się starsza.



- Nie każdy miał wtedy piekarnik. Ciast robiło się kilka, więc ich wypiekanie w domu trwałoby do Wielkanocy! – wydymam wargi, przyznając sobie punkt w tej rundzie.

- Po co wam było tyle ciast? – w głosie młodszej brzmi szczera ciekawość, ale mimo to irytuje mnie jej wścibskie zainteresowanie.

- Tradycja – ucinam wątek i obiecuję sobie nie wspomnieć o mięsach i wędlinach zdobywanych z największym trudem w najdłuższych kolejkach. Tłumaczenie im, czym była kolejka i widok cytryny lub pomarańczy nie ma najmniejszego sensu.

- ...a choinkę mieliśmy ładniejszą niż te, które pokazywali w telewizji – mówię to, patrząc im groźnie w oczy, aby zahamować te chochliki wesołości, nieudolnie przez nie tłumione. Dawno mnie tak te moje córki nie zirytowały, królowny z nowoczesnym super-turbo doładowaniem!

- Nic dziwnego, pewnie w telewizji nikt nie kleił łańcucha – wzrusza ramionami młodsza.

- Nie w tym rzecz – wzruszam ramionami. – Chodzi o to, że w telewizji choinka była przez lata czarno-biała, a ta nasza, w pokoju – zielona, pachnąca i kolorowa jak... jak choinka – kończę, nie znajdując lepszego porównania.

- To może wtedy taką modę mieliście, na czarno-białą? – zastanawia się starsza. – Po co by lansowali czarno-białą, gdyby nie była na topie?

- A nie przyszło ci do głowy – pytam z nagłą satysfakcją – że kiedyś nie mieliśmy kolorowej telewizji?

- Nie – odpowiada bezwstydnie młodsza i nawet się tego nie wstydzi.

Lepimy dalej. Ja – zawzięcie. Starsza i młodsza – robiąc coraz dłuższe przerwy, bo ich komórki pękają od kolejnych życzeń, newsów i ememesów.

- Kiedyś pisało się świąteczne kartki – mówię chętnie. – Trzeba je było zdobyć na długo przed świętami, a potem wysłać, by dotarły przed Wigilią. Wrzucałam je do skrzynki pocztowej, a kiedy na koperty naproszył śnieg, trzeba było je adresować od nowa.

- To rzeczywiście cudowne – wzdycha młodsza z udawanym zachwytem, ale natychmiast po tej bezczelnej odpowiedzi zrywa się z krzesła i zawisa na mojej szyi.

- Uwważaj! Oblepiłaś mnie farszem! – próbuję się gniewać, ale jak się gniewać na dorosłe kobiety, które tu ze mną siedzą i lepią, choć chciały zamówić pierogowy catering.

- A czy jest coś, co się nie zmieniło? – pyta starsza, uważnie na mnie patrząc.

- Tak – uśmiecham się. – Najbardziej oczekiwanym prezentem były książki. I to się szczęśliwie nie zmieniło.

- Ja się wypisuję – przypomina młodsza. – Mnie zawsze bardziej kręciła drogeria.

- Ciotkę Kryskę też – przypominam. – I zobacz, jak skończyła! Ma trzeciego męża.

- Znając ciotkę, to chyba jeszcze nie skończyła – uśmiecha się z przekąsem młodsza. – Ale co w tym złego?

Macham białą od mąki ręką i obsypuję moje córki jedynym śniegiem, na jaki możemy liczyć w te święta. Obiecuję sobie zapamiętać je przy tym okrągłym stole. Stół pamięta babcię Olę, moją mamę, więc może dołoży do swej drewnianej pamięci również nas...

- Mamo – starsza przygląda mi się z tajemniczym uśmiechem. – Jest i dobra wiadomość...

- Tak? – podnoszę niepewnie głowę, gotowa odeprzeć każdy kolejny atak na moje osobiste Boże Narodzenie.

- Dasz sobie radę z tym historycznym opowiadaniem.

- To prawda – przytakuje młodsza. – Całkiem dobrze ogarniasz prehistorię... ■



WOJCIECH WIDŁAK

WESOŁY RYJEK „KRÓL”

Dzień dobry, nazywam się Wesoły Ryjek. Dziś rozmawialiśmy trochę o królach.

- Król nosił koronę i berło i wszyscy musieli go słuchać - wytłumaczyłem mojemu żółtowi przytulance.

Żeby to lepiej zrozumiał, włożyłem sobie na głowę garnek z zestawu „Mały kucharz” i trzymałem widelec, bo nie mogłem znaleźć niczego większego, co by przypominało berło. Nie wiem, czy wyglądałem bardzo podobnie do króla. Chciałem zapytać o to tatę, bo właśnie wszedł do pokoju, ale nie zdążyłem. Tata spojrzął na mnie i się roześmiał.

- Wyglądasz jak król kucharzy! - powiedział.

- O! - zdziwiłem się trochę. - To kucharze mają swojego króla? A piekarze? I policjanci też? A rybacy? I nauczyciele...?

Tata zamachał rękoma.

- Zaraz, zaraz, Ryjku, poczekaj - poprosił. - Zaraz spróbuję ci to wytłumaczyć.

I tata wytłumaczył mi i żółtowi, że dawniej wszyscy mieszkańcy jakiegoś kraju - piekarze, rybacy, kucharze - mieli jednego króla. Teraz królów już prawie nie ma, ale o kimś bardzo ważnym albo o kimś, kto sobie z czymś świetnie radzi, mówi się, że jest królem. Tak można zostać królem kucharzy albo malarzy...

- Wiem! - przypomniałem sobie. - Albo królem strzelców! Jak Robert Lewandowski.

- No, właśnie - potwierdził tata.

Zdjąłem z głowy garnek i odłożyłem widelec. Postanowiłem, że zaniósę je mamie, bo to mama jest w naszym domu królem kucharzy. Ale najpierw chciałem coś jeszcze wyjaśnić.

- Tato, a czy tego dawnego jednego króla wszyscy musieli słuchać? - zapytałem.

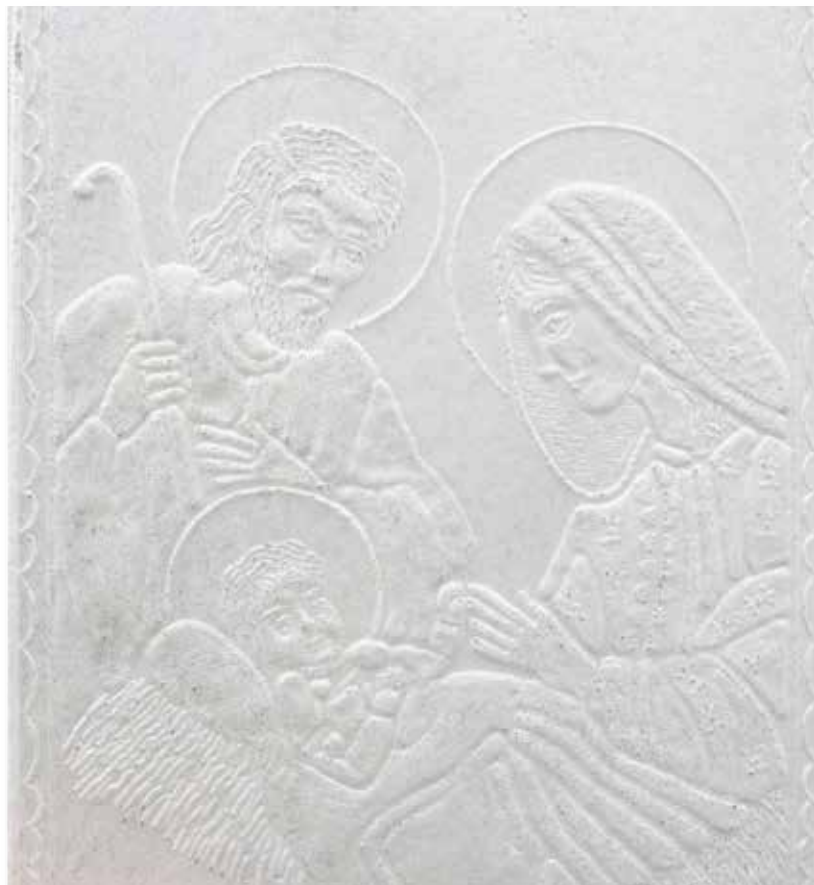
Tata pokiwał głową.

- Piekarze, rybacy, kucharze, rycerze i pasterze, i w ogóle? - dopytywałem. - Dorośli i dzieci?

- Tak - odpowiedział tata. - Dorośli musieli go słuchać tak, jakby byli dziećmi.

- To dlaczego - zapytałem i pokazałem szopkę pod naszą choinką - dlaczego ci trzej królowie kłaniają się tutaj malutkiemu Dziecku, jakby wcale nie byli królami tylko jeszcze mniejszymi dziećmi?

Dziś dowiedziałem się, że tak jak wtedy, tak i teraz wszyscy mamy jednego, wyjątkowego Króla - tego, który urodził się w szopce. I że każdy, nawet król kucharzy, malarzy i strzelców - jest dla tego wyjątkowego Króla jak malutkie dziecko. Niesamowite, prawda? ■



WESOŁY RYJEK „SZOPKA”

Dzień dobry, nazywam się Wesoły Ryjek. Dziś... Dziś nie było jeszcze Bożego Narodzenia. Ale niedługo będzie i wszyscy na nie czekamy. Wszyscy, czyli ja, mama, tata i mój żółw przytulanka.

- A co to znaczy „niedługo” po dorostemu? - zapytałam mamy. Wiem, że dla dorosłych niektóre słowa znaczą trochę co innego niż dla całej reszty. Na przykład „za chwilę” albo „zaraz”, albo nawet „jeszcze zobaczymy”.

Z tego, co odpowiedziała mi mama, zrozumiałem, że „niedługo” jest właśnie jednym z takich słów. Znaaczy - później niż „zaraz” i „za chwilę”, ale chyba wcześniej niż „jeszcze zobaczymy”.

- Czyli Boże Narodzenie będzie tak niedługo, że jeszcze nie ubieramy choinki, ale możemy ją ustawić? - dopytałem mamy. - Mój żółw już się nie może doczekać.

Mama uniosła oczy w górę, jakby tam wypatrywała żółwia. Choć mój żółw nie jest muchą i nie chodzi po suficie.

- Wiesz, Ryjku - powiedziała mama i nagle się uśmiechnęła - na ustawianie choinki jest jeszcze za wcześnie, ale możemy zacząć przygotowywać co innego.

- Pierniczki! - zawołaliśmy razem z żółwem, bo obaj bardzo lubimy robić pierniczki. No, a ja bardzo lubię też je jeść.

Mama zrobiła tajemniczą minę i wyjęła z szuflady sreberko, którym czasem wykładamy formę do cia-

sta. A potem poprosiła, żebym przyniósł kredki, karton i klej.

- Pierniczki z klejem? - zawołałem. - I z kredkami?! O, nie!

Okazało się, że pierniczki, takie zwykłe, bez kleju, będziemy robić innego dnia. A dziś zrobimy szopkę. Mama wycinała, a ja trochę kolorowałem i trochę kleiłem. Zrobiliśmy domek bez jednej ściany. Zrobiliśmy Józefa, Maryję i małego Jezusa. Zrobiliśmy coś w rodzaju niewygodnego łóżeczka i mama powiedziała, że to jest żłóbek. Mama wycięła gwiazdę z grubym ogonem, a ja owinąłem ją sreberkiem.

- A teraz zrobimy zwierzęta - powiedziała mama - woła, ośa i owieczki.

I zaczęła wycinać wszystko po kolei.

- A prosiaczka? - zapytałem.

Mama odłożyła nożyczki.

- Hm... - powiedziała. - Ale prosiaczka tam chyba nie było, Ryjku.

- Był! - zawołałem. - Na pewno był! I żółw też!

Dziś dowiedziałem się, że choć w tej pierwszej szopce, dawno, dawno temu, może rzeczywiście nie było żadnego prosiaczka, to w tej naszej będzie. I to nie jeden. Bo przy szopce jest miejsce dla wszystkich - osiołków, prosiaczków, a nawet żółwi. Tak powiedział tata, gdy po powrocie z pracy zobaczył naszą szopkę.

Radosnego Bożego Narodzenia! ■



WSPÓŁPRACA SZKOŁY Z RODZICAMI

Troska o dziecko jest pierwszym i podstawowym sprawdzianem stosunku człowieka do człowieka.

Jan Paweł II

Rodzina jest podstawową komórką życia społecznego i głównym środowiskiem wychowawczym. Dokonuje się w niej rozwój sfery emocjonalnej, kształtowanie osobowości oraz postaw moralnych dziecka, które w rodzinie doświadczają bezpieczeństwa, miłości i zaufania. Dziecko od najmłodszych lat poznaje świat poprzez naśladowanie dorosłych.

Szkoła jest drugim miejscem kształtującym osobowość małego człowieka dzięki wypełnianiu trzech podstawowych funkcji: dydaktycznej, wychowawczej, opiekuńczej.

Te dwie instytucje powinny rozbudzać w dzieciach ciekawość świata, uczyć zaradności, otwartości oraz umiejętności współistnienia i współdziałania. Aby wspólne akcje rodziców i szkoły przyniosły pożądane

rezultaty, trzeba zastosować różnego rodzaju działania.

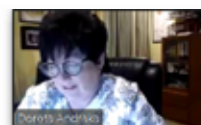
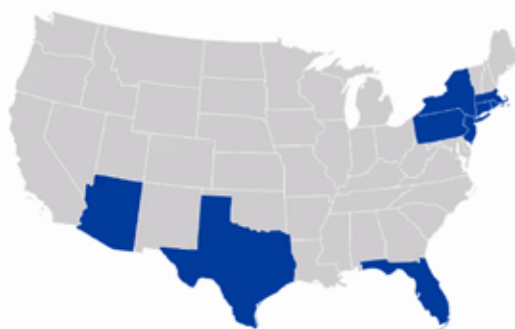
Działania pomagające we współpracy z rodzicami:

- organizowanie zebrań z rodzicami, na których będą omawiane sprawy organizacyjne klasy i szkoły, przekazywane wymagania dotyczące osiągnięć ucznia oraz jego obowiązków wynikających z regulaminu szkoły; zostaną też wybrane trójki klasowe,
- organizowanie uroczystości, imprez klasowych i ogólnoszkolnych wynikających z kalendarza szkoły, co umożliwi poznanie przez rodziców atmosfery panującej w placówce edukacyjnej,
- organizowanie spotkań z różnymi specjalistami: psychologiem, pedagogiem, finansistą itp.,
- organizowanie spotkań poświęconych

DZIAŁALNOŚĆ CPSD

1. Ilość zapisanych szkół
2. Ilość członków indywidualnych
3. Stany, w których znajdują się szkoły należące do CPSD

- Nowy Jork
- New Jersey
- Pensylwania
- Connecticut
- Massachusetts
- Rhode Island
- Floryda
- Teksas
- Arizona



- pedagogizacji rodziców – w formie prelekcji (w klasie) lub konferencji (ogólnoszkolnej),
- organizowanie różnorodnych form współdziałania nauczycieli i rodziców, np.:
 - a) zebrań klasowych,
 - b) konsultacji indywidualnych – mogą być na nich omawiane trudności, które ma uczeń, sposoby pomocy, konkretne przedsięwzięcia ułatwiające mu funkcjonowanie w szkole,
 - c) kontaktów korespondencyjnych (list lub e-mail). Korespondencja z rodzicami powinna być poufna, charakteryzować się wzajemnym szacunkiem, zawierać konkretną wiadomość – pozytywną lub negatywną,
 - d) wysyłania pisemnych informacji dotyczących wyników w nauce oraz zachowania ucznia (najczęściej przekazywane są one na wywiadówkach),
 - e) rozmów telefonicznych, których celem jest wymiana informacji o uczniu bądź konsultacja nauczyciela z rodzicem w sprawach wychowawczych.

Mając do dyspozycji taką różnorodność sposobów kontaktowania się z rodzicami, nauczyciel może wybrać najbardziej dogodny dla nich i dla szkoły. Nawiązanie właściwych relacji pomiędzy szkołą a rodzicem bez wątpienia przyczyni się do poprawy sytuacji dziecka i jego wyników w nauce.

Co dają różne rodzaje kontaktów z rodzicami?

1. Wywiadówki, konsultacje: częste spotkania z rodzicami pozwalają monitorować wyniki osiągnięte przez ucznia i sprawdzać jego obecność w szkole (frekwencję).
2. Indywidualny kontakt – pomaga w szybkim i bieżącym rozwiązaniu problemu dotyczącego ucznia, który powstał w klasie lub szkole.
3. Wspólne organizowanie imprez klasowych, szkolnych – następuje wówczas integracja rodzica ze szkołą i zaangażowanie go w życie dziecka.
4. Strona internetowa szkoły – ułatwia szybki dostęp do bieżących informacji oraz do różnorodnej dokumentacji szkolnej.
5. Pedagogizacja rodziców – umożliwia kontakt rodzica ze specjalistą, pomaga w zrozumieniu dziecka i jego rozwoju.
6. Wracamy do szkoły, otwarta szkoła, otwarte lek-

cje dla rodziców – dzięki takiemu podejściu rodzice mogą poznać warunki, w jakich będą uczyć się ich dzieci, co zbliży ich do kwestii wychowawczych; taka otwartość wskazuje na przejrzystość szkoły i troskę nauczycieli o edukację młodzieży.

7. Rodzinne wieczory w szkole i domu (gry planszowe, oglądanie filmów, zawody sportowe) – stwarzają okazję do spotykania się całych rodzin oraz do zmiany nastawienia rodziców do szkoły.

Jak zorganizować dobre spotkanie z rodzicami?

1. Nauczyciel – musi być merytorycznie przygotowany do spotkania, stwarzać miłą atmosferę, dziękować za przybycie, siedzieć z rodzicami a nie za biurkiem; ma przygotowany plan zebrania, rze-



czowo przekazuje informacje o postępach uczniów w nauce, zwraca większą uwagę na sprawy organizacyjne i wychowawcze niż finansowe, proponuje dyskusję o problemach dotyczących wychowanków, angażuje rodziców w życie klasy i szkoły.

2. Dyrekcja – przygotowuje dla nauczycieli wykaz najważniejszych komunikatów dotyczących funkcjonowania szkoły, pomaga upowszechnić ogłoszenie o wywiadówce w mediach społecznościowych szkoły, swoją obecnością wspiera nauczycieli na pierwszych spotkaniach z rodzicami, których zaprasza do udziału w życiu szkoły.
3. Rodzice – uczestniczą w zebraniach, konferencjach, poznają szkołę, nauczycieli, angażują się w życie klasy i szkoły, pomagają w organizacji wydarzeń w klasie i szkole, kontaktują się z nauczycielem, jeśli mają jakiegokolwiek kłopoty z dzieckiem.
4. Klasa – ławki, krzesła należy ustawić w inny sposób niż tradycyjnie.
5. Atmosfera – powinna być pełna wzajemnej otwartości, życzliwości, akceptacji i zrozumienia.

POWODZENIA!

FUNDUSZE KOMITETU RODZICIELSKIEGO

Komitet rodzicielski jest organem, który powinien współpracować z dyrektorem szkoły. Jeśli dyrektor chce, aby komitet rodzicielski wspierał szkołę finansowo w jakimś projekcie, powinien go przedstawić i zwrócić się do zarządu o wsparcie. Decyzja będzie należała do zarządu komitetu.

Dyrektor szkoły nie może uzależniać swoich planów inwestycyjnych od stanu konta rodziców, gdyż finanse zgromadzone na tym koncie są własnością komitetu rodzicielskiego a nie szkoły.

W celu wspierania działalności szkoły komitet rodzicielski może gromadzić fundusze z dobrowolnych składek rodziców oraz z innych źródeł.

Fundusze mogą być tworzone z dochodów osiągniętych z:

1. własnej działalności,
2. zadeklarowanych składek rodziców,
3. wpłat osób fizycznych,
4. wpłat firm prywatnych,
5. innych źródeł.

Fundusze komitetu rodzicielskiego można przechowywać na nienależącym do szkoły rachunku bankowym, który jest bezpieczny i pozwoli swobodnie dysponować pieniędzmi zgodnie z zasadami określonymi w regulaminie komitetu rodzicielskiego.

Obsługa finansowa komitetu rodzicielskiego jest realizowana bez wynagrodzenia i najczęściej zadanie to powierzane jest jednemu z rodziców.

Komitet rodzicielski powinien mieć opracowany regulamin dotyczący zasad wydatkowania swoich funduszy, w którym należy ująć:

1. zasady zbierania funduszy:
 - ustalenie propozycji składki przez zarząd główny komitetu rodzicielskiego,
 - zatwierdzenie składki na zebraniu sprawozdawczym wszystkich trójek klasowych,
 - ustalenie kto zbiera składki;
2. informacje dotyczące miejsca przechowywania pieniędzy komitetu, np.
 - konto w banku,
 - kasa pancerna szkoły (muszą istnieć jasno określone zasady pobierania pieniędzy z kasy);
3. zasady podejmowania decyzji – które z nich podejmuje cały komitet rodzicielski, a które zarząd w imieniu komitetu;
4. zasady zarządzania finansami komitetu:
 - kto będzie zarządzał finansami,

- jaki jest zakres uprawnień do samodzielnego dysponowania środkami finansowymi przez zarząd komitetu;
- 5. zasady wydatkowania pieniędzy:
 - na co będą wydawane pieniądze, np.: na imprezy szkole, zakup podręczników, nagród książkowych na zakończenie roku szkolnego, zakup pomocy dydaktycznych, na stypendia dla najzdolniejszych uczniów, na inwestycje i modernizacje dokonywane w szkole,
 - jak będą one wydawane, np. kilka razy w roku czy po pisemnym zgłoszeniu przez dyrektora szkoły do zarządu komitetu;
- 6. jak będzie prowadzona księgowość, np. przez rodzica, który wie, jak prowadzić księgowość;
- 7. jak będzie przebiegała kontrola wydatkowania funduszy:
 - przez powołanie komisji rewizyjnej z określonym zakresem wymaganej kontroli.

W działalności finansowo-gospodarczej komitetu rodzicielskiego powinny obowiązywać następujące zasady:

1. celowości,
2. oszczędności,
3. prawidłowości.

Na każdy rok szkolny zarząd komitetu rodzicielskiego opracowuje plan finansowy, który zatwierdzony jest na zebraniu ogólnym – walnym. Plan ten stanowi podstawę działalności komitetu rodzicielskiego.

Ważnym zadaniem zarządu komitetu rodzicielskiego jest prowadzenie księgi przychodów i rozchodów, w której zapisywane są różne operacje finansowe. Zapisy w księdze powinny być dokonywane długopisem. Jeżeli są wprowadzane poprawki przy zapisach kwot, należy je przekreślić i poprawić kolorem czerwonym.

Zarząd komitetu rodzicielskiego winien pamiętać, że na rocznym zebraniu skarbnik składa sprawozdanie z wykonania planu finansowego, które powinno być sprawdzone przez komisję rewizyjną. Sporządza ona następnie protokół pokontrolny i przedstawia go na zebraniu walnym. ■

MARIANNA BORAWSKA

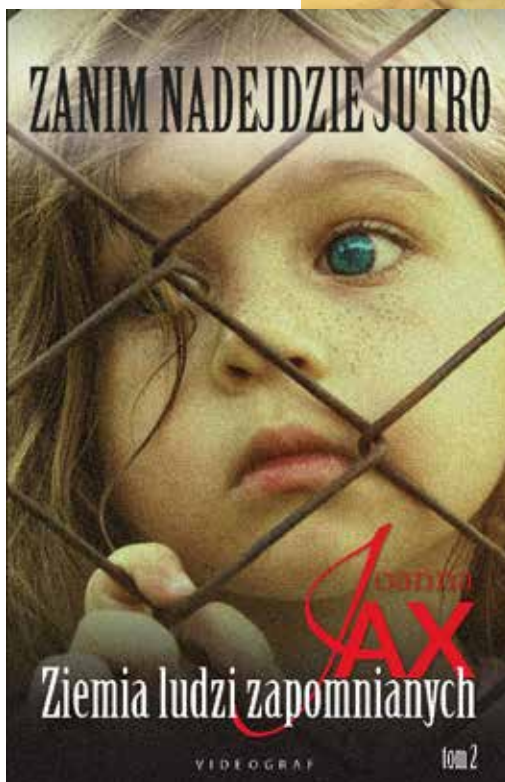
POLECAM STARSZYM CZYTELNIKOM, ICH DZIECIOM I WNUKOM

W związku z tym, że profil „Asystenta” rozszerzył się o zagadnienia dotyczące edukacji międzypokoleniowej, proponuję tym razem dwie odmienne pozycje związane w pewnym sensie z tą problematyką: trzypięciotomowy cykl Joanny Jax „Zanim nadejdzie jutro” oraz tom wierszy Charlesa Reznikoffa „Co robisz na naszej ulicy”, z których pierwsza zapewne wzruszy niejednego czytelnika i dostarczy mu wiedzy o historycznych faktach, a druga w sposób niekonwencjonalny przedstawi opisy Nowego Jorku i dramatycznych scen z przeszłości Stanów Zjednoczonych.

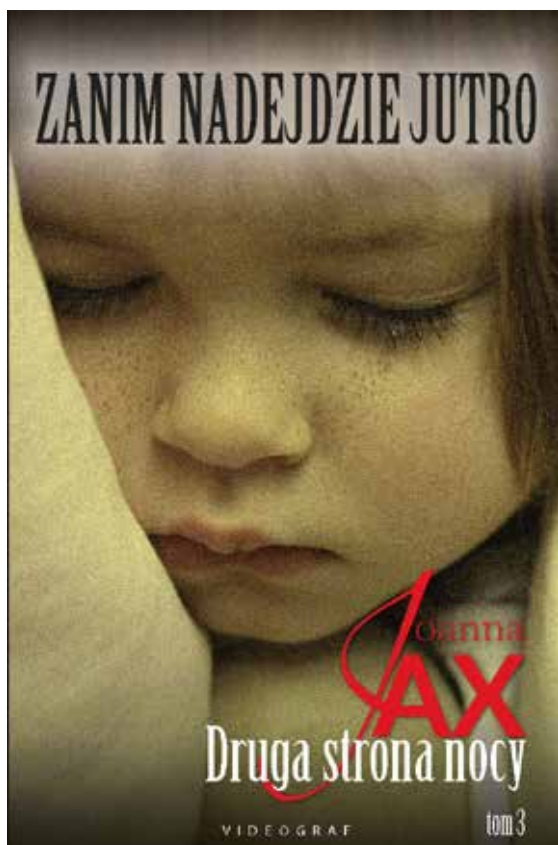
Joanna Jax, *Zanim nadejdzie jutro*, Chorzów 2018, Wyd. Videograf SA

Autorka umiejscawia konkretnych ludzi w trudnych historycznych czasach, co powoduje, że czytelnik może odczuwać silne emocje bohaterów zmagających się ze złem: z wojną, okupacją, zsyłkami, obozami pracy.

Początkowo nic nie zapowiada tak dramatycznych wydarzeń. Akcja pierwszego tomu toczy się w niezwykle urokliwym, a jakże mało znanym świecie Kresów Wschodnich w latach 1935–1940. Od pierwszych stron jesteśmy zafascynowani urodą Wilna, Oszmian, Ponar, Brześćcia, szlacheckich dworców, pałaców arystokracji, a także odmiennością stylów życia zamieszkujących tamte tereny Litwinów, Polaków, Żydów, Białorusinów, Rosjan, któ-



rych losy splotały się ze sobą w różnych sytuacjach. Poznajemy barwne sylwetki bohaterów, ich życie pełne wlotów i upadków, domy, które są azylem dla mieszkańców, stosunki rodzinne wypełnione miłością i wsparciem, choć nie brakuje też niezwykle toksycznych relacji między rodzicami i dziećmi. Fabuła pełna jest różnorodnych wątków, jesteśmy świadkami przyjaźni trwających aż po grób, mimo



że bohaterowie mają odmienne wizje świata. Czytelnicy, którym się wydaje, że znają historię wywózek Polaków na Sybir – do „Krainy umarłych”, do Irkucka, Kazachstanu, Uzbekistanu, i ich życia w tych nieludzkich warunkach, będą zszokowani bezmiarem zła, okrucieństwa, ludzkich dramatów, a równocześnie formami pomocy i przyjaznych postaw, które pozwalają przetrwać nawet w najgorszych sytuacjach. Mistrzowskie połączenie fikcyjnych wątków z wydarzeniami historycznymi powoduje, że bez reszty zatopimy się w odkrywaniu tych mało znanych tragicznych faktów z przeszłości kresowego świata. A dodatkowo w obliczu masowej pandemii Covid-19 uświadomimy sobie wyraźniej, jak cenna jest pomoc drugiemu człowiekowi w najtrudniejszych chwilach życia.

Charles Reznikoff, *Co robisz na naszej ulicy, wybór i przekł. Piotr Sommer, Poznań 2019, WBPiCAK*

Książka otrzymała Nagrodę Literacką Gdynia 2020 w kategorii poezja podczas gali, która się odbyła 28 sierpnia br. w Muzeum Emigracji w Gdyni – miejscu jakże bliskiemu sercu tysięcy polskich emigrantów, którzy stamtąd odpywali do Ameryki. Piotr

Sommer wykazał niezwykle wycucie poetyckie, tłumacząc poezję Charlesa Reznikoffa, urodzonego w 1894 roku w Brownsville, na Brooklynie, i całe życie mieszkającego w Nowym Jorku. Warto wiedzieć, że w 2020 roku wyszła antologia najbardziej znanych poetów amerykańskich, również w przekładzie Piotra Sommera, pt. „O krok od nich”. Jeśli sięgniecie do omawianego tomu, ze zdumieniem odkryjecie nową jakość nowojorskich obrazów oraz odczucie niezwykle doznania podmiotu lirycznego przeżywanego podczas wędrówek po ulicach, zaułkach, nabrzeżach tego kolosa, który nigdy nie śpi. W sposób sugestywny eksponowane są aforystyczno-mądrościowe elementy oraz opisywane emocje wędrowca po nowojorskich ulicach: „Na obcej ulicy, wśród obcych, rozjeżdżałem się dookoła, a ty byłeś tam ponad domami, samotny towarzyszu niezliczonych nocy, księżycu” (s. 36). Wyrazistymi, barwnymi plamami poeta maluje nie tylko rzesze mijanych podczas ulicznych spacerów ludzi, ale też rzeczy, ptaki, zwierzęta, samochody: „Wokół rozkopów przysiadła chmara jasnoczerwonych lamp” (s. 46). Niebanalnie wyrażone jest ostrzeżenie przed pędzącym autem: „Pozwól się ostrzec przed tym autem, któremu tak spieszo cię uściskać wyciągniętym ramieniem błotnika” (s. 55). Niespotykana jest też interpretacja gestu: „Żebrak wyciąga rękę, żeby dotknąć futrzanego kołnierza i muska go niepostrzeżenie, kradnąc ciepło dla swoich palców” (s. 91). Poeta opisuje w sposób obrazowy ludzi, ulice, zatokę, siedzących w bibliotece, wystawy sklepowe itp. Robi to pozornie beznamiętnie, wykorzystując po mistrzowsku rzucone kolorowe plamy i kształty przedmiotów, zjawisk, sytuacje zatrzymane w rozmaitych chwilach dnia i nocy czy podczas różnych pór roku. Tom zawiera także przejmujące swoją pozornie beznamiętną relacją opisy krwawych, dramatycznych wydarzeń z przeszłości Stanów Zjednoczonych.

Jest to niewątpliwie twórczość niezwykle, będąca przykładem wpływu imagizmu, którego cechą charakterystyczną była jasność i dokładność opisów. Wydany w 2019 roku wybór wierszy Reznikoffa może też stać się zachętą do poszukiwania innych utworów poety. ■





ŻYCIE WYMAGA OD CIEBIE WYSTARCZAJĄCO WIELU ZOBOWIĄZAŃ

Sprawy finansowe pozostaw nam

Od 1976 roku, Polsko-Słowiańska Federalna Unia Kredytowa służy Polonii, oferując pełny zakres usług i produktów finansowych dla całej rodziny. Dzięki zaufaniu i lojalności Członków PSFCU, dbamy również o siłę całej polonijnej społeczności w USA.

*Odwiedź jeden z dwudziestu oddziałów PSFCU
w stanach Nowy Jork, New Jersey, Illinois i Pensylwania
lub otwórz konto przez Internet na **www.NaszaUnia.com!***

NASZA UNIA TO WIĘCEJ NIŻ BANK!

Do otwarcia konta obowiązują zasady członkostwa. Inne ograniczenia mogą obowiązywać.